GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. CZERWIEC — 1935 Nr. 6

Sądownictwo a nowa Konstytucja

W Nr. 30 Dziennika Ustaw R. P. pod pozycją 227 ukazała się w d. 24 kwietnia 1935 r. „Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r." W ten sposób zamknięty został kilkoletni okres prac ustawodawczych nad nową Konstytucją polską. Jednym z poważniejszych etapów w tych pracach było ustalenie na posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej w d. 17 marca 1931 r. wykazu odnośnych zagadnień i przesłanie ich dla wydania opinji wybitnym znawcom przedmiotu. Dział 17-y wykazu zawierał zagadnienia, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie: mianowanie sędziów, zasada niezawisłości sądów, sądy powszechne i specjalne i sądy przysięgłych. Na tle tego wykazu Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, jako reprezentacja zawodowa sądownictwa, opracował w specjalnej Komisji odpowiednią ankietę i rozesłał ją do wszystkich Kół i Oddziałów Zrzeszenia a nawet do poszczególnych członków organizacji. Wyniki tej ankiety, opracowane przez Komisję Zrzeszeniową, ujęte zostały w formę referatu, wygłoszonego na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia w d. 9—10 kwietnia 1932 r. Następnie przy nowym już składzie Zarządu Głównego Zrzeszenia sprecyzowano ostatecznie postulaty konstytucyjne zrzeszonego sądownictwa, idące po linji poglądów szerokich sfer sądowniczych, przyczem wypowiedziano się w pierwszym rzędzie za utrzymaniem dotychczasowego podziału naczelnych władz państwa z wyraźnem zaznaczeniem ich równorzędności, a w związku z tem za wyodrębnieniem wymiaru sprawiedliwości i postawieniem na jego czele Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, do którego należałyby sprawy administracji ogólnej i skarbowo-budżetowej wszystkich sądów oraz główny nadzór nad wszystkiemi sądami i sędziami. Celem wykonania ustaw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości, Pierwszy Prezes S. N. posiadałby prawo z powołaniem się na uprawnienia ustawowe wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, nakazy i zakazy a byłby odpowiedzialny za administrację sądów przed Prezydentem Rzeczypospolitej, oraz przed Sejmem. Co się tyczy poszczególnych przepisów konstytucyjnych, dotyczących działu wymiaru sprawiedliwości („sądownictwo"), to zgodna opinja sądownicza uważała, że przepisy te, jako zbyt ramowe i elastyczne, wymagają swego rodzaju stabilizacji przez zamieszczenie w pierwszym rzędzie zasady, że odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki określi osobna ustawa, której zmiany mogą być uskutecznione jedynie w trybie, przepisanym dla dokonania zmian Konstytucji. Jeżeli chodzi o zasadę nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów, to uznano za konieczne wprowadzenie wyraźnego przepisu, że wyjątki w tym względzie mogą mieć miejsce wyłącznie w razie zupełnego zwinięcia danego sądu przy postanowionej w drodze ustawodawczej reorganizacji sądownictwa. W celu zabez-

pieczenia sędziego przed ubocznemi wpływami odrębna ustawa o uposażeniu powinna zagwarantować mu niezależny byt materjalny; pozatem należy pozbawić sędziów prawa otrzymywania odznaczeń orderowych. Konstytucja powinna zawierać także zasadniczy przepis co do podstawy obsadzania stanowisk sędziowskich. Stojąc na stanowisku fachowości i jednolitości wymiaru sprawiedliwości, wypowiedziało się naogół zrzeszone sądownictwo przeciwko laicyzacji sądów a więc za uchyleniem przepisów Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. o sędziach pokoju i sądach przysięgłych, a także za zniesieniem sądów wojskowych, o ile chodzi o przestępstwa natury ogólnej, a pozostawieniem ich wyłącznie dla przestępstw, przewidzianych w Kodeksie Wojskowym i to w niższych tylko instancjach. Wypowiedziano się następnie za wcieleniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego do Sądu Najwyższego, za skasowaniem zbędnego wtedy Trybunału Kompetencyjnego, za przekazaniem funkcyj Trybunału Stanu Sądowi Najwyższemu w specjalnym jego składzie, wreszcie za powołaniem do życia Trybunału Konstytucyjnego.

Nie mniej interesowała się zagadnieniem władzy sądowej w nowej Konstytucji prasa sądownicza, w pierwszym zaś rzędzie obecny naczelny organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów „Głos Sądownictwa", poświęcając temu zagadnieniu cały szereg artykułów. W artykule „O miejsce dla sądownictwa w przyszłej Konstytucji" sędziego Edwarda Wolffa, zamieszczonym w Nr. 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1929, wysunęliśmy tezę wyodrębnienia Ministra Sprawiedliwości z Rządu i uzależnienia go bezpośrednio od Prezydenta Rzeczypospolitej, a to celem usamodzielnienia sądownictwa zarówno w sprawach politycznych, jak i personalnych.

Dalej tezę tę rozwinął a fortiori sędzia prof. Janusz Jamontt, który w artykule „O zmianie przepisów Konstytucji, dotyczących władzy sądowej" (patrz Gł. Sąd. Nr. 4/30) pisał:

> „Stać na czele władzy sądowej, kierować i nią zarządzać może tylko ktoś niezawisły ani od parlamentu, ani od rządu i nieusuwalny na ten sam siedmioletni okres czasu, na jaki wybiera się Prezydenta. Może nim zatem być jedynie Kanclerz wymiaru sprawiedliwości"... i dalej:
>
> „wybieranie Kanclerza wymiaru sprawiedliwości naród powierzy wybranemu przez siebie Prezydentowi Rzeczypospolitej".

W odmienny nieco sposób, lecz zbliżony do istniejącej struktury sądownictwa ujmował to samo zagadnienie sędzia Zygmunt Sitnicki, który w artykule „Rewizja Konstytucji a sądownictwo" (Gł. Sąd. Nr. 5/30) proponował konkretne uzupełnienie art. 84 ówczesnej Konstytucji, pomiędzy innemi w ten sposób, że:

> „Na czele Sądu Najwyższego stoi Pierwszy Prezes, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej z pośród trzech kandydatów, przedstawionych mu przez Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego."
>
> Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zajmuje stanowisko służbowe odpowiadające ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów.

Co się tyczy zakresu władzy i uprawnień Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, to odpowiedni pogląd sędziego Sitnickiego został całkowicie przyjęty następnie przez Zarząd Główny Zrzeszenia w wyżej powołanym projekcie wyodrębnienia wymiaru sprawiedliwości. Sędzia Zygmunt Zaleski w ogłoszonym w Nr. Nr. 4 i 5/31 r. „Głosu Sądownictwa" artykule: „Konstytucyjne stanowisko sądownictwa w Państwie", nie wysuwając konkretnego projektu ustrojowego, pragnął za prof. Eugenjuszem Waśkowskim zagwarantowania niezawisłości sędziów przez wzmocnienie nieusuwalności zapomocą zapewnienia sędziemu w razie usunięcia lub przeniesienia albo pozostawienia poza etatem — emerytury. Wreszcie zagadnieniu

temuż ze strony dogmatycznej poświęcony został artykuł Zdzisława Dżogi (Gł. Sąd. Nr. 2/33) pod tytułem „Odrębność sądownictwa w świetle doktryn prawno-publicznych", który, przychylając się do zasady podziału władz, domagał się potwierdzenia idei odrębności władzy sądowej w pozytywnych przepisach prawa konstytucyjnego.

Ustawa Konstytucyjna z d. 23 kwietnia 1935 r., idąc po linji głębokich przeobrażeń w strukturze państwowej w kierunku poważnego bardzo wzmocnienia władzy wykonawczej, wprowadziła również zasadniczą zmianę w dziedzinie funkcyj władzy sądowej. Gdy według Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. niezawisłe sądy stanowiły „organ Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości", w nowej ustawie Konstytucyjnej stały się one szóstym (przedostatnim) w kolei „organem Państwa, pozostającym pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej". Jeżeli chodzi o poszczególne przepisy działu IX nowej Konstytucji p. t. „Wymiar Sprawiedliwości", to przy porównaniu ich z analogicznemi przepisami marcowej Ustawy Konstytucyjnej zauważyć można cały szereg mniej lub więcej istotnych zmian. Tak więc przepis art. 84 ust. 4 obowiązującej Konstytucji o tem, że „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli", nie zawiera już dawnego zakończenia tego przepisu „i podlegają tylko ustawom". „Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określą ustawy" (art. 62 ust. 2), gdy dotychczasowa Konstytucja miała na względzie pozatem „zakres i sposób działania wszelkich sądów" (art. 75). Przepis dawny o nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziego został utrzymany całkowicie w nowej Ustawie Konstytucyjnej z tą jedynie różnicą, że zmiana w organizacji sądów może być postanowiona przez „akt ustawodawczy" a więc również w drodze dekretu Prezydenta. Immunitet sędziowski został zachowany (art. 67), nie przewiduje się tylko uprawnienia sądu do zażądania niezwłocznego zwolnienia aresztowanego sędziego, schwytanego na gorącym uczynku. Nie posiada nowa Konstytucja odpowiednika Ustawy Konstytucyjnej z r. 1921 (art. 82), gwarantującego jawność rozpraw przed sądem orzekającym w sprawach cywilnych i karnych. Opuszczone zostały przepisy o obieralności sędziów pokoju oraz o sądach przysięgłych. Najwyższy Trybunał Administracyjny pozostał w dotychczasowej samodzielnej formie i orzekać ma o „legalności aktów administracyjnych", gdy dawny odnośny przepis (art. 73) przewidywał także akty z zakresu administracji samorządowej, jak również sądownictwo administracyjne niższych stopni, oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego. Trybunał Kompetencyjny ma rozstrzygać spory o właściwość między sądami a „innemi organami władzy" (dawniej „władzami administracyjnemi"). Sądy Wojskowe zostały utrzymane, przyczem podkreślono „odrębność" organizacji tych sądów. Istotną innowację w obowiązującej Konstytucji stanowią specjalne przepisy, dotyczące stanowiska Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Mianowany on jest i odwoływany przez Prezydenta Rzeczypospolitej narówni z Premjerem i Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, należy do składu zgromadzenia elektorów przy wyborze Prezydenta jednocześnie z Marszałkami Sejmu i Senatu, Prezesem Rady Ministrów i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i w dalszym ciągu przewodniczy w Trybunale Stanu, nie posiada jednak żadnych realnych, zwierzchnich uprawnień w stosunku do całości sądownictwa. Trybunał Stanu otrzymał obecnie zgodnie z poglądami sfer sądowniczych charakter sądowy, składając się poza Przewodniczącym — Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, z sześciu sędziów sądów powszechnych.

Pozatem w tymże dziale o wymiarze sprawiedliwości znalazły się przepisy, dotyczące t. zw. swobód obywatelskich, jakie poprzednio mieściły się w rozdziale o powszechnych obowiązkach i prawach obywatelskich, przez co podkreślono, że ochrona obywatela przed wszelkiemi krzywdami i szkodami w dziedzinie jego praw materjalnych, jak i obywatelskich, należy do zadań sądownictwa. Pomimo to wszystko, a także pomimo, że nowa Konstytucja postawiła przed sądami wysokie i szczytne zadanie „strzeżenia przez wymiar sprawiedliwości ładu prawnego w państwie i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa" (art. 64 ust. 2), a więc stania na straży szeroko pojmowanej praworządności, przepisy obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, potwierdzając naogół przepisy szczegółowe poprzedniej Konstytucji w dziale wymiaru sprawiedliwości, nie nadały, niestety, realnego kształtu odrębności i niezależności od władzy wykonawczej naszych sądów, które znalazły się charakterze organu Państwa w jednym szeregu z Siłami Zbrojnemi (niżej od tych ostatnich), a Kontrolą Państwową, przyczem Najwyższa Izba Kontroli jest według nowej Konstytucji „niezależną od Rządu".

Niewątpliwie rozwój naszego ustawodawstwa konstytucyjnego nie zatrzyma się na nowo wydanej ustawie, która sama przewiduje w art. 80-ym możliwość dalszego rozwoju, ustanawiając specjalną formę i drogę do następnych zmian Konstytucji.

Przedstawiając w obecnym ważnym momencie dziejowym w obliczu nowej Konstytucji niezrealizowane naogół postulaty oraz prace dotychczasowe zrzeszonego sądownictwa naszego w zakresie konstytucyjnego stanowiska władzy sądowej, wyrażamy mocne przekonanie, że sądownictwo nasze będzie pielęgnowało nadal niepisaną ideę duchowej niezawisłości, że potrafi ono sharmonizować w swej działalności interes państwa i społeczeństwa z interesem jednostki, której twórczość jest zgodnie z nową Konstytucją „dźwignią życia zbiorowego".

J. SALEWICZ.

O unifikację faktyczną wymiaru sprawiedliwości

Czytając szkic obserwacyjny sędziego J. W. Śliwowskiego o sądownictwie włoskiem, zamieszczony w Nr. 2 „Głosu Sądownictwa", nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że jednak mimo wszelkich pozorów ogromnie mało znamy nasze własne sądownictwo. Chodzi mi o te drobne, niepozorne rzeczy, dotyczące zewnętrznych szczegółów urzędowania sądu. Ta bezpretensjonalna bezceremonjalność, cechująca wystąpienia zewnętrzne sądu włoskiego na rozprawie, nie tylko że jest u nas do pomyślenia lecz stanowi fakt, nie dający się zaprzeczyć. Wystarczy pójść na rozprawę do któregokolwiek z sądów w Małopolsce, ażeby się przekonać, że na przepaść między sądem a publicznością, przepaść, wytworzoną sztucznie przez zewnętrzne ceremonje, niema tam miejsca. I tu stajemy wobec wiele mówiącego faktu, że to, co w jednej dzielnicy jest rzeczą nieprawdopodobną, w innej należy do zwyczajnego i właściwego toku codziennego postępowania. Nic tu nie pomogła prawna unifikacja ustroju sądowego, jak również wydane przez Ministerstwo Sprawiedliwości te same regulaminy, normujące szczegółowo postępowanie sądowe w sprawach cywilnych i karnych. Przyzwyczajenia dzielnicowe okazały się mocniejsze. I dwa sądy sąsiednie, oddzielone od siebie zaledwie o parę kilometrów, stosują tak różne sposoby w swoich wystąpieniach zewnętrznych, iż nie chce się

wierzyć, że są to sądy tego samego państwa, państwa, istniejącego już od lat siedemnastu prawie, mającego wspólne władze, wspólne ustawy i od szeregu lat ten sam ustrój sądowy.

Będąc w Małopolsce, odwiedziłem parę sądów grodzkich. Małe pokoje, w których odbywają się rozprawy, przeważnie ciemne i dość brudne. Ta ostatnia właściwość cechuje niestety prawie wszystkie sądy grodzkie w Polsce i znalazła już swoje uwiecznienie nawet w literaturze pięknej (I. Krzywicka — „Sąd idzie"). Niepiękna to rzecz jednakże i możliwa do uniknięcia przy odpowiednich staraniach dobrej woli kierowników sądów. Mało się jednak na to zwraca uwagi. Wskazane byłoby, ażeby impuls w tym kierunku wyszedł zgóry.

Powróćmy jednak do sądów. W małym pokoju zwyczajny stół, a za stołem sędzia w todze. Po obu stronach stołu siedzą często adwokaci bez tóg. Sędzia, bez żadnych ceremonij, spokojnie prowadzi rozprawę, porozumiewając się w formie zwyczajnej rozmowy ze stronami. Gdy potrzeba, przerywa posiedzenie bez zarządzenia przerwy i wydala się, jak również powraca na swoje miejsce za stołem sędziowskim bez żadnego ceremonjału. Nierzadko można spotkać sędziego w todze i łańcuchu sędziowskim, przesuwającego się spokojnie między zebraną publicznością w korytarzach sądowych.

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że takie postępowanie sędziów obniża autorytet i powagę sądu. O ile mogłem jednak stwierdzić, sędziowie cieszą się niemniejszym szacunkiem niż tam, gdzie ukazują się i urzędują na zewnątrz przy przestrzeganiu pewnego, ściśle określonego ceremonjału. Cieszą się natomiast większem zaufaniem szerokiej publiczności, która bez obawy i żenady udaje się do nich po sprawiedliwość, będąc pewną, że każdy znajdzie swobodny dostęp do sędziego i będzie mu mógł swobodnie wypowiedzieć swoje żale i bóle. Dzięki też temu sędziowie tacy mogą głębiej wejrzeć w istotę sprawy i wydawać orzeczenia, bardziej zbliżone do ideału ludzkiej, żywej i prawdziwej sprawiedliwości. O tyle też należy przyznać wyższość takiemu systemowi wymierzenia sprawiedliwości. Niewątpliwie jednak ma ten system i swoje wady. Utrudnia on bowiem sędziom panowanie nad rozprawą i salą, a ponadto umniejsza nazewnątrz powagę wymiaru sprawiedliwości, jako jednej z najważniejszych funkcyj nowoczesnego państwa.

Jak zawsze, najlepszym okazuje się złoty środek. Pewne podniesienie zewnętrznego występowania sądu wobec publiczności przez określony rytuał byłoby wskazane choćby ze względu na Majestat Rzeczypospolitej, w której imieniu sądy wydają swoje orzeczenia, co znalazło już swój wyraz w togach i łańcuchach sędziowskich. Z drugiej jednak strony pewne zbliżenie się sądu do publiczności i zmniejszenie przepaści, dzielącej sąd od niej, niewątpliwie wpłynęłoby na pogłębienie wymiaru sprawiedliwości, a co ważniejsze, stworzyłoby stosunek większego zaufania szerokich mas ludności do sędziego, jako do tego, który nie tylko stosuje literę prawa, lecz wymierza przedewszystkiem sprawiedliwość w całem tego słowa znaczeniu. Istota bowiem dobrego wymiaru sprawiedliwości nie polega na bezdusznem trzymaniu się martwej litery prawa, lecz na realizowaniu ideału sprawiedliwości pod kątem widzenia interesu państwa i obywateli przy uwzględnieniu najnowszych prądów społecznych i poglądów prawnych, określających w danym czasie pojęcie sprawiedliwości. W przeciwnym razie wymiar sprawiedliwości odrywa się od życia i jego potrzeb i staje się instytucją czysto papierową, przynoszącą wię-

cej szkody niżeli pożytku interesowi państwowemu i społecznemu. I w tym też kierunku idzie nowa Konstytucja, poddając symbolicznie sądy pod zwierzchnictwo Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego wyraziciela tego, co ma być uważane za naczelne dobro Państwa Polskiego i jego obywateli. Na nic jednak będą najpiękniej pisane ustawy i najmądrzej układane rozporządzenia, jeśli wykonujący je ludzie będą inaczej je rozumieć i w konsekwencji inaczej stosować. Zawsze będziemy mieli tę różnorodność sposobów postępowania i załatwiania spraw, od sekretarjatów sądowych począwszy do rozprawy głównej przed sądem, istniejącą do dzisiaj w naszych sądach na terenie różnych byłych zaborów. Jest to rzecz dla zwyczajnego śmiertelnika niezrozumiała i niczem nie dająca się wytłumaczyć. Dlaczego np. inaczej załatwia sprawy Sąd Grodzki w Brodach, a inaczej o kilka kilometrów dalej położonym Radziwiłłowie, oto zagadka nie do rozwiązania dla przeciętnego obywatela. Trzeba zunifikować nietylko przepisy, lecz przedewszystkiem stosujących je ludzi. Jest to tem ważniejsze, że przyzwyczajenia odziedziczone po zaborcach przechodzą ze starszych sędziów na młodszych, którzy je następnie w dalszym ciągu kultywują. I tu właśnie tkwi największe zło obecnej sytuacji.

Unifikację faktyczną należałoby rozpocząć od wprowadzenia zasady, że asesor sądowy nie może być zamianowany sędzią w tej apelacji, w której odbywał aplikację sądową, lecz w apelacji, leżącej na terenie zupełnie innego b. zaboru. Wprowadzenie takiej zasady będzie rzeczą stosunkowo dość łatwą, asesorzy sądowi bowiem są to ludzie młodzi, przeważnie kawalerowie, mogą być więc śmiało przenoszeni choćby na drugi koniec Państwa. Ożywieni duchem gorącego umiłowania służby dla polskiego wymiaru sprawiedliwości uczynią to napewno chętnie i bez żadnych pretensyj. Taka translokacja będzie jeszcze miała i tę korzyść, że nie obarczy prawie żadnemi wydatkami Skarbu Państwa, co w dobie kryzysu skarbowego jest rzeczą dość istotną. Tacy sędziowie wychowani są co prawda w systemie przyzwyczajeń odziedziczonych po różnych zaborcach, jednak nie przesiąknięci jeszcze temi przyzwyczajeniami i zwyczajami w zetknięciu z innym systemem, niewątpliwie zatracą przywary swego dawnego systemu, a mając już pewną dozę krytycyzmu i odporności, zdobytą w czasie aplikacji sądowej z innego, a dla nich nowego systemu, przejmą tylko rzeczy istotnie wartościowe i dobre, tworząc system swój własny, polski. Będzie to miało wpływ i na starszych, którzy będą mogli bez uprzedzenia zblizka przyjrzeć się systemowi, panującemu w innej dzielnicy, porównać ze swoim i z tych obu wybrać to, co jest najlepsze. Jednocześnie zatrze się w ten sposób różnice i uprzedzenia dzielnicowe, istniejące niestety do dzisiaj. Można mieć nadzieję, że w ten sposób translokowani sędziowie pociągną za sobą innych i w konsekwencji spowodują przenoszenie się sędziów zwłaszcza młodszych wiekiem z terenu jednego b. zaboru do drugiego, co pozwoli stworzyć kadry naprawdę w każdym calu jednolitego, polskiego wymiaru sprawiedliwości, który na całym terenie naszego Państwa będzie wymierzał na sposób nowoczesny pomyślaną żywą sprawiedliwość, w jednakowy sposób i w jednakowej formie. Niezależnie od tego należałoby stworzyć przy Ministerstwie Sprawiedliwości, złożony z kilku osób, powiedzmy „wydział sędziów lustratorów". Zadaniem ich byłoby lustrowanie i ujednostajnianie działalności i sposobu urzędowania sądów na całym terenie Państwa Polskiego, naturalnie z zastrzeżeniem niemieszania się ich bezpośredniego do dziedziny przewidzianej dla niezawisłości sędziowskiej. Praktyka wykazuje, że nawet są-

dy grodzkie, leżące na terenie tego samego sądu okręgowego, rozmaicie układają swoją działalność zwłaszcza w dziedzinie administracyjnej. Dzieje się tak prawie wyłącznie na skutek nieświadomości. Rzeczą więc takich lustratorów byłoby raczej służyć radą i pomagać przy usuwaniu braków, niżeli przeprowadzać kontrolę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Omawiając następnie wyniki wizytacyj na wspólnych konferencjach w Ministerstwie i dostosowując konsekwentnie swoją działalność do ich wyników, mogliby oni wybitnie przyczynić się do faktycznego ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości. Ze względu na wysoki autorytet, jakim musieliby się tacy lustratorzy cieszyć, winni oni być sędziami. Przez nich Ministerstwo miałoby informacje z pierwszej ręki o tem, co się dzieje w dole i mogłoby zaradzić niejednej bolączce organizacji wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś strony sądy, zwłaszcza małe, po małych miasteczkach, miałyby możność przedstawienia swoich specyficznych warunków pracy i szukania rady w kwestjach wątpliwych i przerastających nierzadko siły poszczególnych sądów i ich kierowników.

Uzupełnieniem działalności „wydziału sędziów lustratorów" winny być koferencje kierowników sądów grodzkich, urządzane przynajmniej raz na dwa miesiące przez prezesów sądów okręgowych. Mówimy tylko o sądach grodzkich, te bowiem znajdują się, co jest notorycznie znane, w najgorszych warunkach, będąc niejednokrotnie zupełnie odciętemi z powodu utrudnionej komunikacji od szerszego świata. Na tych konferencjach mogłyby być omawiane zarówno sprawy administracyjne, jak i nasuwające się w praktyce zagadnienia prawne, oczywiście bez poruszania konkretnych spraw. Niejednokrotnie bowiem sędziowie, zwłaszcza po sądach jednoosobowych, robią błędy tylko dlatego, że nie mają możności z kim naradzić się i omówić pewnych, nasuwających się zagadnień prawnych.

Takie konferencje zastąpiłyby z o wiele lepszym wynikiem dotychczasową, nieco niefortunną instytucję wytykania uchybień sądowi niższemu przez sąd wyższy, przewidzianą art. 76 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

Trudno zaś zaprzeczyć, że instytucja ta niebardzo da się pogodzić z zasadą niezawisłości orzecznictwa każdego sądu, bez względu na jego funkcyjną właściwość. Tego rodzaju struktura samokontroli sędziowskiej może spowoduje pewne, drobne zresztą wydatki, przyniesie jednak niewątpliwie wymiarowi sprawiedliwości w dziedzinie jego ujednostajnienia wysokie bardzo korzyści.

BENON POGODA.

Odszkodowanie za zwłokę w związku ze spadkiem kursu dolara

B. G. B. w § 288 stanowi: „dług pieniężny należy podczas zwłoki oprocentować po cztery od sta za rok. Jeżeli wierzyciel na innej zasadzie prawnej może żądać wyższych odsetek, należy je nadal uiszczać. Dochodzenie dalszej szkody nie jest wykluczone" (art. 1153 K. C. Nap., § 1333 K. C. A., § 104 K. C. Szwajc.). Zacytowany przepis § 288 B. G. B. w kończącym swoim ustępie dopuszcza możliwość dochodzenia, prócz odsetek, dalszych szkód, spowodowanych zwłoką dłużnika. W związku ze spadkiem kursu dolara wierzyciele w pozwach domagają się odszkodowania za zwłokę, spowodowaną przez dłużnika, w czasie której nastąpił spadek kursu dolara, narażając wierzycieli na poważne straty. W uzasadnieniu swych żądań

poszkodowani powołują się na normę prawną, zawartą w przepisie § 288 ust. 2 B. G. B., wywodząc, że przez „dalszą szkodę" należy rozumieć również szkodę, powstałą z dewaluacji, która nastąpiła w czasie zwłoki.

W rozważaniach niniejszych, na podstawie przedstawionego niżej stanu faktycznego, spróbujemy rozstrzygnąć kwestję, czy wierzyciel może się domagać odszkodowania za zwłokę, w związku ze spadkiem kursu dolara, którego spadek nastąpił w czasie zwłoki. Jakkolwiek ogólną zasadę wyprowadzimy z norm niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), to jednak ujmiemy ją w ten sposób, aby mogła być stosowana i w innych dzielnicach w sprawach analogicznych.

Powodowie twierdzili, że celem zabezpieczenia kredytu, udzielonego im przez pozwany bank, ustanowili na rzecz pozwanego hipotekę kaucyjną do maksymalnej wysokości 700 i 400 dolarów, która zgodnie z wnioskiem powodów została zapisana na karcie ciężarów ich nieruchomości. Pozwany bank wyskarżył pretensje, przysługujące mu od powodów, z tytułu udzielonego kredytu, a następnie, po uzyskaniu prawomocnych wyroków, w drodze egzekucji ściągnął z majątku ruchomego powodów razem 7.241 złotych, licząc za dolara 6,1 zł. Ponieważ pozwany, mimo wyegzekwowania należności, nie chce zwolnić nieruchomości powodów z pod zastawu i nie zezwala na wykreślenie hipotek kaucyjnych, powodowie wnieśli: 1) zasądzenie pozwanego na wydanie im notarjalnego kwitu, niezbędnego do wykreślenia hipotek zabezpieczających (kaucyjnych), zapisanych w dziale III nieruchomości powodów pod pozycją 9 na 700 dolarów i pod pozycją 10 na 400 dolarów U. S. A., 2) o zasądzenie pozwanego na zapłacenie powodom kosztów procesu. Pozwany bank wniósł o oddalenie pozwu i o przyznanie mu kosztów procesu, względnie o zasądzenie pozwanego zgodnie z żądaniem powodów za równoczesnem zapłaceniem przez powodów pozwanemu bankowi kwoty 2.321 złotych z 10% od dnia 1 stycznia 1934 r., wyjaśniając, że pozwany bank pismem z dnia 24.XI.1932 r. wypowiedział powodom kredyt u siebie i wezwał ich do zapłacenia długu do dnia 4.XII.1932 r. Ponieważ powodowie nie zapłacili mimo wezwania swego długu, przeto od dnia 5.XII.1932 r. popadli w zwłokę i winni są wynagrodzić pozwanemu bankowi wszelką szkodę, powstałą wskutek zwłoki (§ 286 i 288 ust. 2 B. G. B.). Gdyby powodowie zapłacili swój dług dn. 4.XII. 1932 r., pozwany otrzymałby 8.891 złotych z 10% do dn. 4.XII.1932 r. w wysokości 131 złotych razem 9.022 złote. Powodowie natomiast zapłacili drogą przymusowej egzekucji 6.093 złote przy kursie 6,1 zł. za 1 dolara, resztę zaś (7.241 — 6.093) zapłacili tytułem kosztów i odsetek. Wskutek zwłoki powodów pozwany bank stracił 2.808 zł., z których domaga się tylko 2.321 zł. Pozwany zawiadomił powodów, że żądany kwit wyda po otrzymaniu należnej sumy od powodów. Powodowie otrzymali od pozwanego 8.891 złotych, skoro oddali tylko 6.093 zł. zostali niesłusznie zbogaceni o powstałą wskutek dewaluacji dolara różnicę. Pozwany bank nie mógł dochodzić swych strat w procesach o należność dolarową, gdyż wyroki uprawomocniły się przed spadkiem kursu dolara.

Z przejrzanych w celach dowodowych akt hipotecznych nieruchomości powodów wynika, że w dziale III pod l.9 i 10 zapisane są hipoteki zabezpieczające do maksymalnej wysokości 700 dol. i 400 dol. na rzecz pozwanego banku. Nadto na karcie 34 i 37 tychże akt hipotecznych stwierdzono wnioski, z których wynika, że zapisane hipoteki kaucyjne obejmują wszelkie pretensje, jakie pozwany bank ma do powodów. Pozwany bank przyznał, że złożone przez powodów wyroki zostały zapłacone i że odnosiły

się one do sum zabezpieczonych na nieruchomości powodów. Ze złożonego pisma komornika z dn. 13.IX.1933 r. wynika, że powodowie zapłacili główną pretensję według kursu 1 dolar równy 6,1 złotych, ogółem 6.093 złote.

Pozew opiera się na przepisach §§ : 1184, 1188, 1190 i 1144 B. G. B. Ponieważ pozwany bank wyegzekwował swoją należność, zabezpieczoną na nieruchomości powodów, przeto rządanie powodów wydania im kwitu notarjalnego (mazalnego), celem wykreślenia spłaconych hipotek, uznać należy w zasadzie za słuszne i uzasadnione (§ 1144 B. G. B.).

Rozważyć należy jedynie, czy żądanie pozwanego banku dopłacenia mu powstałych wskutek dewaluacji dolara strat w kapitale jest prawnie dopuszczalne i w danej sprawie uzasadnione. Pozwany stwierdził, że nie mógł dochodzić swoich szkód, spowodowanych dewaluacją dolara, w procesach o należność dolarową, albowiem wyroki w tych sprawach uprawomocniły się przed spadkiem kursu dolara, nadto pozwany twierdził, że powodowie, otrzymawszy 8.891 zł. zwrócili pozwanemu na poczet pretensji głównej tylko 6.093 zł., licząc bez kosztów i procentów. Twierdzeniom tym powodowie nie zaprzeczyli (art. 246 § 2 K. P. C.). Ponieważ pozwany bank udowodnił, że pismem z dnia 24.XI.1932 r. wezwał powodów do zapłacenia należności od dnia 4.XII.1932 r., przeto należy uznać za udowodnione, że od dnia 5.XII.1932 r. powodowie znajdowali się w zwłoce i odpowiedzialni są za wszelką szkodę (§ 286 B. G. B.). Dłużnik winien wierzycielowi wynagrodzić szkodę, jaka powstaje wskutek zwłoki. Poza należnemi odsetkami z tytułu zwłoki, pozwanemu przysługuje prawo dochodzenia dalszej szkody (§ 288 ust. 2 B. G. B.). Wobec ustalenia, że kurs dolara obniżył się po uprawomocnieniu się wyroków, należy przyjąć, że pozwany bank, wskutek spadku kursu, w okresie, gdy powodowie znajdowali się w zwłoce, poniósł szkodę, bowiem otrzymał za sumę określoną w wyroku w dolarach sumę mniejszą, niż mógłby uzyskać, gdyby powodowie zapłacili należność bez zwłoki.

Umowy należy tłumaczyć tak, jak tego wymaga uczciwość i zaufanie (§ 157 B. G. B.). Z wniosków, złożonych do akt hipotecznych, wynika, że powodowie zobowiązali się odpowiadać ustanowionemi hipotekami kaucyjnemi za wszelkie szkody, jakie pozwany bank poniesie. Dłużnik ma obowiązek świadczenie tak wykonać, jak tego wymagają uczciwość i zaufanie (§ 242 B. G. B.). Ponieważ dolar spadł w okresie, gdy powodowie znajdowali się w zwłoce, a pozwany nie mógł dochodzić swej szkody, gdyż wyroki, które uzyskał, były już prawomocne i opiewały na dolary, przeto oczywistem jest, że szkodę powstałą ze spadku dolara spowodowała zwłoka powodów. Przepis § 288 ust. 2 B. G. B. dopuszcza możliwość dochodzenia dalszych szkód prócz odsetek, przeto przyjąć należy, że w omawianej sprawie „dalszemi szkodami" są szkody, powstałe ze spadku kursu dolara, w czasie zwłoki powodów.

Cechą dodatnią kodyfikacji niemieckiej jest przedewszystkiem jej oczywista tendencja do uwzględnienia zastosowania słuszności. Ze stanowiska wykładni filozoficzno-prawnej normy zawartej w przepisie § 288 ust. 2 B. G. B., odrzucenie żądania pozwanego banku w omawianej sprawie byłoby oczywistem pogwałceniem zasady słuszności, dlatego zasadnem i słusznem jest przyjęcie, że przez „dalsze szkody", o których mówi ust. 2 § 288 B. G. B., rozumieć należy również szkody, powstałe ze spadku dolara w czasie zwłoki. Powodowie narazili pozwany bank swoją zwłoką na straty, gdyż wskutek spadku dolara pozwany otrzymał mniej,

niż powinien otrzymać, gdyby powodowie zapłacili bez zwłoki, słusznem zatem jest stanowisko pozwanego, domagające się zwrotu tego, co stracił wskutek zwłoki powodów. że pozwany może domagać się odszkodowania za zwłokę, w czasie której nastąpił spadek kursu dolara, wynika również ze stanowiska, zajętego w komentarzu Radców Rzeszy z roku 1928 [1]).

W świetle powyższych rozważań niewątpliwem się staje, że zastosowanie w przedstawionej sprawie ust. 2 § 288 B. G. B. do żądania pozwanego banku nietylko jest dopuszczalne, ale wręcz konieczne, jeżeli rozstrzygnięcie ma być uznane za słuszne. Ponieważ roszczenie pozwanego banku z tytułu spowodowanych zwłoką powodów szkód jest wymagalne, co do wysokości i prawidłowości obliczenia przez powodów nie zaprzeczone (art. 246 § 2 K. P. C.), a jak wyżej wykazano prawnie uzasadnione, a nadto zgodnie z treścią wniosków hipotecznych zabezpieczone hipoteką kaucyjną, której wykreślenia powodowie się domagają, przeto pozwany bank ma prawo uzależnić wydanie żądanego kwitu od zapłacenia przez powodów sumy, stanowiącej spowodowane zwłoką powodów szkody, powstałe przez spadek kursu dolara w okresie zwłoki (§ 273 B. G. B.). Podobne stanowisko znajdujemy w komentarzu Radców Rzeszy w uwadze 2 do § 1144 B. G. B., stwierdzające, że prawo zatrzymania jest na zasadzie § 273 B. G. B. dopuszczalne [2]).

Uznając, że w omawianej sprawie powodowie odpowiadają za szkodę, powstałą wskutek spadku kursu dolara w okresie zwłoki powodów oraz że pozwany bank miał prawo uzależnić wydanie kwitu (mazalnego) od wpłacenia przez powodów przysługujących pozwanemu sum z tytułu ustalonych szkód (§ 273, 288 B. G. B.), stanowisko pozwanego banku uznać należy za słuszne i, uwzględniając żądanie powodów, należałoby od nich równocześnie zasądzić zapłacenie pozwanemu żądanej sumy.

Jakkolwiek w rozważaniach niniejszych opieraliśmy się na przepisach niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), to jednak i w granicach Kodeksu Zobowiązań, w szczególności na podstawie § 2 art. 437 K. Z. możnaby uzasadnić słuszność żądania pozwanego banku [3]).

W omawianym wypadku pozwany pokryłby swoje straty, gdyby zgodnie z przepisem art. 437 § 2 K. Z. otrzymał swoją należność dolarową w złotych podług kursu w dniu wymagalności.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: 1). Do szkody

---

[1]) Zum Verzugschaden gehört unter Umständen auch die während der Verzugszeit eingetretene Entwertung der deutschen Währung. (R. G. 107, 213, 109, 21)... Ebenso einer ausländischen Entwertung (Franz. Franken) (§ 288 ust. 2. BGB.).

[2]) Wird aber die Hypothekenforderung etwa infolge Währungsverfalles (von der St. Not. V. v. 14.2.24. und dem Aufw. G. v. 16.7.25. s. unten) über ihren (Papiermark) Betrag hinaus aufgewertet, so steht dem Gläubiger wenn der Eigentümer zugleich der persönliche Schuldner ist, wegen des den Nennbetrag übersteigenden Betrags das Zurückbehaltungsrecht gemäss § 273 B. G. B. zu RG. 107, 93, 116, Warn. 1924 Nr. 80, 1925. Nr. 36. Stellt sich daher die Leistung des eingetragenen Betrags in enwertetem Gelde (Papiermark) als unvollständige Erfüllung dar, so ist der Gläubiger, der nach § 266 eine Teilleistung nicht anzunehmen braucht, nicht verpflichtet, die Löschung der Hypothek zu bewilligen (RG. 109, III. Warn. 1924. Nr. 143, 165. Gruch. 67, 170, 68, 306), solange sich nicht der Eigentümer erbietet, einen den vollen Wert der Hypothekenforderung (oder soweit das Aufwertungsgesetz) s. unten eingereift, ihres Aufwertungsbetrags darstellenden Betrag zu zahlen (RG. Gruch. 68, 307, auch JW. 1924 — 1631[6], 1926, 145[4]).

[3]) Paragraf ten stanowi: „jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty, według swego wyboru, albo podług kursu kruszcu lub pieniędzy zagranicznych w dniu wymagalności, albo podług kursu w dniu zapłaty".

za zwłokę należy zaliczyć stratę, powstałą ze spadku kursu dolara (pieniędzy zagranicznych) w czasie zwłoki. 2). Wierzycielowi przysługuje prawo domagania się od dłużnika, wynagrodzenia szkód, spowodowanych spadkiem kursu dolara (pieniędzy zagranicznych lub kruszcu), o ile spadek ten nastąpił w czasie zwłoki dłużnika. (§ 288 ust. 2 B. G. B.).

DR. JERZY BADURA.

Zajęcie wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych

(Na Ziemiach Zachodnich R. P.).

Zajęcie wierzytelności hipotecznej na Ziemiach Zachodnich zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy przedmiotem zajęcia jest hipoteka z listem hipotecznym, czy też hipoteka księgowa, to znaczy taka, dla której wykluczono udzielenie listu hipotecznego. Hipoteka listowa tem się różni od hipoteki bezlistowej (księgowej), że pierwsza korzysta z większych ułatwień w obrocie. Wierzyciel hipoteki listowej może ją odstąpić przez proste oddanie nowemu wierzycielowi listu hipotecznego z pisemną umową o przelewie, albo też przez oświadczenie stwierdzone notarjalnie o przelewie, umieszczone na liście hipotecznym. Cesja hipoteki listowej może zatem nastąpić także bez wpisu do księgi wieczystej, co stanowi wyjątek od reguły, że do powstania lub przeniesienia prawa rzeczowego wymagany jest wpis. Wierzyciel, któremu zależy na tem, aby cesja była w księdze ujawniona, może się postarać o wpis przelewu w drodze sprostowania. Natomiast przelew hipoteki bezlistowej następuje według zasad ogólnych, a więc przez formalny wniosek wierzyciela i następny wpis do księgi wieczystej. W ten sposób może oczywiście nastąpić także przelew hipoteki listowej.

Analogicznie do tego stanu unormował Kodeks Postępowania Cywilnego zajęcie wierzytelności hipotecznej. W stosunku do systemu niemieckiej proc. cyw. zachodzi tu jeszcze ta różnica, że w prawie niemieckiem oprócz zajęcia następowało równocześnie przekazanie odnośnej wierzytelności do ściągnięcia, podczas gdy w prawie polskiem dokonywa się samego tylko zajęcia.

Zajęcie wierzytelności hipotecznej odbywa się w zależności od tego, czy chodzi o hipotekę księgową, czy też listową. Zajęcie pierwszej następuje przez odpowiedni wpis do księgi, podczas gdy zajęcie hipoteki listowej odbywa się poza księgą hipoteczną. Pozatem zajęcie zależne jest od tego, czy następuje na podstawie wyroku, czy też na podstawie tymczasowego zarządzenia.

Zajęcie hipoteki księgowej na podstawie wyroku. Ponieważ hipoteka księgowa znana jest na terenie całego Państwa, dlatego przepisy o jej zajęciu znajdują się w samym K. P. C., podczas gdy przepisy o zajęciu hipoteki listowej, jako znanej wyłącznie na Ziemiach Zachodnich, mieszczą się w odnośnych Przepisach Wprow. Prawo o Sąd. Postęp. Egzekucyjnem. Po myśli art. 647 § 1 K. P. C. dokonywa się zajęcia wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych wpisem hipotecznym, przez odpowiedni wpis do księgi hipotecznej, a to na wniosek wierzyciela z dołączeniem wyroku. Z takiej treści wynika, że do dokonania zajęcia wymagane są tylko dwie przesłanki: wniosek wierzyciela i wpis hipoteczny. Nie jest

natomiast wymagane zajęcie przez komornika. Wprawdzie art. 629 K. P. C. opiewa, że egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych należy do komornika sądowego, jednakże art. 647 czyni od tej reguły wyjątek dla wierzytelności hipotecznych. Wynika to niedwuznacznie z wyrażenia „dokonywa" z art. 647, wobec czego po postawieniu wniosku i następnym wpisie wszystkie wymogi tego przepisu są wyczerpane, zajęcie jest zatem dokonane i żadnych dalszych czynności już nie trzeba, a w szczególności nie jest wymagane zajęcie przez komornika. Natomiast w wypadku, gdy właściciel nieruchomości odpowiedzialny jest tylko rzeczowo, to znaczy, gdy odpowiada tylko gruntem, na którym wierzytelność jest zapisana, osobiście natomiast nie odpowiada, wymagany jest udział komornika. W tym wypadku bowiem zajęcie odbywa się, jak wyżej, to znaczy zajęcie rzeczowe przez wpis hipoteczny na wniosek wierzyciela. Zajęcie wierzytelności osobistej u osoby, która nie jest właścicielem obciążonego gruntu, odbywa się natomiast, jak każde zajęcie niehipoteczne, a więc przez komornika u dłużnika osobistego (art. 647 § 2). Należy jeszcze zaznaczyć, że art. 647 § 2 używa tak samo, jak § 1, wyrażenia „dokona" zajęcia (komornik), z czego ponownie wynika, że oprócz czynności wymienionych w § 1 i 2 nie są wymagane żadne inne akty, aby zajęcie uznać za „dokonane".

Po myśli art. 555 należy po ukończeniu postępowania egzekucyjnego zaznaczyć na tytule wykonawczym wynik egzekucji i tytuł zatrzymać w aktach a jeżeli świadczenia objęte tytułem nie zostały zaspokojone całkowicie, tytuł zwrócić wierzycielowi. Z uwagi jednakże na to, że zajęcie wierzytelności nie jest ukończeniem egzekucji, ani też częściowem zaspokojeniem, wpisanie wzmianki o zajęciu na tytule nie następuje. Tytuł należy zwrócić wierzycielowi.

Zajęcie hipoteki listowej na podstawie wyroku. Zajęcia hipoteki, dla której utworzony został list hipoteczny, dokonuje komornik sądowy, a nie wydział hipoteczny (art. LIX Przep. wprow. egz.). W tym celu komornik dokonuje zawiadomień, potrzebnych według art. 631 do zajęcia wierzytelności osobistej, oraz odbierze list hipoteczny dłużnikowi i złoży go do depozytu sądowego. Ponadto spisze komornik protokół, stwierdzający odebranie listu i z chwilą spisania tego protokółu zajęcie jest dokonane. Z wyrażenia „dokonane" wynika ponownie, że prócz tych czynności nie są wymagane żadne inne akty, a w szczególności nie jest wymagany wpis hipoteczny o zajęciu. Następuje tu pewne podobieństwo z wspomnianą poprzednio cesją listu hipotecznego. Prawa wierzyciela są dostatecznie zabezpieczone, gdyż dłużnik (poprzedni wierzyciel) nie będzie mógł rozporządzać hipoteką, skoro nie jest w posiadaniu listu hipotecznego, bez którego wydział hipoteczny nie dokona żadnego wpisu odnośnie tej hipoteki. Według tych samych zasad następuje również zajęcie praw, wynikających z listu rentowego lub gruntowego (art. LIX § 1 przep. wprow. egz.). Udział władzy hipotecznej wymagany jest tylko przy zajęciu części hipoteki listowej (lub prawa wynikającego z listu rentowego albo gruntowego). W wypadku zajęcia części hipoteki listowej, dłużnik (a zatem właściciel obciążonego gruntu) może żądać utworzenia listów częściowych. W tym celu złoży dłużnik wniosek komornikowi, który oznaczy, na jakie sumy mają być utworzone listy częściowe i sprawę prześle władzy hipotecznej. Władza hipoteczna tworzy częściowe listy hipoteczne i przesyła je komornikowi, który list, mający służyć do zaspokojenia poszukiwanej wierzytelności, złoży do depozytu sądowego, drugi zaś list częściowy wyda dłużnikowi (art. LIX § 2).

Różnica w sposobie zajęcia hipoteki księgowej a hipoteki listowej uwidoczniona jest także w art. LX przep. wpr. egz., który opiewa, że jeżeli chodzi o zajęcie długu gruntowego, wpisanego na rzecz właściciela, to zależnie od tego, czy dług powstał z hipoteki księgowej lub listowej, dokonuje się zajęcia długu albo według przepisów o zajęciu wierzytelności zabezpieczonej hipoteką księgową (a więc według art. 631), albo też według przepisów o zajęciu hipoteki listowej (zatem według art. LIX przep. wpr. egz). Zajęcie hipoteki listowej może jednakże być wpisane na wniosek wierzyciela, a to w drodze sprostowania po myśli §§ 894, 896 K. C. W tym celu wierzyciel winien przedłożyć wydziałowi hipotecznemu odpowiedni wniosek oraz odpis protokółu komornika, stwierdzającego zajęcie i odebranie listu.

Zajęcie na podstawie tymczasowego zarządzenia. Zajęcie na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi po myśli art. 851 l. 4 K. P. C. z chwilą wydania odpowiedniego postanowienia przez sąd. Przy zajęciu hipoteki księgowej, a więc hipoteki zabezpieczającej lub takiej hipoteki zwyczajnej (obrotowej), co do której wykluczono utworzenie listu hipotecznego, wierzyciel zwraca się z tymczasowem zarządzeniem, zaopatrzonem klauzulą wykonalności, wprost do wydziału hipotecznego z wnioskiem o wpis zajęcia, a to po myśli ogólnych przepisów z art. 647 K. P. C. Zajęcie nastąpi zatem w sposób poprzednio przedstawiony. Zajęcie h i p o t e k i l i s t o w e j na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi podobnie, jak powyżej, z tą różnicą, że zajęcia dokona nie komornik, lecz sąd przez odpowiednie postanowienie, zaopatrzone klauzulą wykonalności (art. 848, 527 l. 1, 526). Analogicznie jednak, jak przy zajęciu na podstawie wyroku, winien komornik odebrać dłużnikowi list hipoteczny, spisać protokół o odebraniu listu, a list złożyć do depozytu sądowego. Gdyby wierzyciel, który uzyskał zajęcie, chciał, aby zajęcie uwidocznione zostało w księdze wieczystej, winien przedłożyć sądowi tymczasowe zarządzenie wraz z wnioskiem o wpis. Ponieważ po myśli § 42 niem. ustawy o księgach wieczystych wpis może nastąpić tylko wtedy, gdy przedłożono sądowi list hipoteczny, wierzyciel winien postawić u komornika wniosek, aby odebrany list hipoteczny przedłożył najpierw sądowi hipotecznemu, który wpisze na nim wzmiankę o zajęciu, a potem dopiero oddał do depozytu sądowego. Stan taki odnosi się zarówno do zajęcia na podstawie tymczasowego zarządzenia, jak również na podstawie wyroku.

ALEKSANDER ZDANOWICZ.

O właściwą wykładnię art. 271 K. K.

Zagadnienie powyższe ma doniosłe znaczenie dla pracy sądów okręgowych, gdyż dotąd liczne wypadki, zwłaszcza w sferze włościańskiej, dopuszczania się przemocy lub groźby karalnej względem właścicieli a nawet posiadaczy lasów i pól, na tle zatargów o prawo swobodnego korzystania z tych nieruchomości, były częstokroć mylnie kwalifikowane z art. 271 K. K. — zamiast z art. 251 K. K. Artykuł 271 K. K., należący do właściwości sądów okręgowych, jako opatrzony sankcją więzienia do lat 5-ciu lub aresztu, zupełnie niesłusznie, zdaniem mojem, uległ rozszerzającej wykładni, obciążając sądy tej kategorji sprawami w istocie swej błahemi, nie wymagającemi tak surowej represji.

Tego samego zdania byli ustawodawcy byłych państw zaborczych, zaopatrując przepisy, przewidujące tego rodzaju czyny przestępne, w sank-

cje o wiele łagodniejsze od wymienionej w art. 271 K. K. Tak więc ustawodawca rosyjski w art. 507 K. K. z 1903 r. za czyny te groził zamknięciem w więzieniu od 2 tygodni do 1 roku, a przy istnieniu okoliczności łagodzących, „jeśli zmuszający miał dostateczną podstawę do przypuszczenia, że przez przymus urzeczywistnia swoje prawa" nawet tylko — aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 600 zł. Podobną sankcję przewidywał analogiczny przepis § 240 K. K. niemieckiego z 1871 roku, grożąc karą pozbawienia wolności od jednego dnia do jednego roku, lub grzywną do 600 złotych. Również ustawa karna austrjacka z 1852 roku za zmuszanie, wymienione w § 98 i 99, przewidywała sankcje ciężkiego więzienia od 6-ciu miesięcy do jednego roku i jedynie przy istnieniu okoliczności szczególne obciążających groziła karą ciężkiego więzienia od jednego roku do lat pięciu. Tu należy zaznaczyć, że ustawa austrjacka, hołdując kazuistyce, wymieniała owe okoliczności szczególnie obciążające, zaliczając do nich wypadki: 1) gdy przez wyrządzony gwałt lub niebezpieczne zagrożenie skrzywdzony przez dłuższy czas był dręczony, 2) gdy grożono morderstwem lub podpaleniem, 3) gdy zagrożone uszkodzenie kwotę złotych reńskich tysiąc, lub szkoda z wymuszonego świadczenia, znoszenia lub opuszczenia, wyniknąć mogąca, kwotę złotych reńskich trzysta przenosi i 4) gdy pogróżki przeciw całym gminom lub powiatom wymierzone były. Jednakże podkreślić należy, że ta stosunkowo wysoka sankcja ustawy austrjackiej znajduje swe usprawiedliwienie w tem, że ustawa ta nie wyodrębniała w przepisie szczególnym przestępstwa wymuszenia (art. 261 K. K.), a §§ 98 i 99 tej ustawy zawierają zarówno postacie zmuszenia i wymuszenia. Wreszcie należy dodać, że wszystkie trzy ustawy karne zaborcze zawierały w swych częściach ogólnych przepisy, zezwalające sądom na łagodzenie kary w razie stwierdzenia w sprawie okoliczności łagodzących (art. 53 K. K. z 1903 r., Rozdział IV K. K. z 1871 roku i § 46 i 47 ustawy karnej austrjackiej), z czego, nawiasem mówiąc, sądy bardzo często korzystały, wymierzając za powyższe czyny kary znacznie niższe od ustawowego wymiaru.

Z powyższych rozważań wynika, że sankcja art. 251 K. K. (kara więzienia lub aresztu do 2 lat) jest dla tego rodzaju czynów całkowicie wystarczająca, przewyższa swą wysokością sankcje dawnych kodeksów karnych rosyjskiego i niemieckiego, a nawet austrjackiego, o ile w sprawie nie zachodzą szczególne okoliczności obciążające, w tym ostatnim kodeksie wymienione. Przytem wysoka sankcja ustawy austrjackiej jest tem usprawiedliwiona, że w pojęciu zmuszenia kryje się również pojęcie wymuszenia, za które kodeks karny polski przewiduje sankcję znacznie wyższą, bo do lat 10-ciu pozbawienia wolności (art. 261 K. K.). Lecz nietylko ze względów utylitarnych kwalifikowanie wymienionych na wstępie czynów z art. 251 K. K. wydaje się słuszne. Również — i to z całym naciskiem należy podkreślić — za takiem rozwiązaniem przemawia okoliczność, iż art. 251 K. K., zarówno jak i odpowiednie przepisy art. 507 K. K. z 1903 r. i art. 240 K. K. z 1871 r., umieszczony został w rozdziale, ochraniającym wolność człowieka, podczas gdy art. 271 K. K. umieszczono w rozdziale o przestępstwach przeciwko mieniu. W tym stanie rzeczy przemoc i groźba karalna, a nawet bezprawna, skierowana przeciw osobom reprezentującym jedynie prawo własności lub posiadania, w celu zmuszenia ich do działania, zaniechania lub znoszenia, jako czyny skierowane nie przeciwko mieniu, a przeciwko wolności, mogą być kwalifikowane z art. 251 K. K., nigdy zaś z art. 271 K. K.

Ażeby jednak gruntownie wyjaśnić sobie zakres dyspozycji art. 271 K. K., należy, stosując wykładnię systematyczną, stwierdzić, iż przepis ten: 1-o ma na celu ochronę mienia, jako umieszczony w odpowiednim rozdziale K. K. i 2-o jest kwalifikowaną postacią art. 270 K. K., jako umieszczony bezpośrednio po nim i wraz z nim stanowiący pod względem przedmiotowym nierozerwalną całość. Wniosek stąd płynie jeden, że przemoc lub groźba karalna, użyta przez naruszającego *prawo polowania lub rybołóstwa*, lecz tylko względem *właściciela tych praw*, stanowi przedmiot ochrony z art. 271 K. K. Również wykładnia gramatyczna prowadzi do tego wniosku. Przedmiotem bowiem ochrony prawnej art. 271 K. K. jest właściciel: 1) lasu, 2) pola, 3) prawa polowania lub 4) prawa rybołóstwa. Istotnie, zapominając o dalszej treści dyspozycji tego artykułu, możnaby mniemać, że przedmiotem tego przestępstwa jest również wogóle właściciel lasu lub pola (w każdym razie nie każdy chwilowy posiadacz gruntu), jednak zaraz w następnem zdaniu ustawodawca śpieszy wyjaśnić w słowach „albo osoby do ochrony tychże praw upoważnionej", iż ma na myśli jedynie właściciela prawa polowania lub rybołóstwa, a nie wogóle każdego właściciela lasu lub pola. Jasnem jest, że właściciele lasu lub pola o tyle tylko znajdą ochronę w art. 271 K. K. o ile są jednocześnie właścicielami prawa polowania lub rybołóstwa, co, jak wiadomo, nie zawsze jest połączone w ręku jednej osoby. że tak należy tłumaczyć zdanie, podanej wyżej w cudzysłowie, świadczy wyraźne podkreślenie ustawodawcy, że tylko ochrona należy się osobie upoważnionej do ochrony *tychże praw*, a więc *prawa polowania* lub *rybołówstwa*, w żadnym razie bowiem nie można domniemywać, że ustawodawca miał tu na myśli również prawo własności lasu lub pola, gdyż wówczas treść dyspozycji musiałaby mieć wyraźne zaznaczenie, że ochrona należy się również „osobom do ochrony tychże praw lub prawa własności tych dóbr upoważnionych".

W dalszem rozwinięciu dyspozycji art. 271 K. K. ustawodawca znowu podkreśla, iż ma na myśli jedynie prawo polowania lub rybołóstwa, opisując działanie podmiotu przestępstwa, co wynika z następnego zdania: „W celu przeszkodzenia wykonywaniu lub ochronie *prawa*", a więc prawa polowania lub rybołóstwa. Również zestawienie następnego zdania: „...przytrzymaniu na gorącym uczynku *naruszającego...*" z dyspozycją art. 270 K. K.: „Kto *narusza* cudze *prawo polowania lub rybołówstwa*" — wiedzie do analogicznego wniosku. Wreszcie ostatnie zdanie dyspozycji art. 271 K. K., mówiące o odebraniu *narzędzi przestępstwa*, należy oczywiście rozumieć, że chodzi tu o odebranie *narzędzi kłusownictwa*, a nie narzędzi, służących do uprawy roli lub eksploatacji lasu, jak to przyjmowano przy rozszerzającej wykładni art. 271 K. K. w wypadkach użycia przemocy lub groźby karalnej względem właścicieli lasu lub pola.

Nie od rzeczy jest w końcu stwierdzić, że przy powyższej wykładni nic nie ucierpi ochrona funkcjonarjuszy lasów państwowych przy spełnianiu przez nich ich obowiązków służbowych, chroni ich bowiem dostatecznie sankcja art. 129 K. K. Natomiast stosowanie wykładni rozszerzającej art. 271 K. K. prowadzi do wielu paradoksów, jak np. z ochrony wyższej w ten sposób korzystałaby osoba prywatna, od urzędnika, którego w tych samych warunkach chroni niższa sankcja, wymieniona w art. 129 K. K. (np. sędziego dokonywującego rewizji). Na tem samem stanowisku stoją motywy Komisji Kodyfikacyjnej (Tom V. Zeszyt Wydawnictwa Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej Sekcji Prawa Karnego, str. 232 — 233), które wobec niezmienienia art. art. 262 i 263 projektu

Kodeksu Karnego, odpowiadającym art. 270 i 271 K. K., należy uważać za motywy ustawodawcze. Motywy te podkreślają, że jedynie bezprawne polowanie i rybołóstwo projekt uznał za stosowne wyodrębnić w osobną dyspozycję z pośród rozmaitych form bezprawnego osiągania korzyści z cudzego mienia nieruchomego, inne bowiem mieścić się będą w ogólnych przepisach, dotyczących kradzieży (jak np. kradzieże leśne, polne i t. p.). Zwierzyna bowiem i ryby w dzikich wodach, jako niezawłaszczone przez człowieka, nie wchodzą bezpośrednio w skład jego mienia, natomiast wyłączne prawo polowania i rybołóstwa jest prawem majątkowem, związanem z własnością terenu. Bezprawne więc polowanie i rybołóstwo nie jest kradzieżą, lecz nadużyciem cudzego prawa majątkowego, *w każdym razie jest przestępstwem przeciwko mieniu.* Jako szczególny stan faktyczny motywy wymieniają użycie przemocy lub groźby bezprawnej względem *uprawnionego* albo *osoby* do ochrony *praw łowieckich* upoważnionej. Z powyższego więc wynika, że motywy mówią wyraźnie o ochronie praw łowieckich, a nie wogóle o ochronie prawa własności lub posiadania. Motywy ustawodawcze, uzasadniając cel powyższego przepisu, podkreślają, że osoby uprawnione *do polowania,* działają nietylko w wykonaniu swych praw podmiotowych, ale są jednocześnie agentami prawa przedmiotowego, zawartego w ustawach łowieckich. A więc użycie przemocy lub groźby względem nich przez kłusownika, któremu chcą przeszkodzić *w kłusownictwie* lub *odebrać narzędzia przestępstwa,* ma charakter gwałtu w stosunku do osoby, działającej nietylko w obronie prawa własnego, ale i w obronie porządku publicznego. Jako wzgląd utylitarny sankcji karnej motywy podają namiętność kłusowniczą, która częstokroć wiedzie do ciężkich uszkodzeń ciała, a nawet zabójstw.

Oczywista, że w tem oświetleniu nie może być mowy o rozszerzeniu ram art. 271 K. K. na wypadki użycia gwałtu na osobach właścicieli lasów lub pól wogóle przez każdego zakłócającego ich posiadanie, a nie naruszającego ich praw łowieckich, gdyż w tym wypadku właściciele nieruchomości nie reprezentują żadnych praw przedmiotowych. Takież stanowisko w interesującym nas przedmiocie zajmuje prof. W. Makowski, który w swym komentarzu do Kodeksu Karnego (wydanie Fr. Hoesicka, rok 1933, str. 631) ogranicza się jedynie do podania w streszczeniu wyżej przytoczonych motywów Komisji Kodyfikacyjnej. Uwagi prof. Makowskiego są szczególnie miarodajne dla tej kwestji, jeśli się weźmie pod uwagę, że dla Komisji Kodyfikacyjnej opracował on uzasadnienie rozdziału K. K., dotyczącego przestępstw przeciwko mieniu, a więc i do art. 271 K. K.

Dlatego też nie można zgodzić się z tezą Sądu Najwyższego, wypowiedzianą w orzeczeniu z dnia 24 maja 1934 roku (2 K. 475/34 r. Zbiór Orzeczn. Sądu Najwyższego Zeszyt XII za rok 1934), iż art. 271 K. K. jest kwalifikowanem zmuszaniem, przewidzianem w art. 251 K. K., gdyż, jak to z powyżej przytoczonych rozważań wynika, oba te przepisy chronią inne dobra osobiste człowieka. Pierwszy — mienie, a drugi — wolność, a przeto nie może być między niemi związku przedmiotowego. Należy bowiem mieć na uwadze zasadę subjektywizmu, przenikającą Kodeks Karny i zwracać uwagę na zamiar sprawcy, który w przestępstwach przeciw wolności, a więc i w art. 251 K. K., skierowany jest ku ograniczeniu tej wolności, podczas gdy w przestępstwach przeciw mieniu, a więc i w art. 271 K. K., skierowany jest na bezprawne korzystanie z cudzego mienia. Powyższa teza jednak sama przez się nie podważałaby wniosków końco-

wych powyższych rozważań, gdyby nie treść motywów cytowanego orzeczenia, z których wynika, iż Sąd Najwyższy zajął stanowisko rozszerzającej wykładni art. 271 K. K., podanej na wstępie, a mianowicie, iż artykuł ten chroni nietylko właściciela prawa polowania lub rybołóstwa, lecz również wogóle właściciela lasu lub pola przed naruszającym ich prawa własności. Wynika to bowiem z rozważań Sądu Najwyższego na temat, czy pokrzywdzona w sprawie była właścicielką pola, czy tylko posiadaczką. Sprawa zaś polegała na przeszkodzeniu pokrzywdzonej korzystania z pola przez oskarżonego zapomocą gwałtu na jej osobie. W związku z powyższemi sprzecznościami pożądanem byłoby rozważenie wykładni art. 271 K. K. przez Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów, celem powzięcia postanowienia o charakterze zasady prawnej.

JÓZEF WAYZNER.

Przygotowawcze postępowanie karne w praktyce

Podjęte przez p. J. Salewicza w artykule „Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce" (Głos Sąd. Nr. 2 z r. 1935) kwestje i wyrażone poglądy niewątpliwie zainteresowały wielu sądowników. Jednym z najdalej idących projektów autora jest uniezależnienie wszczęcia śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora. Jedynie Minister Sprawiedliwości miałby prawo umorzyć, względnie zaniechać prowadzenia śledztwa ze względów innych, niż brak podstawy do rozprawy głównej, a to w wypadkach, kiedy zaniechanie śledztwa jest wskazane ze względów ogólnopaństwowych, co zastąpiłoby praktykowane obecnie uzależnienie wszczęcia śledztwa od wniosku prokuratora. Podstawą do takiego projektu jest spostrzeżenie, że obecna konstrukcja śledztwa według K. P. K. przez zbyt długą procedurę wstępną utrudnia ściganie przestępstwa. Obecnie wszczęcie śledztwa jest uzależnione od wniosku prokuratora, który ze swej strony nie zgłosi takiego wniosku, dopóki nie otrzyma od policji odpowiedniego materjału w postaci dochodzenia, co powoduje, że między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa mija tyle czasu, że przy obecnym sposobie dokonywania przestępstw, posługującym się najnowszemi zdobyczami wiedzy i techniki, mogą być zatarte niejednokrotnie za sobą wszelkie ślady tak dokładnie, że nawet najskrupulatniejsze śledztwo nie jest w stanie niczego ujawnić. Ponieważ sędzia śledczy musi posługiwać się w znacznym stopniu organami policyjnemi, byłoby rzeczą wskazaną, zdaniem autora projektu, ustanowienie w każdem mieście powiatowem sędziego śledczego, któremu podlegałby wydział śledczy przy powiatowej Komendzie P. P. Wydział śledczy prowadziłby pod kierunkiem sędziego śledczego dochodzenia w sprawach ważniejszych, nie wymagających jednak prowadzenia śledztwa. Dochodzenia w mniejszych sprawach mogłyby być, jak dotychczas, pozostawione posterunkom i komisarjatom P. P. Zniknąłby wówczas dziwoląg prawny, jakim jest t. zw. dochodzenie prokuratorskie, prowadzone jednak naogół przez organy policyjne.

W związku z powyższemi projektami nasuwa się pytanie, czy istotnie uniezależnienie wszczęcia śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora da możność sędziemu śledczemu szybszego ustalenia faktu i sprawcy przestępstwa. Pominąwszy już tę okoliczność, że powyższa reforma byłaby naruszeniem podstawowej zasady art. 2 K. P. K., stanowiącego, że sąd wszczyna postępowanie na żądanie uprawnio-

nego oskarżyciela, należy stwierdzić, że tylko od sprężystości działania i należytego współdziałania prokuratora i sędziego śledczego zależy, aby między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa upłynęło jaknajmniej czasu. Wniosek prokuratora o wszczęcie śledztwa może być zgłoszony w drodze telefonicznej, co jest praktykowane. Gdy zostało popełnione przestępstwo większej wagi, policja zawiadamia prokuratora telefonicznie, ten zaś również tą drogą może zgłosić sędziemu śledczemu wniosek o wszczęcie śledztwa. Sędzia śledczy już zna niektóre okoliczności sprawy, gdyż został równocześnie z prokuratorem zawiadomiony przez policję o przestępstwie. Nadto, w myśl art. 255 K. P. K., w wypadkach nie cierpiących zwłoki sędzia śledczy dokonywa czynności sądowych także bez wniosku prokuratora. Tak więc uzależnienie wszczęcia śledztwa od wniosku prokuratora bynajmniej nie musi pociągać za sobą opóźnienia śledztwa. Z tego stanu rzeczy należy wysnuć wniosek, że autor artykułu główne zło widzi w przysługującem prokuratorowi prawie decyzji co do tego, czy ma być wogóle wszczęte śledztwo. Prawo to pociąga za sobą tę konsekwencję, że prokurator niejednokrotnie, zdecydowawszy się początkowo na załatwienie sprawy przez dochodzenie, dopiero później, już po przeprowadzeniu dochodzenia, uważa za potrzebne przesłać sędziemu śledczemu wniosek o wszczęcie śledztwa. Wówczas sędzia śledczy rzeczywiście robi to, co już raz robił funkcjonarjusz policyjny, lecz tylko do pewnego stopnia, bowiem wnioski prokuratorów o wszczęcie śledztwa w sprawach, w których już przeprowadzone było dochodzenie, są składane z reguły wówczas, gdy zachodzi bądź potrzeba wyjaśnienia ujawnionych w toku dochodzenia okoliczności, wywołujących kwestje prawne, bądź potrzeba przeprowadzenia ekspertyzy dołączonych do sprawy w toku dochodzenia dowodów rzeczowych, bądź konieczność dokonania szeregu odpowiednich czynności sądowych, t. j. wówczas, gdy chodzi w pierwszym rzędzie nie o pośpiech, lecz o wiedzę prawniczą. Poruszone zagadnienie sprowadza się więc częściowo do trafnej oceny przez prokuratora, czy należy w sprawie wszcząć śledztwo niezwłocznie po ujawnieniu przestępstwa, czy przeprowadzić jedynie dochodzenie, czy też poprzedzić śledztwo dochodzeniem w celu zebrania potrzebnych informacyj o sprawie.

Wyłania się też zagadnienie innej natury, zagadnienie możności podołania przez sędziów śledczych zbyt licznym obowiązkom. Gdyby sędzia śledczy miał zastąpić prokuratora w kierowaniu dochodzeniami w ważniejszych sprawach, wówczas mógłby stracić na tem dział śledztw, wszczynanych z reguły w sprawach najważniejszych i najbardziej skomplikowanych. Przeciążenie sędziów śledczych samą pracą, związaną z prowadzeniem śledztw, wszczętych na wniosek prokuratora, jest obecnie na porządku dziennym. Jeden z ostatnich okólników Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wzywa wice i podprokuratorów do zmniejszenia w rewirach ilości śledztw.

Obecny stan rzeczy, to jest kierowanie dochodzeniami przez prokuratorów, jest celowy z tego względu, że prokurator, a nie sędzia śledczy, po ukończeniu dochodzenia sporządza akt oskarżenia lub wniosek o umorzenie dochodzenia. Dlatego prokurator winien znać sprawę już w toku dochodzenia. Z tego samego niewątpliwie powodu ustawa daje prokuratorowi możność udziału także w śledztwie, regulamin zaś wewnętrzny urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych w § 74 wyraźnie domaga się od prokuratora, by ten możliwie często przeglądał akta

śledztwa i porozumiewał się bezpośrednio z sędzią śledczym i już w toku śledztwa składał odpowiednie wnioski celem uniknięcia potrzeby uzupełnienia śledztwa, a w § 73 — wymaga obecności prokuratora przy czynnościach śledczych w przypadkach większej wagi.

Budzi zastrzeżenie również dezyderat obciążenia Ministra Sprawiedliwości uprawnieniem i obowiązkiem decydowania o umorzeniu lub zaniechaniu prowadzenia śledztw. Istniejący stan rzeczy, dający Ministrowi Sprawiedliwości możność regulowania tych spraw prostem poleceniem, wydanem podległemu sobie prokuratorowi, wydaje się najbardziej celowym i harmonizującym z powagą urzędu.

Wreszcie dochodzenia prokuratorskie, ów rzekomy „dziwoląg prawny", prowadzone rzeczywiście naogół przez organy policyjne, przedstawiają poważną wartość, jeśli się zważy, że kieruje niemi myśl prokuratora, autora przyszłego aktu oskarżenia lub postanowienia o umorzeniu. Niewątpliwie świadomość wartości tej myśli przyświecała ustawodawcy, gdy w § 2 art. 20 prz. wpr. K. P. K. stanowi, że policja państwowa dokonywa w toku dochodzenia poszczególnych czynności sądowych, jeżeli prokurator w granicach swoich uprawnień w danej sprawie to zleci, wymieniając te czynności lub określając ich zakres. W jednym z ostatnich swych okólników Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, zmierzając do zrealizowania tej myśli ustawodawcy, przypomina podległym wice- i podprokuratorom obowiązek wskazywania w wydawanych policji poleceniach okoliczności, które winny być ustalone w toku dochodzenia.

Streszczając, wyrażam zdanie, że najlepszym sposobem usuwania bolączek, które poruszył autor artykułu, jest ścisła, żywa oraz sharmonizowana współpraca prokuratora i sędziego śledczego, dążących przecież do jednego i tego samego celu — ścigania przestępcy i ustalenia prawdy materjalnej w sprawie.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

(zakończenie)

2. Prawa kupca rejestrowego. a) Podstawowem uprawnieniem kupca rejestrowego jest **przywilej korzystania z normy specjalnego prawa kupieckiego.** Zgodnie bowiem z subjektywnem ujęciem struktury polskiego prawa handlowego — prawo to reguluje przedewszystkiem stosunki handlowe między kupcami, stanowiąc rodzaj prawa zawodowego[59]). Skutkiem powyższego naczelnego założenia cały szereg poniżej wyliczonych przywilejów i uprawnień będzie miał jedynie zastosowanie w stosunku do kupca rejestrowego tak, iż pozostałe uprawnienia mają raczej charakter pochodny naczelnego uprawnienia możności korzystania z norm prawa handlowego przez kupca rejestrowego („Vollkaufmann", „mercator optimi iuris") w odróżnieniu od kupca drobnego, nierejestrowego („Minderkaufmann", „mercator minoris iuris"), do którego zastosowanie mieć będą jedynie normy prawa powszechnego.

b) Główną konsekwencją powyższej naczelnej zasady jest to, iż wszel-

[59]) Porównaj uwagi wyżej w związku z założeniami teoretycznemi pojęcia kupca.

kie czynności prawne kupca rejestrowego, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa — są **czynnościami handlowemi** (art. 498 § 1 K. H.), a domniemywa się nadto, że każda czynność prawna kupca jest czynnością handlową (art. 498 § 2 K. H.). Dodać jednak należy, że wobec wyraźnego brzmienia przepisu Kodeksu Handlowego dyspozycje art. 498 K. H. rozciągać się będą na wszelkie odmiany kupca, a więc zarówno na kupca rejestrowego, jak i nierejestrowego; nie będzie więc to cecha specyficzna kupca rejestrowego, odróżniająca go od innych kupców, lecz cecha występująca u kupca rejestrowego z całą mocą i stanowiąca podkreślenie istoty charakteru kupieckiego osoby kupca rejestrowego. Powyższa zasada powoduje wiele uprawnień i ułatwień obrotu handlowego dla kupca; obrót bowiem handlowy wymaga szybkości działania, uproszczenia form i odrzucenia zbytecznych ostrożności formalnych prawa powszechnego. Stąd też czynności, będące (lub też uznane przez domniemanie) handlowemi — korzystać będą z uproszczonego trybu postępowania handlowego. Powyższe w szczególności odnosić się będzie do: 1° nabycia prawa własności (art. 503 i n. K. H.), odmiennie uregulowanego, niż w prawie powszechnem, 2° zastawu handlowego (art. 507 i n. K. H.), 3° prawa zatrzymania (art. 518 i n. K. H.), 4° solidarnej odpowiedzialności (art. 529 i n. K. H.), 5° zwolnienia z pisemnej formy dla celów dowodowych (art. 528 K. H.). i t. p. Poszczególne te uprawnienia omówione zostaną niżej.

c) Dalszem uprawnieniem kupca rejestrowego jest jego **prawo do firmy**. Prawo powyższe posiada jedynie bowiem kupiec rejestrowy tak, iż stanowi ono odwrotność obowiązku wpisania się kupca rejestrowego do rejestru handlowego. Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi swe przedsiębiorstwo (art. 26 § 1 K. H.), stanowi więc właściwe „nazwisko" przedsiębiorstwa, pod którem kupiec może pozywać, być pozywanym (art. 26 § 2 K. H.) i prowadzić całokształt swoich czynności handlowych. Firma personifikuje przedsiębiorstwo, stając się jego symbolem [60]), nie jest jednak podmiotem prawa w żadnym przypadku. Dzięki zindywidualizowaniu przedsiębiorstwa przez firmę — ochrona prawa do firmy posiada wielkie znaczenie dla kupca rejestrowego, w związku z jego klijentelą i renomą. Stąd też prawo udziela ochrony kupcowi rejestrowemu w tej dziedzinie, ale wyraźnie ogranicza się jedynie do kupców rejestrowych. Kupiec nierejestrowy nie może posiadać firmy, ani też nie ma prawa do jej ochrony [61]). Powstaje stąd rodzaj przywileju, z którego korzystać mogą jedynie kupcy o pełni praw.

Ochrona firmy, między innemi, przejawia się w przepisie, iż każda nowozarejestrowana firma powinna odróżniać się dostatecznie od firm już istniejących w tej samej miejscowości do rejestru handlowego już wpisanych lub zgłoszonych (art. 35 § 1 K. H.); naruszenie powyższego przepisu oprócz skutków administracyjnych (odmowa wpisania przez sąd rejestrowy tej nowej firmy do rejestru handlowego) powodować może również skutki, płynące z ustawy o nieuczciwej konkurencji z dnia 2 sierpnia 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 56 — 30 p. 467). W przypadku bezprawnego używania firmy — pokrzywdzony może żądać zaniechania dalszego używania firmy, co nie wyłącza dalej idących roszczeń, przewidzianych w innych przepisach (art. 37 K. H.). Nad przestrzeganiem zaś przepisów o firmie czuwać winien z urzędu sąd rejestrowy. Kodeks handlowy w art. 27 — 30 podaje szczegółowe przepisy normujące brzmienie firmy kupca jednooso-

[60]) Namitkiewicz: „Firma", Warszawa, 1917.
[61]) S. R. 116, 211.

bowego, spółki jawnej, komandytowej, z ogr. odp., akcyjnej oraz osoby prawnej, nie będącej spółką handlową. Firma może zawierać także dodatki, mające na celu bliższe oznaczenie osoby kupca lub przedsiębiorstwa; niedopuszczalne są jednak dodatki, któreby mogły wprowadzić w błąd osoby trzecie (art. 31 K. H.), bo byłoby to sprzeczne z podstawami prawdziwości rejestru handlowego. Podobnie w razie zmiany nazwiska, które stanowi składową część firmy, można przedsiębiorstwo prowadzić pod dotychczasową firmą, należy jednak w dodatku do firmy wskazać nowe nazwisko (art. 32 § 1 K. H.). W przypadku ustąpienia ze spółki jawnej lub komandytowej spólnika, którego nazwisko było w firmie zamieszczone, można prowadzić przedsiębiorstwo nadal pod dotychczasową firmą za zezwoleniem jego lub jego spadkobierców, należy jednak również zamieścić w dodatku do firmy wzmiankę, odpowiadającą stanowi rzeczywistemu (art. 32 § 2 K. H.). Pamiętać bowiem należy, iż instytucja firmy kupieckiej opiera się na trzech zasadach: prawdziwości, ciągłości i wyłączności [62]). Zasada prawdziwości jest wyrazem obowiązku kupca rejestrowego, nakazującego, by firma w swem brzmieniu wskazywała, kto jest właścicielem firmy (powyższa zasada uwypuklona jest w polskiem prawie pozytywnem artykułami 27 — 30 K. H.). Pozostałe dwie zasady krystalizują uprawnienie kupca rejestrowego: istotą zasady ciągłości jest, iż mimo zmiany właściciela przedsiębiorstwa, — firma się nie zmienia (o ile zbyta jest wraz z przedsiębiorstwem — art. 33 — 34 K. H.), zasada zaś wyłączności polega na tem, iż po zarejestrowaniu firmy jej właściciel ma wyłączne prawo do korzystania z niej (art. 37 K. H.).

d) **Prokura,** jako specjalny rodzaj pełnomocnictwa handlowego, jest dalszem uprawnieniem kupca rejestrowego. Polega ona na formalnem, nieograniczonem pełnomocnictwie do prowadzenia cudzego przedsiębiorstwa zarobkowego w imieniu i na rachunek właściciela tego przedsiębiorstwa oraz do podpisywania firmy [63]). Ten rodzaj pełnomocnictwa upoważnia do wszystkich czynności sądowych i pozasądowych, jakie są związane z prowadzeniem jakiegokolwiek przedsiębiorstwa zarobkowego (art. 61 § 1 K. H.). Dzięki powyższemu przepisowi prokurent posiada prawo do samodzielnego działania, występowania i podpisywania w imieniu przedsiębiorstwa oraz pod jego firmą w najszerszem znaczeniu; jedynem ograniczeniem prokurenta w stosunku do osób trzecich jest norma art. 61 § 2 K. H., nakazująca mimo istnienie prokury wydania wyraźnego i specjalnego pełnomocnictwa prokurentowi w przypadkach: zbycia przedsiębiorstwa, wydzierżawienia i ustanowienia na niem prawa użytkowania oraz zbywania i obciążania nieruchomości. Przez tak szeroki zakres działania prokurenta odciąża on znakomicie samego kupca w jego czynnościach zawodowych. Prokury jednak może udzielić tylko i jedynie kupiec rejestrowy (art. 60 K. H.), przez to prawo ustanowienia w swojem przedsiębiorstwie prokurenta — stanowi wyraźny przywilej kupca rejestrowego. Przepisy prawa handlowego uzależniają nadto możność ustanowienia prokurenta od pisemnego ujawnienia woli kupca (art. 60 in fine K. H.), oraz od wniesienia wzmianki o istnieniu prokury do rejestru handlowego (art. 65 § 1 K. H.), do której winien być dołączony skreślony wobec sądu lub uwierzytelniony notarjalnie wzór podpisu prokurenta (art. 65 § 2 K. H.). Kupiec rejestrowy, posiadający kilka przedsiębiorstw, może ustanowić kilku prokurentów dla każdego z przedsiębiorstw z osobna; można też w jednem przedsiębiorstwie

[62]) Namitkiewicz: „Zarys prawa handlowego“, Warszawa, 1934, str. 31.
[63]) Namitkiewicz. op. c. art. 61 uw. 1.

ustanowić kilku prokurentów (art. 62 K. H.). Prokura wygasa przez odwołanie, które może nastąpić w każdej chwili (art. 64 § 1 K. H.), lub przez ogłoszenie upadłości kupcowi rejestrowemu (art. 64 § 2 K. H.), albo przez wejście spółki jawnej w stan likwidacji (art. 134 in fine K. H.). Bardzo ważnym przywilejem kupca rejestrowego jest możność odwołania prokurenta w każdej chwili, uzależniona jedynie od samego kupca; drugim przywilejem jest przepis, iż śmierć kupca rejestrowego ani utrata przez niego zdolności do działań prawnych nie powodują wygaśnięcia prokury (art. 64 § 3 K. H.), dzięki czemu istnieje ciągłość interesów i działania danego przedsiębiorstwa nawet mimo śmierci kupca-właściciela; w podobnej sytuacji faktycznej — prokurent często może oddać przedsiębiorstwu zmarłego kupca rejestrowego nieocenione przysługi, kierując niem i zapobiegając upadkowi [64]). Wszystkich jednak tych uprawnień pozbawiony jest kupiec nierejestrowy, nie mówiąc już o osobie nie handlującej. Mogą oni korzystać jedynie albo z pełnomocnictwa handlowego, albo jedynie z pełnomocnictwa prawa powszechnego.

e) Przepisy Kodeksu Handlowego w dziale zatytułowanym „Prawo rzeczowe" przewidują szereg dalszych uprawnień kupca. Są to mianowicie normy specjalne, stanowiące odchylenia od przepisów prawa powszechnego w przedmiocie: aa) prawa zastawu i bb) prawa zatrzymania. aa) Jeżeli ustanowienie **zastawu** stanowi dla obu stron czynność handlową, a zastaw ma za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe, zastaw jest handlowy (art. 507 § 1 K. H.); warunkiem jego ustanowienia jest stwierdzenie go pismem z datą urzędownie ustaloną (art. 507 § 2 K. H.). Zastaw handlowy nie jest więc specjalnie skrępowany formalnościami przy jego ustanawianiu. Podobne ułatwienie posiada kupiec-wierzyciel przy realizowaniu tego zastawu: w braku zapłaty wierzyciel, który chce zaspokoić się z zastawu, obowiązany jest jedynie listem poleconym zagrozić zastawcy sprzedażą, chyba że zagrożenie nie da się uskutecznić. Sprzedaż może nastąpić po upływie dwóch tygodni od daty zagrożenia, a jeżeli nie da się go uskutecznić — od daty płatności zabezpieczonej wierzytelności (art. 509 K. H.). Sprzedaż przeprowadza na żądanie wierzyciela notarjusz lub komornik, a jeżeli przedmiot dopuszczony jest do obrotu giełdowego, — także przysięgły makler giełdowy; sprzedaż przeprowadza się przez licytację publiczną, jeżeli zaś przedmiot posiada cenę targową lub giełdową — może być dokonana i z wolnej ręki. Licytacja posiada jeden tylko termin wywoławczy, przyczem nie stosuje się przepisów K. P. C., lecz przepisy zawarte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o trybie dokonywania powyższych licytacyj z dnia 1 lipca 1934 (D. U. R. P. p. 510). Dzięki powyższym przepisom powstaje dalsze uprawnienie kupca przez możność wykonania prawa zastawu bez oglądania się na długą i formalną procedurę prawa powszechnego. bb) Podobne uprawnienie posiada też kupiec przy wykonywaniu **prawa zatrzymania**. Prawo to („ius retentionis") służy kupcowi na zabezpieczenie płatnej już wierzytelności, którą ma do innego kupca z tytułu zawartej z nim obustronnej czynności handlowej — na rzeczach ruchomych i papierach wartościowych, stanowiących własność dłużnika, które z jego wiedzą i wolą otrzymał w swoje dzierżenie na podstawie czynności handlowej (art. 518 K. H.). Prawo to może być również wykonane przed terminem płatności wierzytelności, o ile dłużnikowi ogłoszono upadłość lub wszczęto postępowanie układowe albo postępowanie celem za-

---

[64]) Por. Rakower: „Prokura" w Nr. 7 — 8 „Miesięcznika Prawa Handl. i Wekal." z 1934 r.

pobiegania upadłości (art. 519 K. H.). O dokonanem zatrzymaniu wierzyciel obowiązany jest jedynie zawiadomić dłużnika listem poleconym, chyba że zawiadomienie nie da się uskutecznić; zaniedbanie bowiem zawiadomienia zobowiązuje do odszkodowania (art. 522 K. H.).

f) Oprócz wyżej podanych uprawnień prawa handlowego istnieją również uprawnienia przez prawo powszechne przewidziane. Będą niemi: aa) prawo jurysdykcji i bb) prawo wybieralności. aa) **Jurysdykcja specjalna** kupiecka przewidziana jest przez Kodeks Postępowania Cywilnego z dnia 1 grudnia 1932 r. (D. U. R. P. p. 934) oraz w przepisach specjalnych. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r. w sprawie utworzenia Wydziałów handlowych (D. U. R. P. p. 947) na podstawie art. 21 prawa o ustroju sądów powszechnych (D. U. R. P. Nr. 12 — 28 p. 93) utworzyło na terenie państwa 13 Wydziałów handlowych przy sądach okręgowych. Kupiec — w odróżnieniu od niekupca — posiada przywilej rozpatrywania wszelkich spraw cywilnych, związanych z prowadzeniem przez niego przedsiębiorstwa zarobkowego w wydziale handlowym, w kompletach sądowych, w których zasiadają obok sędziego-przewodniczącego nadto dwaj sędziowie handlowi, wybierani spośród kupców. Dzięki temu przywilejowi kupiec posiada zabezpieczenie praw swego stanu, a nadto pewność, iż sprawy będą podlegały nietylko osądzeniu zgodnie z przepisami prawa, ale również przy uwzględnieniu zwyczajów handlowych. Kupiec, pozwany w procesie, może zgłosić do sądu wniosek o przekazanie wydziałowi handlowemu sprawy wniesionej lub skierowanej do wydziału cywilnego. Wniosek taki może pozwany zgłosić w odpowiedzi na pozew, a jeżeli odpowiedzi nie wniósł — nie później, jak na pierwszej rozprawie, albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego (art. 218 K. P. C.). bb) Kupiec, z racji swej przynależności do stanu kupieckiego, posiada **prawo wybieralności** do ciał reprezentacji zawodowej (stowarzyszenia i związki kupców) oraz do ciał samorządu gospodarczego, jak izby handlowo- przemysłowe [65]), giełdy [66]), które w § 5 głoszą: ...„członkami giełd pieniężnych mogą być wpisani do rejestru handlowego kupcy i spółki handlowe". Ponadto kupiec posiada prawo wybieralności (czynne i bierne) sędziów handlowych, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 6 lutego 1926 r. (D. U. R. P. p. 93) o ustroju sądów powszechnych. Na podstawie art. 209 tegoż rozporządzenia sędziów handlowych mianuje Minister Sprawiedliwości na trzy lata po wysłuchaniu opinji Ministra Przemysłu i Handlu spośród osób przedstawionych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Tryb zaś powoływania określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r. (D. U. R. P. p. 939). Sędzią handlowym może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw obywatelskich i cywilnych, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył trzydzieści lat życia, włada językiem polskim w słowie i piśmie oraz posiada faktyczną znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych (art. 210 U. S. P.).

IV. Przepisy szczególne, przewidziane dla pewnych typów kupców rejestrowych. Oprócz wyżej już omówionych norm ogólnych, tyczących się podstawowych norm prawnych, regulujących instytucję kupca rejestrowego, a odnoszących się do wszelkich typów kupca rejestrowego — istnieją ponadto przepisy, traktujące o specjalnych odmianach kupca rejestro-

---

[65]) Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 15 lipca 1927 D. U. R. P. p. 591.
[66]) Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 28 grudnia 1924 D. U. R. P. p. 250.

wego, odbiegających od typu przeciętnego, ze względu na pewne ograniczenia prawne natury bądź prywatnej, bądź też publicznej. Przepisy te, jako szczególne, przedstawimy poniżej w skróceniu.

1. Nieletni handlujący. Normy prawa powszechnego, regulujące zasady prawa osobowego, warunkują ważność czynności prawnej osoby fizycznej — między innemi— od jej zdolności prawnej, opartej na jej wieku. Zasadą powszechną jest, iż dla ważności dokonanej czynności koniecznem jest posiadanie odpowiedniego wieku, którego granica jest ustawowo uregulowana przez prawo powszechne, czyli ważnie dokonać czynności może jedynie osoba pełnoletnia. Nieletni bądź nie posiada wogóle zdolności prawnej do działania, bądź też czyny jego mogą być w pewnych okolicznościach w następstwie unieważnione. O ile powyższa zasada słuszną jest na podłożu prawa powszechnego, gdzie samodzielna działalność prawna małoletniego jest stosunkowo nikła, a prawo przekłada interes nieletniego nad interes osób trzecich, znajdujących się z nim w stosunkach obrotu, o tyle zastosowanie powyższej nie będzie słusznem w ramach prawa handlowego. Normy takie powodowałyby silne zachwianie zasady bezpieczeństwa obrotu handlowego, a możność ewentualnego późniejszego unieważnienia dokonywanych przez małoletniego tranzakcyj handlowych — na podstawie art. 23 K. H. — stworzyć musiałaby stan niepewności i chwiejności prawnej[67]). Aby uniknąć zbytecznych komplikacyj, na powyższem tle mogących powstać — prawo handlowe wprowadziło normy specjalne, odmienne od przepisów prawa powszechnego, uniemożliwiając dokonywania tranzakcyj handlowych „in fraudem" przez małoletniego — z jednej strony, a udzielając temuż małoletniemu handlującemu zrównania go w prawach z osobą pełnoletnią w myśl zasady „Handel macht mündig". Przepisy wprowadzające K. H. w art. XII stanowią, iż art. 479 K. P. C. P. otrzymuje obecnie brzmienie nowe: „Małoletni, usamowolniony, do czynności handlowych upoważniony, uważa się za pełnoletniego co do wszelkich działań, tyczących się tychże interesów handlowych, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do swych nieruchomości, oraz obciążania ich i zbywania; upoważnienie takie może być udzielone tylko małoletniemu, mającemu ukończonych lat ośmnaście; upoważnienia udziela ojciec, w razie śmierci, ograniczenia zdolności do działań prawnych lub nieobecności ojca — matka, a w braku ojca i matki — uchwała rady familijnej, potwierdzona przez sąd; upoważnienie ze strony ojca lub matki powinno być udzielone w formie aktu notarjalnego". Podobnie art. XXII przep. wprow. K. H. głosi, iż § 112 K. C. niem. nie stosuje się do małoletnich, upoważnionych do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego tak, — iż odpada obecnie konieczność upoważnienia małoletniego przez ustawowego zastępcę do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa (z wyjątkiem czynności, do których zastępca musi mieć zatwierdzenie sądu opiekuńczego (§ 112 K. C. niem.). Jest zrozumiałem, iż wyżej omówione upoważnienie małoletniego do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego — winno być w imię bezpieczeństwa obrotu ujawnione przez odpowiedni wpis do rejestru handlowego. W rezultacie wpisu takiego — małoletni handlujący wobec osób trzecich zrównany został na tle prawa handlowego w prawach i obowiązkach z pełnoletnim kupcem rejestrowym; w szczególności ma powyższe zastosowanie do zaciągania zobowiązań co do nieruchomości małoletniego oraz ich obciążania i zbywania. Odpada więc obecnie możliwość

---

[67]) Por. Namitkiewicz. op. c. art. 23 uw. 3.

ich zaczepienia i późniejszego unieważnienia. Naturalnie, powyższe zrównanie małoletniego z pełnoletnim kupcem rejestrowym zachodzi jedynie co do czynności prawnych, związanych z jego działalnością handlową, nie odnosi się natomiast do innych dziedzin życia prawnego małoletniego kupca [68]). Powyższe przepisy mieć będą zastosowanie zawsze w przypadkach udzielenia małoletniemu zezwolenia na prowadzenie handlu przez władzę rodzicielską lub opiekuńczą. Jeżeli jednak małoletni prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe bez powyższego zezwolenia — nie może być uważany za kupca [69]), a działalność jego podporządkowana będzie przepisom prawa powszechnego, nie zaś handlowego.

2. **Kobieta jako kupiec rejestrowy lub żona takiego kupca.** W obecnym stanie rozwoju prawa kobieta została cakowicie zrównana w swych prawach i obowiązkach z mężczyzną. Przejawia się powyższa zasada tak w prawie publicznem, jak i prywatnem. Jeśli idzie o prawo handlowe, to ustawodawca, opierając się na zasadzie zrównania kobiety z mężczyzną w obliczu prawa tego — nie uważał za stosowne wspominać odrębnie o prawach kobiet, obejmując je ogólnem pojęciem kupca. Kobieta niezamężna, a więc panna, rozwódka lub wdowa w wykonywaniu swego przedsiębiorstwa zarobkowego podpada pod wszystkie ogólne normy prawa handlowego. Natomiast kobieta zamężna — skutkiem istnienia między małżonkami różnorodnych stosunków majątkowych — poddana jest szczególnym normom prawa handlowego. Prawo polskie zajmuje się również powyższemi zagadnieniami, poświęcając specjalne przepisy: a) mężatce handlującej i b) żonie kupca.

a) Naczelną zasadą, regulującą stanowisko **mężatki handlującej** w prawie handlowem, jest przepis art. 12 K.H., stanowiący, iż mężatka, prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe — jest kupcem, chociażby je prowadziła bez zgody męża. Jednak sytuacja mężatki powodować musi zaistnienie przepisów szczególnych; pamiętać bowiem należy, iż o ile każda osoba fizyczna, bez względu na płeć, o ile występuje na tle prawa handlowego, to z mocy tegoż prawa posiada pełnię praw, ale również pełnię obowiązków (w szczególności, gdy idzie o odpowiedzialność nieograniczoną), o tyle — gdy do czynienia mamy z podmiotami prawnemi, związanemi więzami małżeńskiemi — kwestja ich praw i obowiązków oraz odpowiedzialności komplikuje się przez wzajemną współzależność ich stosunków majątkowych. O ile między małżonkami istnieje umowa przedślubna, stosunki majątkowe uregulowane są przepisami tej umowy, w przeciwnym przypadku stosuje się do nich przepisy t. zw. rządu ustawowego. Na terenie Rzplitej obowiązują: art. 192 i n. K. C. K. P. (system wyłączności), § 1363, 1373 i n. K. C. niem. (system wyłączności) i § 1238 K. C. austr. (system rozdzielności). Przy systemie rozdzielczości (prawo austrjackie) każde z małżonków zachowuje własność oraz zarząd i prawo użytkowania swojego majątku tak, iż wobec osób trzecich odpowiedzialność jednego z małżonków nie narusza w niczem praw majątkowych drugiego współmałżonka. Natomiast rząd ustawowy prawa niemieckiego i Królestwa Polskiego powodować musi rozgraniczenie praw współmażonków przy zaistnieniu odpowiedzialności osobistej drugiego małżonka. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, iż zgodnie z dążeniem zrównania uprawnień kobiety w obliczu prawa, kodeks handlowy stara się przeprowadzić pełne równouprawnienie bez względu na płeć. Zgodnie z tem został uchylony art. 186 K. C. K. P. przez art. XIII przep. wprow. do K. H.,

[68]) Namitkiewicz. op. c. art. 12 uw. 1.

[69]) S. R. k. 26, 93; 36, 357; 45, 5.

natomiast zdanie pierwsze art. 182 K. C. K. P. otrzymało brzmienie następujące: „żona może stawać w sądzie bez upoważnienia męża. Jeżeli jednak sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pod zarządem lub użytkowaniem męża, potrzebne jest upoważnienie lub przypozwanie męża, wyjąwszy przypadek, gdy żona prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża, albo za jego zgodą uczestniczy jako spólnik w spółce jawnej lub komandytowej, tudzież w razie wytoczenia przez żonę sprawy przeciwko mężowi" (art. XII przep. wprow. do K. H.). Skutkiem powyższych przepisów mężatka handlująca została zrównana całkowicie z mężczyzną na tle prawa handlowego. Jeśli idzie jednak o przepisy prawa handlowego, to sprawa odpowiedzialności mężatki handlującej wobec wierzycieli jej przedsiębiorstwa — uregulowana została istnieniem lub brakiem zgody męża na prowadzenie przedsiębiorstwa przez żonę handlującą. Art. 71 K. H. głosi, iż mężatka, która prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża, odpowiada za zobowiązania powstałe przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa także tym majątkiem, na którym mężowi z mocy prawa lub umów małżeńskich służy prawo zarządu i użytkowania lub inne uprawnienie, i to bez względu na powyższe uprawnienia. Odpowiedzialność ciąży również na majątku wspólnym, o ile wspólność majątkowa istnieje za życia małżonków, tak, iż wierzycielom służy prawo zaspokojenia z majątku żony bez względu na prawa męża oraz z majątku wspólnego, bez względu na to, czy w chwili powstania należności posiadali wiadomości o prawach męża [70]). Te normy nowego polskiego prawa handlowego zmieniły radykalnie stanowisko mężatki handlującej; o ile uprzednio prawo wymagało zezwolenia męża na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego przez żonę (art. 5 K. H. Nap.), o tyle obecnie wystarcza zgoda męża, stanowiąca obecnie przesłankę formalną, konieczną nie tyle dla ugruntowania praw żony handlującej, jak dla zabezpieczenia praw jej wierzycieli. Jeżeli mąż nie udzielił żonie zgody na prowadzenie przedsiębiorstwa, nie pozbawia to żony prawa prowadzenia swego przedsiębiorstwa (art. 12 K. H.), a jedynie wierzyciele żony z tranzakcyj zaistniałych przy prowadzeniu przez nią jej samodzielnego przedsiębiorstwa, nie mają prawa zaspokojenia swych roszczeń z majątku żony, w stosunku do których mąż posiada swoje odrębne uprawnienia, oparte bądź na ustawie, bądź na umowie. Jeżeli natomiast mąż zgodę powyższą wyraził, wierzyciele ci mogą czynić poszukiwania tak na majątku własnym żony bez oglądania się na powyższe uprawnienia na tym majątku męża, jak i na majątku wspólnym małżonków w przypadku istnienia między nimi za życia wspólności majątkowej. Pamiętać należy, że zasady powyższe mają zastosowanie jedynie w stosunku do wierzycieli, których należności powstały w związku z samodzielnem prowadzeniem przez żonę jej przedsiębiorstwa zarobkowego. Stronę techniczną oraz skutki braku zgody ze strony męża reguluje art. 72 K. H., stanowiąc, iż, jeżeli mężatka jest kupcem rejestrowym, mąż może żądać wpisania do rejestru handlowego wzmianki, że żona prowadzi przedsiębiorstwo bez jego zgody; nie może on powoływać się na brak zgody w stosunku do wierzycieli, będących w dobrej wierze, których roszczenia, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez żonę — powstały przed wpisem do rejestru handlowego takiej wzmianki; jeżeli przedsiębiorstwo mężatki ma oddziały — rozstrzyga wpis w rejestrze handlowym zakładu głównego. W ten sposób brak powyższej wzmianki w rejestrze handlowym — stanowi dostateczną podstawę domniemania prawnego, że żona

[70]) Allerhand. op. c. art. 71 uw. 10.

prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża. O ile natomiast mężatka handlująca nie jest kupcem rejestrowym, odpada możliwość zgłoszenia wzmianki o zgodzie lub jej braku do rejestru handlowego, tak, iż zastosowanie będą miały zasady ogólne prawa powszechnego (art. 29 K. Z.) co do wyrażenia zgody. W przypadkach tych ciężar dowodu istnienia zgody leży na wierzycielu, podczas gdy w przypadku art. 72 K. H. spoczywa na mężu żony handlującej, będącej kupcem rejestrowym. Dzięki wyraźnym dyspozycjom powyższych artykułów, oprócz uregulowania zasad odpowiedzialności poszczególnych małżonków — stworzone zostały normy ochraniające wierzycieli handlującego małżonka. Przez przekonanie się o istnieniu lub braku wzmianki o zgodzie męża w rejestrze handlowym, wierzyciel żony handlującej może się zorjentować co do zakresu jej odpowiedzialności majątkowej.

b) Odwrotnością stanu faktycznego wyżej omówionego będzie sytuacja **żony handlującego.** Prawo bowiem również chronić musi nietylko uprawnienia wierzycieli kupca, ale też i uprawnienia jego współmałżonka. Roszczenia majątkowe żony mogą jedynie opierać się na umowie przedślubnej (intercyzie), stanowiącej prawem przepisany i nie nasuwający wątpliwości dowód uregulowania w sposób umowny (a nie domniemany) stosunków majątkowych między małżonkami. Na podstawie wyraźnych przepisów prawa, kupiec odpowiedzialny osobiście za swoje zobowiązania handlowe, a będący kupcem rejestrowym — obowiązany jest wnieść do rejestru handlowego wzmiankę dotyczącą jego stosunków majątkowych (art. 70, 79 i 144 K. H.). Powyższe ma na celu zabezpieczenie praw osób trzecich, mogących na podstawie rejestru handlowego orjentować się w stanie majątkowym kupca z jednej strony, oraz zabezpieczenie praw żony kupca rejestrowego — z drugiej. O ile w rejestrze handlowym brak wzmianki o istnieniu intercyzy kupca — powoduje to domniemanie nieistnienia takiej umowy, co implicite skutkuje nieuznanie zupełnie umowy, dotyczącej stosunków majątkowych, nawet o ile ona istnieje, a jedynie nie została zgłoszona do rejestru handlowego.

Chcąc jednak umożliwić żonie kupca rejestrowego, — który mimo istnienie takiej umowy nie wniósł jej do rejestru handlowego — ochrony jej praw, Kodeks Handlowy stanowi, iż żona kupca rejestrowego może żądać wpisania w rejestrze handlowym wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich, załączając do ogłoszenia potrzebne dokumenty, celem przechowywania ich w aktach rejestrowych; umowy powyższe nie mają jednak skutków wobec wierzycieli, będących w dobrej wierze, których roszczenia, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez kupca, powstały po zawarciu umów, a przed wpisaniem do rejestru handlowego (art. 73 K. H.). Podobnie żona spólnika jawnego może żądać wpisania do rejestru handlowego wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich w trybie art. 73 K. H.; prawo powyższe służy również i żonie spólnika komandytowego, odpowiedzialnego w sposób nieograniczony (art. 144 K. H.).

3. Kupiec rejestrowy pozorny. Podstawowa zasada bezpieczeństwa obrotu handlowego w związku z zasadą jawności rejestru handlowego stanowi, iż wszelkie dane wpisane do rejestru handlowego tworzą domniemanie prawne ich zgodności ze stanem rzeczywistym [71]). Zasada ta posiada wielkie znaczenie, jeśli idzie o wpis do rejestru kupca, albowiem każdy kupiec, nawet nierejestrowy, przez uzyskanie wpisu do rejestru handlowego, staje

[71]) Por. A. Chełmoński. op. c. str. 221.

się kupcem rejestrowym, w związku z czem prawo łączy szereg postanowień szczególnych, już wyżej omówionych. W przypadkach, w których kupiec nierejestrowy uzyskał wpis do rejestru handl., albo, gdy nadal w rejestrze tym figuruje, mimo że stracił faktycznie już warunki kupca rejestrowego — prawo chroni interesy osób trzecich, działających w zaufaniu i dobrej wierze, stanowiąc, że w stosunku do działającej w dobrej wierze osoby trzeciej, która powołuje się na wpis pewnej osoby do rejestru handlowego, niedopuszczalny jest zarzut, że nie było lub nie ma podstaw do wpisu (art. 10 § 1 K. H.). Tak więc na bezpodstawność wpisu nie może się powoływać kupiec, zarówno ten, który wpis taki (obojętnie w jaki sposób) uzyskał, oraz ten, kogo wpisano do rejestru handlowego bez jego wniosku, nawet wbrew jego woli — z urzędu (art. 17 § 2 K. H.), o ile w trybie art. 24 § 2 K. H. nie starał się on bezwłocznie o wykreślenie takiego wpisu z rejestru handlowego. Podobnie wobec tego, kto został wpisany do rejestru handlowego, osoby trzecie nie mogą zasłaniać się zarzutem, że nie było podstawy do wpisu, chyba że wpisany świadomie uzyskał wpis bezpodstawny (art. 10 § 2 K. H.). Stąd też wobec osób trzecich — kupiec taki musi być uważany za kupca rejestrowego, stąd zaś implicite — czynności jego uważane są za czynności handlowe i t. p. W ten sposób prawo przewiduje istnienie kupców rejestrowych i zarejestrowanych w rejestrze handlowym, którzy nie mogą na podstawie ogólnych zasad K. H. nimi być (i w istocie swej nimi nie są), ale którzy za takich winni być uważani ze względu na potrzeby obrotu handlowego i bezpieczeństwo tegoż obrotu [72]). Kupcy ci należą więc tylko formalnie do kategorji kupców rejestrowych, będąc właściwie tylko „kupcami pozornymi" („Scheinkaufleute"). W ten sposób stworzona została fikcja prawna, konieczna jednak dla ochrony uczciwości życia kupieckiego [73]). Wobec pozorności jedynie przymiotu kupca, należy uważać, że przepis art. 10 K. H. istnieje jedynie dla ochrony osób trzecich i nie może być podstawą do wykorzystania powyższej pozorności dla uzyskania przywilejów kupca rejestrowego [74]). Podobnie w prawie publicznem bez znaczenia będzie powyższa pozorność: kupiec pozorny nie będzie nigdy mógł być uważany za kupca rejestrowego ani też nabywać praw i obowiązków tego ostatniego. Tak więc np. kupiec taki nie będzie karany z art. 280 K. K. w przypadku nieprowadzenia ksiąg handlowych [75]) lub niedopełnienia innych obowiązków, ciążących na kupcu rejestrowym [76]). Uzupełnieniem norm, tyczących się kupca „pozornego" będzie przepis art. 24 § 1 K. H., iż wobec osób trzecich, działających w dobrej wierze, kupiec nie może zasłaniać się zarzutem, że dane te nie są prawdziwe, jeżeli zaniedbał wystąpić niezwłocznie z wnioskiem o sprostowanie lub wykreślenie wpisu (art. 24 § 2 K. H.). Na tle dotychczasowego prawa podobny pogląd znalazł zastosowanie w judykaturze Sądu Najwyższego, orzekającej, iż słusznem jest, aby ten, kto wpis do rejestru handlowego zgłosił i zażądał wciągnięcia go i ogłoszenia, lub jeżeli wpis w tej postaci, w jakiej został wciągnięty, był albo stał się niezgodny z istotnym stanem rzeczy — nie zatroszczył się o usunięcie go z rejestru — ponosił skutki takiego wciągnięcia i ogłoszenia [77]).

---

[72]) Lehmann-Ring. op. I. §. Nr. 10.
[73]) Müller-Erzbach. op. c. kap. str. 76, Ehrenberg. op. c. II. 153.
[74]) S. R. 55, 84. 65, 513 i 89, 163.
[75]) Namitkiewicz. op. c. art. 10 uw. 2.
[76]) S. R. 93, 240.
[77]) S. N. I. C. Zb. 107 — 1928.

Glossa do K. P. C.

Do glossy: „Sentencja wyroku II instancji".

W N-rze 4 (kwietniowym) „Głosu Sądownictwa" p. Paweł Masłowski zamieścił glossę do K. P. C. o sentencji wyroków sądu II-ej instancji. Glossa ta wyraża pogląd, iż wyrok II-ej instancji, rozstrzygający sprawę całkowicie odmiennie od wyroku I-ej instancji, winien uchylać wyrok zaskarżony, zaś wyrok instancji apelacyjnej, modyfikujący jedynie rozstrzygnięcie pierwszej instancji, winien wyrok zaskarżony zmieniać. Tezę swoją Sz. Autor glossy uzasadnia tem, że p r i m o: w art. 408 słowa „w całości lub w części" odnoszą się do rozpoznania sprawy w granicach wniosków apelacyjnych, co nie stoi w sprzeczności z wyjątkowemi przepisami art. 408 § 2 i art. 412 K. P. C.; s e c u n d o: że zwrot: „zaskarżony wyrok zmienić w całości" jest stylistycznie wadliwy. Odmienna wykładnia — zdaniem p. Masłowskiego — jest skutkiem przyzwyczajeń do konstrukcyj ustaw zaborczych.

Otóż wydaje się inaczej. Art. 408 w § 1 wyraża zasadę, iż sąd odwoławczy związany jest wnioskami apelacyjnemi, oraz określa, co może zawierać wyrok. Zaznaczyć wypada, że ta druga część § 1 art. 408, wykładana gramatycznie, przemawia przeciwko tezie Autora, gdyż w członie: „zatwierdza lub zmienia albo uchyla wyrok sądu okręgowego w całości lub w części" brak jakiejkolwiek równoległości między pierwszemi słowami („zatwierdza lub zmienia albo uchyla") a ostatniemi („w całości lub w części"). Następnie § 2 art. 408 ustanawia wyjątek: sąd nie jest związany granicą wniosku apelacyjnego, gdy w zaskarżonym wyroku dopatrzy się „przyczyny uchylenia", którą bierze z urzędu pod rozwagę; przepis ten wyjaśnia zarazem, co to jest owa przyczyna uchylenia (nieważność postępowania i nierozpoznanie istoty sprawy). Innemi słowy — sąd odwoławczy uchyla wyrok zaskarżony ze względów formalnych wymienionych w art. 408 § 2, 409 i 418 lit. a, zmienia zaś z innych względów. Przy interpretacji Autora glossy termin „przyczyna uchylenia", dwukrotnie przez ustawę użyty, byłby wręcz niezrozumiały. Argument, iż wyrażenie: „zmienić w całości" grzeszy przeciwko poprawności językowej, również nie wydaje się słuszny, wszak mówimy np. że wygląd domu po przeróbce zmienił się zupełnie, używamy określenia „zmiana robotników" na oznaczenie całkiem innego składu pracujących i t. p. Tylko pod rządem U. P. C. wyrażenie „zmienić wyrok" oznaczało częściową modyfikację wyroku — ale czas rozstać się z temi przyzwyczajeniami.

Pomijam rozważania Autora glossy co do zewnętrznej formy wyroku i zwłaszcza co do oddzielenia rozstrzygnięcia o żądaniach stron od poprzedzającej części sentencji słowem „orzeka" — w każdym razie art. 348 K. P. C. żadnych w tym kierunku wskazówek nie daje. Pragnę natomiast poruszyć inną kwestję. W myśl art. 530 K. P. C. tytuł wykonawczy stanowi wypis orzeczenia sądu, zaopatrzony w klauzulę wykonalności. Otóż mniemam, że z uwagi na ów przepis sądy drugiej instancji winny w sentencji swoich wyroków przytaczać rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji np. według wzoru: „Sąd Okręgowy w X, rozpoznawszy sprawę z powództwa A. przeciwko B. o 300 złotych z %% z wekslu na skutek skargi apelacyjnej powoda na wyrok Sądu Grodzkiego w Y z dnia...., którym to wyrokiem zasądzono od pozwanego B na rzecz powoda A tytułem należności z wekslu 200 zł. z ustawowemi odsetkami od dnia..., w pozostałej części żądania pozwu oddalono — orzeka: (podać rozstrzygnięcie II-ej instancji). Dotychczas bowiem przyjęła się praktyka (przynajmniej w niektórych sądach), że II-a instancja wprost rozstrzyga o żądaniach stron bez podania treści zaskarżonego orzeczenia; prowadzi to bądź do włączania treści orzeczenia I-ej instancji dopiero w ramy tytułu wykonawczego — co nie znajduje oparcia w treści art. 530 K. P. C. — bądź do konieczności wydawania dwu tytułów wykonawczych, co powoduje zbędne koszty i prowadzić może do nadużyć.

H. Medyński.

Z dziedziny rent inwalidzkich

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106/27) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, znowelizowane Ustawą z 22.III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27/33) zapewnia ubezpieczonym, wśród innych świadczeń, rentę inwalidzką (art. 15) zgodnie z art. 22 i 23 cyt. Rozporządzenia, do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, o ile jest niezdolny do wykonywania swego zawodu, z zastrzeżeniem, że niezdolności tej nie spowodował umyślnie. O rentę inwalidzką ubiegać się może jednak nie każdy ubezpieczony, choćby czynił zadość wskazanym wyżej

warunkom. Musi on jeszcze przebyć t. zw. okres wyczekiwania, wynoszący, zgodnie z art. 16, 60 miesięcy składkowych, osiągniętych przed zajściem zdarzenia, uprawniającego do uzyskania renty inwalidzkiej. Ubezpieczony pracownik umysłowy musi więc mieć opłacone, przed zajściem zdarzenia, składki za 60 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie renty inwalidzkiej nie uzyska, choćby stał się niezdolny do wykonywania swego zawodu. Dodajmy, że za niezdolnego do wykonywania swego zawodu uważa się tego ubezpieczonego, którego zdolność do wykonywania zawodu wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej, względnie wskutek upadku sił fizycznych, lub umysłowych obniżyła się poniżej 50% (art. 22). Tak więc poza jednym wyjątkiem, przewidzianym w art. 16 in fine, karencja 60-cio miesięczna jest niezbędnym warunkiem uzyskania prawa do renty inwalidzkiej. W praktyce zdarzają się wypadki, że ubezpieczony jeszcze przez pewien czas po zdarzeniu, które spowodowało jego ponad 50% niezdolność do pracy, pozostaje w zatrudnieniu, a przynajmniej otrzymuje od pracodawcy wynagrodzenie i od tego wynagrodzenia są opłacane składki do Z. U. P. U. Zdarza się dalej, że ubezpieczony może się wylegitymować uiszczeniem składek za 60 miesięcy tylko pod warunkiem, że zaliczy mu się również składki za okres czasu po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy, za który jednak pobory otrzymał i za który składki do Z. U. P. U. były wnoszone. Zwykle chodzi tu o kwestję 2 — 3 miesięcy. Otóż w takich wypadkach Z. U. P. U. odmawia zaliczenia składek, które wpłacone zostały za czas po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy i jeżeli bez tych składek pracownik nie posiada opłaconych 60 miesięcy, odmawia mu, w dalszej konsekwencji, prawa do renty inwalidzkiej, przyznając jedynie t. z. jednorazową odprawę (art. 15 p. 13 i 30 Rozp.). Dla poparcia swego stanowiska powołuje się Z. U. P. U. na art. 5 p. 1 Rozp., który głosi, że obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają osoby niezdolne do wykonywania swego zawodu. Skoro dany ubezpieczony, twierdzi Z. U. P. U., stał się, na skutek pewnego zdarzenia, niezdolny do wykonywania swego zawodu, to choćby jeszcze przez pewien czas po tem zdarzeniu otrzymywał pobory i choćby za ten okres czasu wpływały składki, to jednak z mocy powołanego art. 5 p. 1 przestał on z chwilą tego zdarzenia podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, wobec tego składki pobrane za czas po tem zdarzeniu należy zwrócić i nie mogą być one tem samem wliczone do okresu wyczekiwania.

Stanowiska tego nie można uznać za słuszne. Zaliczanie miesięcy składkowych normuje bowiem nie art. 5 Rozp. Prezydenta z dnia 24.XI. 1927 r., lecz art. 111, wyraźnie głoszący, że, o ile zgłoszenie do ubezpieczenia nastąpiło w czasie, przewidzianym w art. 106, zalicza się pracownikowi do ubezpieczenia wszystkie miesiące kalendarzowe od początku ubezpieczenia aż do końca miesiąca, w którym obowiązek ten ustał. Otóż ustanie obowiązku ubezpieczenia normuje nie art. 5 cyt. Rozporządzenia, lecz jego art. 7, na który zresztą powołuje się art. 111. Podobnie i art. 106, jeżeli chodzi o kres obowiązku ubezpieczenia, powołuje się na art. 7. Według zaś art. 7 obowiązek ubezpieczenia ustaje z końcem tego kalendarzowego miesiąca, w którym ubezpieczony utracił charakter pracownika umysłowego, przestał być zatrudniony, lecz wreszcie uzyskał prawo do renty inwalidzkiej lub starczej. Aby nie było żadnych wątpliwości, art. 7 w ustępie końcowym głosi: „Pracownika, nie wykonywującego faktycznie czynności służbowych, uważa się za pozostającego w zatrudnieniu tak długo, jak długo otrzymuje on od pracodawcy wynagrodzenie, lub ma prawo do wynagrodzenia".

Jeżeli więc pracownik z jakichkolwiek powodów, a między innemi z powodu zdarzenia, skutkującego niezdolność do pracy, nie wykonywa faktycznie czynności służbowych, lecz otrzymuje wynagrodzenie od pracodawcy, to przez cały ten okres czasu trwa obowiązek ubezpieczenia, a w związku z tem i zgodnie z art. 111 składki za cały ten czas winny być zaliczone pracownikowi do okresu wyczekiwania. Mogłaby powstać obawa, że jeżeli pracownikowi, który stał się niezdolny do pracy, brakuje do 60-cio miesięcznego okresu wyczekiwania kilku miesięcy składkowych, to wówczas postara się on aby pracodawca, choć go już nie zatrudnia, zapłacił składki za ten okres czasu, z tem, że ewentualnie pracownik je zwróci pracodawcy i uzyska w ten sposób pełny okres wyczekiwania, a co za tem idzie i prawo do renty inwalidzkiej. Obawa ta jednak nie jest uzasadniona. Artykuł 7 wymaga bowiem, jeżeli chodzi o okres czasu, w którym pracownik nie wykonywa faktycznie swych czynności służbowych, aby nietylko składki były opłacone (faktyczne opłacenie składek, w wypadku właściwego zgłoszenia do ubezpieczenia, nie ma nawet decydującej roli), ale przedewszystkiem aby pracownik rzeczywiście otrzymywał w tym okresie nieczynności swoje pobory, lub mógł uzasadnić swe prawo do nich. To oczywiście utrudnia, jeżeli wręcz nie uniemożliwia, stwarzanie fikcyjnego zatrudnienia.

Powstałoby pytanie, czy niema sprzeczności między art. 5 p. 1 i art. 7. Sprzeczności tej nie dopatrzymy się, jeżeli przyjmiemy, zgodnie zresztą z tekstem przepisów, że artykuły te normują dwie odrębne zupełnie kwestje. Art. 7 dotyczy sprawy usta-

nia obowiązku ubezpieczenia i jego przepisy mają znaczenie decydujące dla kwestji zaliczenia miesięcy składkowych, artykuł zaś 5-y mówi jedynie o tem, kto nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia, t. z. kto nie może być pociągnięty do tego obowiązku. Artykuł 5-y ma więc zastosowanie jeżeli chodzi o moment przyjęcia do ubezpieczenia. Za taką interpretacją przemawia dalsze wyliczenie osób, objętych art. 5-tym, z którego wynika, że chodzi tu o osoby ab initio wolne od obowiązku ubezpieczenia. W ten sposób przepisy art. 5 i 7 nietylko nie są w sprzeczności, lecz się harmonijnie uzupełniają.

Należy dodać, że Min Op. Społecznej ostatnio wydało orzeczenie, idące po linji powyższych rozważań i uchylające decyzję Z. U. P. U., odmawiającą zaliczenia miesięcy składkowych za czas po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy.

St. Garlicki.

Uszkodzenie cielesne w związku z zabiegiem lekarskim.

Nawiązując do artykułu mego o powyższem tytule, umieszczonego w Nr. 6/34 „Głosu Sądownictwa", pozwalam sobie dodać, że jedna z tych spraw, które dały mi podstawę do rozważań, właśnie najwięcej skomplikowana i nastręczająca najwięcej zagadnień, była w międzyczasie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy, który w dużej części zajął stanowisko, odpowiadające tezom zawartym w moim artykule. Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że ustawa procedury cywilnej niemieckiej w brzmieniu, obowiązującem w b. dzielnicy pruskiej, nie rozróżnia dowodów zupełnych i niezupełnych ani też nie ustanawia żadnego specjalnego sposobu oceny sprawdzonych dowodów. Zdaniem Sądu Najwyższego, każdy środek, który daje sądowi objektywną podstawę do przyjęcia prawdziwości pewnego twierdzenia, jest środkiem dowodowym, a wynik sprawdzenia tego środka jest dowodem. Dowody takie zdaniem Sądu Najwyższego ulegają rozważeniu w związku z innemi dowodami, twierdzeniami stron, całokształtem sprawy i wszystkiemi okolicznościami sprawy, które sąd bada w granicach swobodnej oceny, a którą ograniczają zasady logiki i doświadczenie życiowe. Sąd zobowiązany jest z każdego takiego dowodu wyciągnąć w myśl wyżej wymienionych zasad wnioski co do faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego też, zdaniem Sądu Najwyższego, podział obowiązku dowodzenia tylko pozornie może wydawać się odstępstwem od zasady jednolitości dowodu i ma tylko to znaczenie, że domniemania faktyczne, wytworzone na podstawie sprawdzonych wedle wymienionych zasad dowodów, mogą być przez stronę przeciwną obalone. Pozatem Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że wobec tego, że w wypadku, który był przedmiotem orzeczenia, kolidują zobowiązania umowne szpitala i lekarza, należałoby rozgraniczyć zasięg i sferę tych umów wobec siebie i na tej podstawie dojść, kto właściwie za uszkodzenie jest odpowiedzialny. Sąd Najwyższy wypowiedział się ponadto, jak należy oceniać możliwość powstania uszkodzenia, szczególnie, że należy usunąć przedewszystkiem te okoliczności, co do których jest nieprawdopodobne, że uszkodzenie wywołały, a inne szczegóły posegregować na takie, które wydają się być skutkiem niedbalstwa lub niestaranności lekarza, który mógł i powinien je był przewidzieć. Dodaje, że w omawianym wypadku faktyczna przeszkoda uszkodzenia nie została stwierdzona. Uważam więc, że stanowisko Sądu Najwyższego, opisane wyżej, ma znaczenie zasadnicze. *M. Koszewski.*

Prokuratura sowiecka.

Teoretycy komunizmu w rozważaniach swych na temat dyktatury proletarjatu sporo uwagi poświęcali zagadnieniu t. zw. „praworządności rewolucyjnej". Dość oryginalne poglądy Lenina na ten temat przytoczyłem w poprzednich sprawozdaniach, lecz nawet Lenin w końcu swej działalności przyznawał, że należy koniecznie „wysunąć twarde hasło realizowania w wyższym stopniu praworządności rewolucyjnej", oraz twierdził, że sądowa - procesualna forma jest najlepszą formą stosowania przymusu. Stalin też w swej pracy „Zagadnienia leninizmu" uznał, że „w czasie wojny domowej stosować należy przymus dyktatury, w czasie zaś budownictwa zorganizowaną kulturalną pracę dyktatury".

Jednym z najwięcej odpowiedzialnych organów dyktatury według teoretyków sowieckich jest prokuratura. Została ona powołana do życia w 1922 r. w myśl wskazań Lenina, który proponował „ustanowienie prokuratury, podporządkowanej jedynie wła-

dzy centralnej z prawem i obowiązkiem zakładania protestów w stosunku do wszelkich postanowień władz miejscowych z punktu widzenia praworządności tych postanowień". Prokurator, według Lenina, ma prawo a nawet obowiązek bacznie śledzić za ustaleniem jednolitego pojęcia praworządności w całej republice, nie bacząc na żadne lokalne różnice i wpływy". Prokurator odpowiada za to, ażeby żadne postanowienie władzy miejscowej nie było sprzeczne z prawem. Najgłówniejszem wszakże zadaniem prokuratury, jako przedstawicielki „rewpraworządności", jest walka z największem niebezpieczeństwem Sowietów: „wrogiem klasowym". W roku ubiegłym Stalin, przemawiając na plenum partji, podkreślił, że w miarę wzrostu sił państwa sowieckiego wróg klasowy będzie coraz intensywniej walczył o swoje istnienie. Ten „wróg", według słów Stalina, zrozumiał sytuację, zmienił taktykę, nawet oblicze i nie jest podobny bynajmniej do strasznych twarzy z afiszów propagandowych, wyobrażających wroga klasowego; szukać go należy pośród kierowników sklepów, buchalterów i t. p. Z drugiej zaś strony, przy tem poszukiwaniu ukrytych i dobrze zakonspirowanych wrogów klasowych, stawia się prokuraturze wysokie wymagania, które w roku ubiegłym, spowodu dziesięciolecia istnienia Wierchsuda Sowieckiego, Kalinin, wszechrosyjski starosta, ujął w te słowa: „Żądamy od prokuratury, żeby ani jeden niewinny nie był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Żądamy tego rodzaju postawienia oskarżenia, któreby dopomogło sędziemu do zorjentowania się w sytuacji, oraz pewności, że żaden robotnik czy też urzędnik sowiecki nie spotka się z biurokratycznem załatwieniem sprawy, że prawa ich i interesy doznają całkowitej opieki ze strony prokuratury". Obecny prokurator naczelny Sowietów Wyszynskij w swym programowym artykule, ogłoszonym w styczniu r. b. w organie sowieckiej prokuratury, w ten sposób określa jej zadania: „kierując ostrze swego nie znającego litości oręża przeciwko białogwardyjskim terorystom, defraudantom, rewolucyjnym sabotażystom, zdrajcom ojczyzny, chuliganom, dezerterom i dezorganizatorom dyscypliny socjalistycznej, organy prokuratury mają na celu w swej pracy — wzmocnienie praworządności socjalistycznej i dyscypliny w celu ostatecznego zbudowania w naszym kraju bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego".

Ogrom zadań, który spadł na prokuraturę sowiecką, był tak potężny, że nie mogła ona im sprostać, szczególnie jeżeli się zważy, że przedstawiciele prokuratury całą swoją uwagę skupiają prawie wyłącznie na sprawach, związanych z kontrrewolucyjną działalnością polityczną i ekonomiczną, a więc prawie nie występują w sprawach ściśle karnych; lecz, nie biorąc udziału w popieraniu oskarżenia, prokuratura sowiecka ma właśnie z tego powodu dużo pracy, gdyż do prokuratury wpływają tysiące skarg na wyroki sądowe i prokurator winien zapoznać się z każdą sprawą i w razie potrzeby zaskarżyć wyrok; pozatem prokuratura, oprócz swej władzy przełożonej, ma nieoficjalną zwierzchność w postaci prasy: każde lokalne pisemko, drukując na swych szpaltach notatkę, dotyczącą wypadku, na który winien zwrócić uwagę prokurator, czeka na odpowiedź prokuratury, wyjaśniającą sprawę, a milczenie prokuratora w tych sprawach może mieć niepożądane dla niego konsekwencje. Jako przykład przytoczę notatkę z ostatniego numeru organu prokuratury „Za Socjalisticzeskuju zakonnost" o stanie prokuratury Uzbekistanu, w której autor zarzuca prokuraturze brak odpowiedzi na 116 notatek lokalnej gazety, oraz biurokratyczne załatwianie pozostałych. Z temi notatkami prokuratura sowiecka naogół bardzo się liczy: często tego rodzaju wycinki z gazet przesyła się do sędziego śledczego w celu wszczęcia śledztwa i ukończenia go w krótkim czasie. Tego rodzaju praca, wymagająca fachowych kadrów, często napotyka na brak właśnie fachowców, np. Okręg Komski Obwodu Swerdłowskiego na sześć rejonów prokuratorskich posiada tylko dwóch prokuratorów, w pozostałych obowiązki prokuratorów pełnią aplikanci.

Wszystkie te wady i bolączki były już dawno zauważone przez kierownictwo sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, które wkrótce po zorganizowaniu prokuratury starało się dopomóc jej przez utworzenie kadrów t. zw. „oskarżycieli społecznych", delegowanych do popierania oskarżenia zamiast prokuratora. Ta próba wypadła niepomyślnie i aczkolwiek instytucja tych oskarżycieli istnieje dotychczas, to jednak ogólna opinja uważa ich za „mało pomagających sądowi", spowodu właśnie braku fachowości. Jednakowoż współudział szerokich mas w pracach prokuratury został uznany za konieczny, wobec czego utworzono t. zw. „grupy współdziałania z prokuraturą", do których powołują w celu zużytkowania do pracy śledczej właśnie tych „społecznych oskarżycieli", „rabkorów" i „selkorów" (korespondentów robotniczych i wiejskich). Pierwsze kroki stawiała ta instytucja w 1930 r. i następnie dość szybko rozwijała się; w 1932 r. grupy jej liczyły w swych szeregach 110 tys. osób. Zadaniem tych grup (G. W. P.) było zawiadamianie właściwej prokuratury o defraudacjach i wogóle nadużyciach, demaskowanie elementów „klasowo wrogich", oraz okazywanie pomocy

prokuraturze w jej normalnej pracy. Zorganizowane mogą być tego rodzaju grupy wszędzie: w fabrykach, kołchozach, na stacjach kolejowych, statkach, nawet na robotach sezonowych. Skład grupy — od dwóch do 12 osób — powinien posiadać zaufanie robotników i wybierany jest przez nich na ogólnych zebraniach; skład ten musi być zatwierdzony przez właściwego prokuratora, który protest swój powinien umotywować. Członkiem grupy może być robotnik aktywista, niekarany i nieposzlakowany społecznie. Grupa wybiera spośród siebie kierownika t. zw. brygadjera, który winien wejść w ścisły kontakt z właściwym prokuratorem i następnie dzieli pracę pomiędzy członków grupy. Najważniejszem zadaniem tych grup jest demaskowanie wroga klasowego, który, dzięki „oportunistycznemu niedbalstwu miejscowych pracowników, spokojnie pracuje pod rozmaitemi postaciami"; należy wyśledzić tego wroga, ustalić jego charakter i swoją opinję zakomunikować prokuratorowi; jeżeli wróg „handlowiec lub inny klasowo obcy element" ukryje się poza obręb rejonu, grupa powinna dowiedzieć się o jego nowem miejscu zamieszkania i wszystkie jego przewinienia na tym terenie podać do wiadomości nowego prokuratora. Biorąc udział w pracach sądu na danym terenie, członkowie grupy powinni pomagać sądom w ujawnieniu właściwego oblicza tych czy innych robotników, kierowników, urzędników, gdyż często pod temi postaciami kryje się „wróg klasowy". Jako przykład tego rodzaju działalności grup, podaje się między innemi dość komiczny fakt ujawnienia przez pewną grupę moskiewskiego rejonu „poważnego" przestępstwa byłego „kułaka", który, jako stróż kołchozu, „systematycznie i nieprawnie doił w nocy krowę kołchozu".

Prokurator i sędzia śledczy w swej pracy na terenie właściwej grupy opierają się przeważnie na tej właśnie grupie, która pomaga im nietylko przy zbieraniu materjałów, lecz nawet przy badaniu. Grupa obowiązana jest zwracać uwagę na prasę, oraz na t. zw. „ścienne gazety" i w odpowiednich wypadkach samorzutnie przeprowadzać wstępne dochodzenie i kierować do prokuratury, względnie do innej właściwej władzy. Wreszcie grupa przyjmuje skargi ustne i na piśmie, przyczem surowo zabroniono przyjmowania tych skarg przez członków grupy u siebie w mieszkaniu, a to wobec „możliwości rodzinnego załatwienia sprawy". Wielkie znaczenie mają prace grupy w kierunku prewencji ogólnej. Grupa ma prawo na piśmie lub ustnie zwrócić uwagę właściwej władzy na możliwość pogwałcenia prawa, przyczem obowiązana jest następnie sprawdzić, co władza uczyniła w tym względzie. Czasem tego rodzaju prewencja ma charakter dość łagodny, jak to np. w wypadku z pewnym robotnikiem w Czelabińsku, podejrzanym o niedbały stosunek do powierzonych mu maszyn. Pewnego dnia na jednej z maszyn zauważył on plakat z napisem: „grupa współdziałania z prokuraturą proponuje lepszy i bardziej dbały stosunek do maszyn". Rzecz jasna, iż przynależność do grup współpracy z prokuraturą daje ich członkom pewne przywileje, wobec czego bardzo często do grup tych przedostają się elementy, niezbyt dobrze widziane przez władze sowieckie; o „zaśmiecaniu" grup donosi wielu prokuratorów, wobec czego skład grup jest ciągle zmieniany spowodu „czystki" lub ze względu na stałe zmiany miejsc zamieszkiwania członków. Grupy te naogół nie są lubiane przez ludność, praca więc ich jest bardzo uciążliwa i niebezpieczna; charakterystycznem jest, że władze lokalne dość łagodnie traktują przestępców wobec członków grup i jedynie interwencja władzy centralnej powoduje najwyższy wymiar kary.

W ostatnim numerze „Sowieckiej Iustycji" przytoczony został ciekawy fakt zabójstwa w styczniu r. b. w rejonie kozielskim członka-korespondenta, 15-letniego Mikity Sienina, spowodowany, jak twierdzi miesięcznik, „polityczną ślepotą i stępieniem bolszewickiej czujności" ze strony miejscowej władzy, która wskutek „swego karygodnego zaniedbania, pijaństwa i zupełnego analfabetyzmu politycznego" nie była zdolna do właściwego postępowania. Sienin, nie bacząc na swój młody wiek, był korespondentem wszystkich możliwych instytucyj, donosząc wszędzie o spostrzeganych nadużyciach w gminie, szkołach i między innemi w urzędzie pocztowym, którego kierownik, nazwiskiem Kułakow, między innemi dowódca miejscowego oddziału „pionierów" (harcerzy sowieckich), miał szereg starć z Sieninem na tle jego korespondencyj. Kułakow — planując zabójstwo Sienina, zaproponował mu odwiezienie przesyłek pocztowych i po drodze zamordował go, symulując napad rabunkowy. Nie bacząc na wyżej wymienione cechy „kontrrewolucyjnego" przestępstwa, prokurator sporządził akt oskarżenia o zwykłe zabójstwo i sąd zgodził się z zapatrywaniem prokuratora, wymierzając Kułakowowi karę 10 lat więzienia, przyczem członek selsowietu, którego wina polegała jedynie na sprzedaży swego rewolweru Kułakowowi na jego prośbę, umotywowaną posiadaniem wrogów, skazany został na 5 lat więzienia. Wyrok ten jednak nie uprawomocnił się, gdyż centralne władze zażądały ponownego rozpoznania sprawy, przyczem zapadł nowy wyrok, skazujący Kułakowowa z art. 58 K. K. na karę śmierci. Prokura-

tor rejonowy, oraz przewodniczący sądu po pierwszej rozprawie sądowej zostali wydaleni z partji, oraz „zdjęci z pracy", czyli usunięci z zajmowanych stanowisk, za „utratę klasowej czujności, za łagodne ściganie i wyrokowanie w poprzednich sprawach tegoż rodzaju".

Praktyka sądów sowieckich wykazała szereg bardzo poważnych niedomagań prokuratury, wobec czego pierwszy wszechzwiązkowy zjazd pracowników sowieckiej Temidy w 1934 r. wyraził życzenie przebudowy prokuratury, polegającej na większej łączności prokuratora z sądem: zalecony został jaknajczęstszy udział prokuratora w posiedzeniach sądowych, nawet niejawnych, gdyż w większości wypadków prokuratorzy bądź wcale nie brali udziału w tych posiedzeniach sądu, bądź też podpisywali protokóły in blanco. Została skontrolowana praca szeregu prokuratur rejonowych, która w większości wypadków nie stała na wysokości zadania, np. w okręgu Kujbyszowskim w ciągu września i października r. ub. na 316 skontrolowanych spraw tylko jedna sprawa odbyła się z udziałem prokuratora. Coprawda częstokroć byłoby lepiej, gdyby prokuratorzy sowieccy wcale nie występowali w sądzie; „Sowiecka Justycja" przytacza szereg wypadków, w których prokuratorzy żądali świadomie nieprawidłowego wyroku, jawnie obrażali procedurę karną i wreszcie zachowywali się na przewodzie sądowym w sposób niewłaściwy, zwracając się np. do oskarżonego „per ty" z rozmaitego rodzaju pouczeniami. Często bardzo prokuratorzy sowieccy dopuszczają się różnych nieprawidłowości wobec „lokalnych wpływów". Charakterystyczny jest w tym względzie fakt następujący: w Swierdłowsku pewien inżynier „spec" otrzymał urzędowy dokument, upoważniający go do zajęcia dwupokojowego mieszkania w kooperatywie mieszkaniowej, jednak zajął jego mieszkanie nie mający do tego żadnego prawa miejscowy pomocnik kierownika kolegjum sądowych obrońców (adwokatów), były partyzant czerwony, człowiek „wpływowy". Biedny „spec" zwracał się do wszystkich władz, pisał rozpaczliwe listy do redakcji lokalnej gazety, a prokuratura uchylała się od zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie i dopiero interwencja „samego towarzysza Wyszyńskiego" z Moskwy, udzielająca prokuratorowi nagany za jego „skandaliczne pogwałcenie sowieckiej praworządności socjalistycznej" doprowadziła do wysiedlenia w przeciągu trzech dni partyzanta - adwokata. Tego rodzaju stosunki powodują często otwartą dezercję z szeregów prokuratorskich i to nawet ludzi zasłużonych na terenie partji; należy przytem pamiętać, że członkowie partji komunistycznej, z pośród których rekrutują się prokuratorzy sowieccy, nie mają prawa podawać się do dymisji i wogóle zrzekać się pracy, zleconej im przez partję; z tych względów bardzo charakterystycznem zjawiskiem staje się ogłoszenie ostatnio w „Sowieckiej Justycji" orzeczenia sądu moskiewskiego, dotyczącego dezercji z prowincjonalnych posad prokuratorskich w ostatnim kwartale 1934 r. trzech starych członków partji (z 1918 — 1924 r.); wszyscy oni posiadali niższe wykształcenie i tylko jeden miał za sobą t. zw. kursy prawnicze (przeszkolenie). Wybitny brak sił rutynowanych spowodował w danym wypadku wyraźnie łagodny wyrok — naganę, oraz zakaz zajmowania kierowniczego stanowiska w przeciągu roku.

R. S.

Bibljoteki sądowe

Zdaje mi się, że nikt nie mógłby oponować przeciwko temu, aby przy wszystkich sądach czy to grodzkich, czy to okręgowych znajdowały się bibljoteki. Na zjazdach prezesów sądów dyskutowano nad tą sprawą i uznano za pożądane, aby wszystkie sądy posiadały bibljoteki. A tymczasem — szafy są, książki są, chętnych do korzystania z nich nie brakuje, istnieje więc wszystko, co niezbędne jest do założenia bibljoteki. Brak tylko jednego — organizacji. Wprawdzie z temi bibljotekami sprawa nie tak łatwa, bo jak każde przedsiębiorstwo, jakgdyby miała duszę, chce się zaraz rozrastać, ma silne dążności odśrodkowe, zająwszy jeden pokój czy salę, chciałaby mieć dwa i więcej a wkońcu i całym gmachem owładnąć; jest despotyczna, zachłanna, chciałaby, aby jej wszyscy służyli, chciałaby posiadać oddzielne składy, salę do czytania, osobne gabinety, sale pomocnicze, służbę i t. p. No, ale w skromnych rozmiarach, trzymając ją mocno w karbach, możnaby jednak taką bibljotekę mieć choćby zaraz. Bo z temi książkami w sądach naprawdę źle się dzieje. Jest ich wciąż zadużo i zamało. Jeszcze z czasów rządów zaborczych pozostało wiele bibuły, która tuła się po lamusach, archiwach, korytarzach, szafach, skrzyniach, pakach, etażerkach; słowem niema miejsca, gdzieby tych ksiąg nie było. Niektóre z nich kwalifikują się na makulaturę. Czasami jednak można znaleźć pomiędzy niemi białego kruka. Kiedyś, naprzykład, w jednym z sądów natknąłem się na Talmud. Było to wydanie rosyjskie, petersburskie, rzecz rzadka, wartościowa, z rycinami; jedna z nich wyobra-

żała przyrządy rytualne do wody gorącej. Przeważnie jednak są to stare dzienniki ustaw, olbrzymie tomy zakurzone, zapleśniałe; zajmują czas i miejsce; przedstawiają materjał palny. Z drugiej strony sądy wciąż gromadzą polskie dzienniki ustaw w wielu egzemplarzach. Jeżeli każdy komplet będziemy oprawiali, to po kilku latach znajdziemy się w posiadaniu dużej ilości wielkich tomów, które, będąc trzymane w starego typu głębokich, bez otworów wentylacyjnych, szafach, marnieją i trudne są do wydobycia i najczęściej, aczkolwiek każdy sąd posiada kilka kompletów, nie tak łatwo potrzebny tom odnaleźć. Tymczasem, gdyby te tomy ustawić na półkach, jak to ma miejsce w bibljotekach: Sejmowej, Narodowej, Publicznej, toby dostęp był łatwy, nie trzebaby aż kilku egzemplarzy kompletować i w razie potrzeby bez żadnych trudności znalazłoby się odpowiedni tom na właściwej półce. Natomiast te wydziały sądu, które potrzebują stale mieć pod ręką pewne ustawy, mogłyby nabywać je w pojedyńczych zeszytach Dziennika Ustaw; tak np. buchalterja nie ma potrzeby trzymać całych tomów, a jedynie te rozporządzenia i ustawy, które ją obchodzą. Kwoty, wydawane na zbędne komplety Dziennika Ustaw, możnaby użyć na nabywanie wartościowych dzieł i ustaw z komentarzami, których to dzieł wciąż brakuje i dlatego wyżej powiedziałem, że ksiąg jest zamało. W wielu sądach ustaliło się przekonanie, że książka pożyczona przepadnie i dlatego trzymają lepsze książki w zamkniętych szafach i nikt z nich nie korzysta. Dlatego tak samo, jak w bibljotece Sejmowej, należałoby ustalić zasadę, że książek nikomu się nie wydaje, lecz do nich się przychodzi i na miejscu z nich korzysta. Każdy sędzia wyrokujący, czy prokurator posiada naogół własne książki a jedynie, gdy chodzi o źródłowe opracowanie jakiegoś zagadnienia, potrzebuje zajrzeć do kilku tomów Dziennika Ustaw, Zbioru Orzeczeń Sądu Najw., Trybunału Admin., czasopism prawniczych czy też innych wydawnictw. Dlatego zdaje mi się, że umieszczenie wszystkich książek w jednem miejscu i pod dozorem stale tam urzędującego urzędnika np. w biurze podawczo-wykonawczem, lub w sekretarjacie prezydjalnym, byłoby jedynie wskazane i wówczas bibljoteki sądowe naprawdę stałyby się dostępne dla personelu sądowego. Ma się rozumieć sprawa zakładania bibljotek sądowych wymagałaby pewnej centralizacji. Być może najlepiej byłoby, aby sprawą tą zajęły się sądy apelacyjne. W niektórych sądach znajdują się podwójne egzemplarze, w innych zbiory są zdekompletowne, wiele książek należałoby całkowicie wyeliminować. W poszczególnych sądach jest wiele książek niemieckich, rosyjskich, zupełnie zbędnych i nic wspólnego z sądownictwem nie mających. Również nie można dalej tolerować, aby w sądach istniały jakieś lamusy, przepełnione książkami bez żadnego użytku. W pewnych wypadkach możnaby sprawę urządzenia bibljoteki przekazać Oddziałowi lub Kołu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ale ponieważ książki bądź co bądź stanowią własność Skarbu, musi być jakaś kontrola i kierunek zgóry. Jedynie pewną i niewątpliwą jest rzeczą, że tak, jak obecnie, być dalej nie powinno. Przy bibljotekach można utworzyć zbiór fotografij, autografów, pamiątek, odnoszących się do historji danego sądu. Zaczątki takich zbiorów już posiadają niektóre sądy. W sądzie W ł o c ł a w s k i m znajduje się zbiór dzienników urzędowych Xięstwa Warszawskiego i Król. Pol. w oprawie współczesnej. Troskliwie kompletowany przez b. prezesa Nowcę zapisany testamentem, w pięknej, oszklonej szafie dębowej stanowi miły pomnik i pamiątkę przeszłości.

Jan Mioduszewski.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego niezwłocznie po Jego zgonie „Głos Sądownictwa" wydał specjalny numer żałobny.

Sądownictwo dało powszechny wyraz przeżywanym uczuciom, biorąc pomiędzy innemi udział gremjalny w uroczystościach żałobnych.

Poniżej zamieszczamy związane z żałobą narodową wiadomości, otrzymane z poszczególnych środowisk sądowych już po wydaniu nadzwyczajnego numeru naszego czasopisma.

Z WARSZAWY.

Z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski odbyło się w dniu 14 maja nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Koła Warszawskiego, na którem odczytane zostało Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu z d. 12 maja oraz przyjęto do wiadomości uchwały Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia z d. 13 maja i treść jego odezwy do ogółu sędziów i prokuratorów, poczem uchwalono: 1) wezwać wszystkich członków Koła do nałożenia żałoby, 2) wezwać ich do wzięcia udziału w obrzędach pogrzebowych, 3) ku uczczeniu pamięci Zmarłego Wodza Narodu zorganizować akademję, której termin zostanie ustalony później, 4) podać do wiadomości członków, że wobec żałoby na czas obrzędów pogrzebowych czynna będzie w lokalu Klubu tylko czytelnia i 5) podać do wiadomości wszystkich członków Koła treść odezwy Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P.

Na następnem posiedzeniu Zarządu Stołecznego Koła postanowiono urządzić dla członków Koła i ich rodzin kolejową pielgrzymkę do Krakowa celem złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w budowie Kopca Jego Imienia.

W d. 22 maja w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, które zgromadziło cały świat sądowy stolicy z p. Ministrem Sprawiedliwości C. Michałowskim i Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim na czele. Oficerowie straży więziennej pełnili wartę honorową przy symbolicznym katafalku, orkiestra zaś straży wykonała szereg utworów żałobnych.

„Apel", organ Centralnego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych oraz „Przegląd Więziennictwa Polskiego" wydały specjalne numery żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z LUBLINA.

Na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego głęboki smutek zapanował wśród sędziów i prokuratorów. Jako obywatele odczuliśmy wraz z całą Polską tę niepowetowaną stratę, jaką poniósł kraj nasz ze śmiercią Tego, który wskrzesił, wywalczył i do mocarstwowego stanowiska doprowadził Polskę. Jako sądownicy odczuliśmy ponadto utratę Tego, który ugruntował w Polsce poszanowanie prawa i sprawiedliwości. Na gmachach sądowych ukazały się żałobne chorągwie, emblematy sędziowskie pokryto krepą. Gremjalnie wzięli sądownicy udział we wszystkich uroczystościach żałobnych: w uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym w dniu 15 maja, w uroczystej manifestacji w dniu 14 maja w koszarach 8 p. p. Leg. i innych. Zarząd Koła Lubelskiego postanowił po zakończeniu uroczystości żałobnych przyjąć czynny udział w uczczeniu pamięci Marszałka przez zaofiarowanie na ten cel pewnej sumy pieniężnej i jednocześnie zorganizował uroczyste nabożeństwo żałobne, które odbyło się w dniu pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego (18 maja) w kościele Św. Ducha. Na nabożeństwo to zostali zaproszeni przez zarząd przedstawiciele palestry i notarjatu. Po nabożeństwie udano się na Plac Litewski, gdzie wysłuchano w skupieniu transmitowanych przez radjo uroczystości żałobnych z katedry na Wawelu, poczem przedefilowano przed udekorowaną kolumną, oddając hołd Wielkiemu Budowniczemu Polski.

R. M.

ZE LWOWA.

Na wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Prezydjum Zarządu Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia wysłało depeszę kondolencyjną na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości i zwołało żałobne zebranie Zarządu, na którem Prezes Malicki wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego Wodza Narodu. Obecni wysłuchali przemówienia stojąc, poczem minutą milczenia oddano hołd cieniom tego największego w dziejach narodu Syna Polski. Na posiedzeniu tem uchwalono ku uczczeniu pamięci Zmarłego wyznaczyć konkursową nagrodę pieniężną „Czasopisma Sędziowskiego" za najlepszy artykuł, przedstawiający stosunek Marszałka Józefa Piłsudskiego do prawa i nstawodawstwa.

Z ŁUCKA.

Wiadomość o śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wstrząsnęła do głębi ogółem sądowników Wołynia, którzy, pracując na terytorjum historycznych walk legjonowych, w szczególnej pamięci mieli Jego bohaterską postać. Toteż całe sądownictwo Wołynia okryło się ciężką żałobą i wzięło wraz z całem społeczeństwem gremjalny udział w manifestacjach żałobnych.

W d. 14 maja Prezes Sądn Okręgowego zwołał zebranie: sędziów, prokuratorów, notarjnszy, asesorów, aplikantów i urzędników sądowych, na którem odczytał Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej i wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez kilkominntowe milczenie, poczem zakomunikował o uchwałach miejscowego Społecznego Komitetu Żałoby.

Dn. 15 maja wzięli sądownicy udział w żałobnem nabożeństwie w katedrze a następnie w wielkim, żywiołowym, manifestacyjnym pochodzie na Plac Narutowicza, gdzie przedefilowano przed spowitym w kiry portretem Wodza Narodu i złożono uroczyste ślubowanie ntrwalania na ziemi Wołyńskiej wielkości i potęgi Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współpracowaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości, gotowości do największych ofiar w obronie Państwa i wierności ideom Józefa Piłsudskiego. W ndekorowanej sali zgromadzeń ogólnych Sądu Okręgowego umieszczono wśród czerni popiersie Marszałka; w tejże sali składane są podpisy na akcie ślubowania. 18 maja, w dniu złożenia zwłok Józefa Piłsudskiego na Wawelu, sądownicy uczestniczyli w uroczystych nabożeństwach żałobnych.

Z inicjatywy Zarządu Łuckiego Koła Zrzeszenia otwarto listę składek na budowę Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego, by w ten sposób przyczynić się do zrealizowania dzieła, mającego być wyrazem czci i hołdu dla Wielkiej Postaci Zmarłego i ogromu Jego zasług wobec Narodu i Państwa. S. L.

ZE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ ASESORÓW I APLIKANTÓW ZAW. PR.

Zarówno Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., jak i poszczególne Zrzeszenia, na wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski okryły się żałobą oraz postanowiły wziąć gremjalny udział w zbiorowych aktach hołdu Wielkiemu Zmarłemu, jako też celem utrwalenia swych najgorętszych uczuć dla pamięci Bndowniczego Państwa Polskiego przyczynić się do budowy kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Poza Radą Naczelną Zw. Zrzeszeń, która złożyła na ten cel 100 zł. zadeklarowały dotychczas: Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie sumę zł. 100, Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych w Warszawie zł. 100, Zrzeszenie Aplikantów Sądowych we Lwowie zł. 100.

Oprócz depeszy przesłanej w dniu 13 maja r. b. przez Radę Naczelną Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, Rada Naczelna tegoż dnia, a ponadto wszystkie Zrzeszenia w Polsce przesłały panu Ministrowi Sprawiedliwości depesze kondolencyjne. W poszczególnych siedzibach Zrzeszeń odbyły się zebrania żałobne, poświęcone uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

O D E Z W A
PREZYDJUM STAŁEJ DELEGACJI ZRZESZEŃ I INSTYTUCYJ PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P. składa wyrazy czci pośmiertnej Wielkiemu Budowniczemu Polski Nowej, ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Dążenie do utrwalenia ładu społecznego, zabezpieczenia i wzmożenia celowej pracy publicznej dla rozwoju potęgi odrodzonego Jego trudem Państwa Polskiego — oto wyraz najwłaściwszego hołdu osieroconej Ojczyzny dla Największego Syna

Polski współczesnej, który odszedł w zaświaty. Zastał Polskę w niewoli, a pozostawił ją w chwale Niepodległości.

Warszawa dn. 13 maja 1935.

Ś. P.
LEON BŁASZKOWSKI.

W dn. 26 kwietnia r. b. zmarł w stolicy po długiej chorobie ś. p. Leon Błaszkowski, em. sędzia Sądu Najwyższego, b. Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, przeżywszy lat 78. Całe życie ś. p. Leona Błaszkowskiego związane było jaknajściślej z Warszawą. Tu urodzony, tu ukończył gimnazjum i odbył prawnicze studja uniwersyteckie. Tu po okresie aplikacji i urzędowania na stanowisku sekretarskiem w Sądzie Handlowym w ciągu długich lat pełnił chlubnie obowiązki adwokata przysięgłego, wybitnego specjalisty w dziedzinie spraw handlowych. W czasie krótkotrwałego istnienia Sądów Obywatelskich powierzono ś. p. Błaszkowskiemu kierownictwo Trybunału Handlowego. W pamiętnym dla prawników r. 1917-ym ś. p. Błaszkowski stanął w pierwszym szeregu tych, którzy przystąpili do organizowania sądownictwa w odradzającem się Państwie Polskiem. Z dn. 1 września t. r. obejmuje wysokie stanowisko Prezesa polskiego stołecznego Sądu Okręgowego, dostępując zaszczytu, o jakim śnił w nieziszczalnych, zdawało się, marzeniach niejeden prawnik ze starszego naszego pokolenia. Po dwuletniem przeszło urzędowaniu na tem stanowisku powołany został do Sądu Najwyższego, tego rodzimego Senatu Sądowego, gdzie w charakterze sędziego Izby Cywilnej w ciągu lat dziesięciu, dopóki tylko wiek i zdrowie Mu na to pozwoliły, doskonale, gorliwie i wydatnie pracował. W pamięci tych wszystkich, którzy znajdowali się w bezpośrednio bliskim kontakcie służbowym z pierwszym Prezesem Sądu Okręgowego stolicy niepodległej Rzeczypospolitej, ś. p. Leon Błaszkowski pozostał symbolem Prezesa - Kolegi, „pierwszego pomiędzy równymi", podbijającego serca swych współpracowników niezwykłą dobrocią, serdecznością, prostotą, skromnością i dostępnością i dzięki tym przedewszystkiem zaletom ducha wysoko bardzo utrzymującego wśród społeczeństwa autorytet sądownictwa zmartwychwstałej Ojczyzny. Głęboko religijny, wysoce uspołeczniony, niezmiernie wrażliwy na wszelką krzywdę, cierpienie i niedolę ludzką, pełen pogody ducha i miłości dla człowieka — był „naprawdę" tym, o którym można powiedzieć: „miał serce i patrzał w serce".

F.

Ś. P.
FRANCISZEK PĘDOWSKI.

W dniu 15 maja 1935 r. po długiej ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem ś. p. Franciszek Pędowski, em. sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przeżywszy lat pięćdziesiąt. Po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu w Dorpacie poświęcił się początkowo zawodowi adwokackiemu; do szeregów sądownictwa wstąpił w 1924 r., jako sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach. Przeniesiony w 1926 r. na takież stanowisko do Warszawy przeszedł wkrótce do Sądu Apelacyjnego, poczem w dniu 30 września 1928 r. na sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Na stanowisku tem pozostawał do 1 października 1934 r., to jest do chwili, gdy zmożony ciężką i nieuleczalną chorobą zmuszony został do przejścia w stan spoczynku. Poza zajęciami sędziowskiemi Zmarły prawie do zgonu prowadził wykłady prawa cywilnego w Szkole Głównej Handlowej, dzieląc się swemi rozległemi wiadomościami prawnemi, popartemi wieloletnią praktyką sądową, oraz znajomością życia z licznem gronem swych słuchaczów.

Ś. p. Franciszek Pędowski był typem sędziego, patrzącego głęboko na zjawiska życiowe i dążącego zawsze do tego, aby ferowane przez niego wyroki nietylko odpowiadały formalnym wymogom prawa, lecz aby jednocześnie uwzględniały warunki życia i słuszności. Odznaczając się żywym, pełnym inicjatywy umysłem, interesował się On wszelkiemi zagadnieniami społecznemi. Pomimo nawału pracy, którą obarczony był z tytułu swych obowiązków zawodowych, Zmarły brał żywy udział w życiu społecznem, będąc czynnym członkiem wielu stowarzyszeń, przedewszystkiem zaś Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, w którem zajmował odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko Prezesa Koła Warszawskiego, a także członka Zarządu Głównego Zrzeszenia. Na stanowisku Przewodniczącego stołecznego Koła przyczynił się w pierwszym rzędzie wybitnie do rozwoju i podniesienia życia koleżeńskiego, co znalazło oddźwięk w serdecznem pożegnaniu w chwili Jego ustąpienia.

W Zmarłym utraciliśmy Kolegę o wielkich zaletach charakteru, nie znającego kompromisów ze swem sumieniem, człowieka, odznaczającego się hartem woli i niezłomnością swych przekonań, oddanego całą duszą swym obowiązkom, a kierującego się w swem postępowaniu jedynie względami na dobro kraju i Narodu. Wśród licznych kolegów zyskał Zmarły wielki szacunek i uznanie, a śmierć Jego przedwczesna wzbudziła wśród nas wszystkich głęboki smutek i żal serdeczny.

Cześć Jego świetlanej pamięci! *A. W.*

Ś. P.
AUGUST LESZCZYŃSKI.

W d. 30 marca 1935 r. zmarł w Warszawie ś. p. August Leszczyński, em. sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, członek Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, przeżywszy lat 72.

Urodzony na Wołyniu, uczęszczał do gimnazjum w Żytomierzu, a następnie na Wydział Prawny Uniwersytetu w Kijowie. Po powrocie do Żytomierza poświęcił się zawodowi obrończemu pod patronatem znanego adwokata Żurakowskiego, który cały swój znaczny majątek zapisał na rzecz Macierzy Szkolnej w Warszawie, wyznaczając ś. p. Leszczyńskiego egzekutorem testamentu. Wobec zamknięcia tej instytucji przez władze rosyjskie, ś. p. Leszczyński zajął się zabezpieczeniem zapisu, przekazując go następnie już w odrodzonej Ojczyźnie Polskiej Macierzy Szkolnej. Pomimo wytężonej pracy zawodowej adwokata znajdował on czas na szerszą działalność społeczną w miejscowych polskich instytucjach charytatywnych. Po rewolucji przeniósł się do Warszawy, gdzie w ciągu lat paru w urzędach państwowych pracował. W r. 1923 ś. p. Leszczyński mianowany był na stanowisko sędziego okręgowego w Łucku; w roku 1928-ym powołany został na urząd sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, gdzie pozostawał aż do chwili przejścia w roku 1932-ym na emeryturę.

Kochał zawód sędziowski i pracę swą w sądownictwie polskiem uważał za najszczęśliwsze chwile swego życia.

Zmarł, pozostawiając szczery i serdeczny żal w sercach kolegów i przyjaciół. *R. M.*

Poradnia prawnicza

Panu sędziemu M. D. w Rawie Ruskiej.

1. Pytanie. Jak należy interpretować wyrażenie „dotychczas“ w art. 54 ust. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych?

Odpowiedź. Ponieważ urząd rozjemczy ustala nowe rozliczenie pomiędzy zbywcą i nabywcą gruntu, przeto winien przy wydawaniu orzeczenia swojego uwzględnić wyczerpująco wszystkie spłaty, jakie zostały dokonane przed wydaniem orzeczenia; wyrażenie „dotychczas“ należy więc rozumieć, jako „do czasu wydania orzeczenia przez urząd rozjemczy“.

2. Pytanie. Czy urząd rozjemczy może obniżyć resztę ceny kupna przed uregulowaniem prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców?

Odpowiedź. Nowonabywca, któremu nieruchomość ziemska została oddana w posiadanie przed uregulowaniem tytułu własności, jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego i, jako taki, ma prawo występowania przed urzędem rozjemczym z wnioskiem o obniżenie reszty ceny kupna. Postępowanie przed urzędem rozjemczym, dotyczące jedynie obligatoryjnej czynności prawnej, ustalającej cenę sprzedaży nieruchomości (umowy kupna-sprzedaży, przedwstępnej umowy kupna-sprzedaży, punktacji i t. p.), w niczem nie przesądza jeszcze tytułu własności, którego uregulowanie należy wyłącznie do odrębnego postępowania sądowego. Fakt obniżenia reszty ceny kupna przez urząd rozjemczy może czasem przyczynić się do ułatwienia uregulowania sądowego własności, zwłaszcza gdy suma długów lub obciążeń, przejętych przez nabywcę, jest dokładnie znana. Z powyższych względów faktu nieuregulowania tytułu własności w zasadzie nie można uważać za przeszkodę do obniżenia reszty ceny kupna przez urząd rozjemczy w trybie art. 54 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. *J. Sz.*

Stałemu czytelnikowi „Głosu Sądownictwa” w Wilnie.

1. Pytanie: W jakim trybie można unieważnić układ pojednawczy (według u. p. c.) czy też ugodę (według K. P. C.), zawarte przed sądem z uchybieniem wymagań formalnych, a mianowicie przy podpisaniu układu jedna strona była niepełnoletnia, druga zaś nie posiadała należytego pełnomocnictwa.

Odpowiedź: Może być to załatwione albo w drodze skargi na postanowienie sądu, umarzające postępowanie w sprawie na warunkach zawartej ugody, albo też, o ile termin do zaskarżenia został uchybiony, można wytoczyć powództwo o uznanie układu za nie obowiązujący stronę. Zaznaczyć przytem wypada, że w pierwszym przypadku skutek będzie ten, że układ będzie poczytywany za niebyły czyli nieważny, w drugim zaś przypadku należy raczej żądać ze względów formalnych uznania układu za nie obowiązujący stronę, gdyż art. 1364 u. p. c. wyraźnie uznaje taki układ za równoznaczny z wyrokiem sądowym, wyrok zaś może być uchylony w drodze instancji lub uznany za nie obowiązujący stronę, lecz nie może być unieważniony. Wprawdzie art. XXII przepis. wprow. K. P. C. zrównał ugodę z wyrokiem tylko pod względem wykonalności (por. art. 527 ust. 3 K. P. C.), lecz i tu mogą być poruszone przez stronę przeciwną zarzuty w tej materji. Wzmianka art. 1364 u. p. c., że układ sądowy nie ulega zaskarżeniu, dotyczy tylko zaskarżalności treści układu, gdy natomiast układ nie może uzyskać mocy prawnej wskutek defektów formalnych, służy skarga do drugiej instancji.

2. Pytanie: Czy wynajęcie hotelu względnie domu, składającego się z kilkunastu mieszkań, w celu dalszego podnajmu (ciągnienie zysku) jest w rozumieniu Kodeksu Zobowiązań najmem czy też dzierżawą.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 370 K. Z. wynajmujący zobowiązuje się dać najemcy tylko używanie rzeczy, natomiast w myśl art. 402 K. Z. „wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego, w szczególności prawo wytwarzania i pobierania pożytków“... Z zestawienia tych

dwóch przepisów, które mają odpowiednie odzwierciadlenie w dalszych przepisach o najmie i o dzierżawie, należy wyprowadzić wniosek, iż podany wyżej przypadek jest dzierżawą, a nie najmem.

3. Pytanie: Według jakiego przepisu prawnego należy określić wartość przedmiotu sporu w sprawie, w której powód żąda wyjęcia z nieprawnego posiadania pozwanego majątku nieruchomego (gruntu, lokalu).

Odpowiedź: Nie wskazuje Pan, czy chodzi o przepisy u. p. c., czy też K. P. C.; przypuszczamy, że o te ostatnie, do nich więc dostosowana jest odpowiedź. Naczelny przepis art. 15 działu o wartości przedmiotu sporu odróżnia dwie kategorje spraw: roszczenia pieniężne oraz inne sprawy majątkowe; w tych ostatnich do powoda należy w zasadzie oznaczenie wartości sporu, z tem jednak, że sąd zgodnie z art. 22 może ją sprawdzić, jeżeli poweźmie wątpliwość. Prócz tego, co do tych innych spraw majątkowych istnieją specjalne postanowienia, do których winien się powód zastosować, są to art. 19 i 21. Ponieważ sprawa o nieprawne posiadanie gruntu nie posiada przepisu specjalnego, więc należy ją podciągnąć pod ogólny przepis art. 15 § 2 K. P. C., czyli że powód winien określić wartość podług swego uznania i być przygotowany na spór ze strony pozwanego. Inaczej przedstawia się sprawa o eksmisję z lokalu; nie wyjaśnia Pan, jakiego charakteru jest ten spór; spór o lokal nie jest sporem o prawo do samego majątku nieruchomego, lecz sporem o korzystanie z tego lokalu, podstawą zaś takiego sporu musi być widocznie umowa najmu lokalu i wartość sporu winna być określona na podstawie art. 19 K. P. C.

4. Pytanie: Czy sąd grodzki w myśl art. 10 K. P. C. jest właściwy do rozpoznawania spraw w przedmiocie ustalenia stosunków prawnych wogóle a w szczególności, gdy chodzi o ustalenie, iż dom nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

Odpowiedź: Ponieważ ani art. 10 ani też art. 13 K. P. C. nie zawierają żadnej wzmianki co do powództw o ustalenie stosunku prawnego (art. 3 K. P. C.), więc należy za podstawę określenia właściwości tych spraw przyjąć ogólną zasadę, że właściwym dla tych spraw będzie sąd, który ze względu na przedmiot byłby właściwy przy pogwałceniu spornego prawa. Taka mianowicie zasada została przyjęta przez naszego prawodawcę w art. 7 przepis. przech. do u. p. c. Jeżeli tak, to sprawa o ustalenie, iż dom nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów, będzie w myśl art. 10 ust. 3—b K. P. C. właściwa sądowi grodzkiemu bez względu na wartość przedmiotu sporu, pogwałceniem bowiem prawa właściciela domu przez lokatora będzie płacenie komornego w mniejszej wysokości i właściciel wystąpi w myśl tegoż przepisu do sądu grodzkiego o dodatkową sumę komornego.

5. Pytanie: Czy przy przyjęciu sprzeciwu od wyroku zaocznego sąd obowiązany jest zawsze na wniosek strony pozwanej zawiesić nadany temuż wyrokowi rygor, czy też winien to uczynić tylko w tym przypadku, gdy pozwany złoży zabezpieczenie, przewidziane w § 3 art. 365 K. P. C.

Odpowiedź: Przepisy § 1 i 2 art. 365 K. P. C. nie nakazują sądowi bezwzględnie zawieszenia nadanego wyrokowi zaocznemu rygoru, lecz pozostawiają kwestję uwzględnienia wniosku pozwanego zwierzchniemu wyrozumieniu sądu zależnie od okoliczności sprawy, co zaś do zabezpieczenia to § 3 art. 365 wyraźnie stanowi, że od sądu zależy zarządzenie środków zabezpieczenia w razie zawieszenia wykonalności .

6. Pytanie: Czy wobec brzmienia art. 103 t. X cz. I Zw. Pr. żona ma prawo żądać eksmisji męża ze wspólnego ich mieszkania, znajdującego się w domu żony.

Odpowiedź: Wprawdzie art. 103 stanowi, że małżonkowie obowiązani są mieszkać razem, lecz następny art. 103[1], wprowadzony przez nowelę z dn. 12 marca 1914 r., czyni wyjątki i zezwala żonie w przypadkach, tam wskazanych, na zamieszkiwanie oddzielne. Pytanie zostało postawione przez Pana niejasno, lecz można z niego wnioskować, że w przypadku — żona pragnie skorzystać właśnie z tego ostatniego przepisu i zamieszkać oddzielnie. Żona, posiadająca prawo do oddzielnego zamieszkiwania, ma prawo żądać usunięcia męża ze wspólnego mieszkania, jeżeli dom stanowi jej własność, gdyż tylko wspólność zamieszkiwania daje mężowi tytuł do zamieszkiwania w domu żony. Powstaje natomiast pytanie, czy żona w tym celu powinna uprzednio uzyskać zezwolenie sądu na zamieszkiwanie oddzielne, czy też może wprost żądać eksmisji. Jeżeli chodzi tylko o opuszczenie przez żonę wspólnego mieszkania, może się to stać wprost w drodze faktu, gdyż, jak to wskazali teoretycy, nawet w tych wypadkach, gdy żona nie posiada podstaw prawnych do oddzielnego zamieszkiwania, realizacja wyroku, nakazującego wspólność pożycia, jest iluzoryczna, po wyjściu bowiem komornika, który sprowadził żonę, ta może ponownie mieszkanie opuścić, udaremniając w ten sposób nakaz sądowy i zmuszając męża do nowego procesu. Inaczej nieco się przedstawia kwestja, gdy chodzi o skutki prawne prawa żony do oddzielnego zamieszkiwa-

nia, czyli, jak w przypadku, o możność żądania eksmisji męża. Sąd Najwyższy już wyjaśnił (Zb. Orz. 1922 r. Nr. 116), że dla wytoczenia przez żonę powództwa o alimenty przeciwko mężowi nie jest potrzebne uprzednie uzyskanie przez nią wyroku sądu, upoważniającego ją do oddzielnego zamieszkiwania; nie powiedział jednak Sąd Najwyższy, że zezwolenie sądowe wogóle w żadnym przypadku nie jest wymagane; rzeczywiście taka zasada byłaby sprzeczna z brzmieniem art. 103[1], który dwukrotnie używa wyrazu „można uznać“, czyli uznanie to pozostawia sądowi, nie zaś żonie. Dany przypadek tem się różni od przypadku, który rozstrzygał w wyżej powołanem orzeczeniu Sąd Najwyższy, że żądanie przez żonę eksmisji męża stanowi podważenie uprawnień męża, wynikających z art. 103, przed nakazaniem przeto eksmisji musi sąd zająć się kwestją uprawnień żony, nadanych jej przez art. 103[2]. W końcu zaznaczyć tylko należy, że oba te żądania, czyli przyznanie żonie prawa do oddzielnego zamieszkiwania i nakazania eksmisji męża, mogą być połączone w jednym pozwie i z mocy art. 13 § 2 ust. 1 K. P. C. właściwy dla nich będzie wyłącznie sąd okręgowy.

W. Łuk.

Panu M. G. w Łunińcu.

1. Rygor natychmiastowej wykonalności.

W kwestji, czy sąd nadać ma wyrokowi, utrzymującemu wekslowy nakaz zapłaty w mocy (art. 465 K. P. C.), rygor natychmiastowej wykonalności obowiązuje przepis art. 355 p. 6 K. P. C., według którego sąd na wniosek powoda rygor taki ma zamieścić w wyroku, zapadającym w sprawie z wekslu. Jeżeli powód nie zgłosił wniosku o nadanie rygoru, sąd rygoru takiego w wyroku zamieścić nie może. Mimo to wekslowy nakaz zapłaty, utrzymany wyrokiem w mocy, będzie na zasadzie art. 463 § 1 K. P. C. natychmiast wykonalny i może być przez sąd na tejże podstawie prawnej zaopatrzony w klauzulę wykonalności (art. 527 K. P. C.), chociażby pozwany wniósł apelację od wyroku. Wyrok nie odebrał bowiem nakazowi skutków z art. 463 § 1 K. P. C. Jeżeli dłużnik uzyskał na podstawie wniesionych zarzutów wstrzymanie wykonania nakazu w myśl art. 463 § 2 K. P. C., wierzyciel, chcąc po zapadnięciu wyroku prowadzić dalej egzekucję z poprzednio uzyskanej klauzuli wykonalności, musi zgłosić do sądu i uzasadnić wniosek o uchylenie wstrzymania wykonania nakazu. Uwzględnienie tego wniosku zależy od uznania sądu, opartego na okolicznościach sprawy.

2. Przywileje pracowników przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości.

Pracownicy zgłosić mają swe należności za pracę w sprzedanej nieruchomości nie później niż w dniu uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu. Jakkolwiek stylizacja art. 799 § 1 K. P. C. może wywoływać wątpliwość, czy termin ten obowiązuje także pracowników, to jednak, ponieważ istnieć musi jakiś termin, według którego należności, konkurujące do sumy sprzedaży, mają być ustalone, najracjonalniejszą jest rzeczą przyjąć termin ten, o jakim jest mowa w art. 799 § 1 K. P. C. nie zaś szukać innego terminu. Zgłaszanie należności pracownika byłoby jednak zbędne, jeżeli należność jego jest już na zlicytowanej nieruchomości zahipotekowana. Należność taka przypadłaby do zaspokojenia w kolejności z art. 800 § 1 p. 2 K. P. C., chociażby zajmowała niższe miejsce hipoteczne, a pod pojęcie pracowników „zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości“ podciągnąć można tylko tych pracowników, którzy pracują w nieruchomości w czasie jej licytacyjnej sprzedaży, nie zaś tych, którzy dawniej w nieruchomości byli zatrudnieni, chociażby należności swych nie otrzymali w całości. Z przywileju z art. 799 K. P. C. korzystają jedynie należności „za pracę“ w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pod należności te nie podpadają więc roszczenia o wynagrodzenie za przedterminowe zwolnienie z pracy, za niewykorzystany urlop, odprawy i t. p. Są to wprawdzie roszczenia, wynikające z umowy o pracę, nie są one jednak należnościami „za pracę“. Za dokumenty, stwierdzające należności pracowników, poczytać należy prócz orzeczeń sądowych w szczególności książki obrachunkowe, jakie co do stosunku pracy powinny być prowadzone (zob. np. rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 Dz. U. R. P., poz. 846).

3. Prawo o przywilejach i hipotekach.

Przepisy prawa o przywilejach i hipotekach nie mają w sądowem postępowaniu egzekucyjnem zastosowania, gdyż zastąpione one zostały dla tego trybu postępowania art. 796 i 800 K. P. C., oraz art. IV przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Mimo to prawo o przywilejach i hipotekach nie zostało przy wprowadzeniu prawa w sądowem postępowaniu egzekucyjnem wyraźnie uchylone, gdyż zachowało ono moc, wówczas jeszcze nie obowiązującą dla postępowania układo-

wego i upadłościowego. Obecnie prawo o przywilejach i hipotekach ma jeszcze moc obowiązującą np. dla spraw spadkowych (zob. art. 9 tego prawa). Nie możnaby zatem uzasadnić zdania, jakoby prawo to było w całości uchylone.

4. Przejęcie pracowników przez licytacyjnego nabywcę nieruchomości.

Przepisy § 35 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych, według których w razie przejścia majątku w posiadanie innej osoby stosunek prawny z pracownikami majątku trwa nadal bez zmiany, nie powinny mieć zastosowania przeciwko licytacyjnemu nabywcy nieruchomości. Nabywca ten nie przejmuje bowiem majątku od poprzednika drogą pochodną umowy, lecz na podstawie orzeczenia sądowego. Jest on nabywcą prawa własności w sposób pierwotny. Nabycie odbywa się według podstawowych zasad prawa egzekucyjnego w stanie wolnym od wszelkich ciężarów nawet rzeczowych, obciążających dotychczas nieruchomość, tem bardziej więc i w stanie wolnym od obciążeń osobistych, jakie spoczywały na dotychczasowym właścicielu. Narzucanie nabywcy licytacyjnemu pracowników dłużnika uniemożliwiłoby niejednokrotnie przyjście przetargu do skutku i byłoby w rękach dłużnika znakomitym środkiem do uniknięcia egzekucyjnej sprzedaży jego nieruchomości. Mógłby on bowiem przed licytacją zawrzeć umowy o pracę pod nader niekorzystnemi dla pracodawcy warunkami, których nabywca dopełnić nie byłby w stanie. Według zasad prawa egzekucyjnego umowy o pracę zawarte przez dłużnika powinny obowiązywać tylko jego, nie zaś nabywców licytacyjnych.

5. Przywileje bankowe.

Uprawnienia szczególne co do egzekucji, przyznane bankom, pozostały w mocy na zasadzie art. III przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. O ileby zatem statut bankowy przyznawał bankowi korzystniejsze stanowisko przy podziale sumy, uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości, niż to jest przewidziane w art. 800 K. P. C., przepisy te, jako korzystniejsze — obowiązują nadal. *Db.*

6. Pytanie: „Czy czyny przewidziane w art. 625 p. 6, 633 i 634 K. K. 1903 r., ścigane są z oskarżenia publicznego?"

Odpowiedź: Stan prawny, według którego powyższe czyny były ścigane w trybie oskarżenia *prywatnego* (art. 2[1] u. p. k. 1804 r. i art. 12 § 1 przep. wpr. K. P. K.) obowiązuje i nadal z uwagi na przepisy art. 2 p. 1 i 23 § 1 przep. wpr. K. K. i Pr. o Wykr. *J. G.*

Panu Józefowi B. w Domaczewie.

1. Opłaty za doręczenia.

System opłat za doręczenia , unormowany przepisami z r. 1932, został w r. 1934 zasadniczo zmieniony i uproszczony. Podczas gdy przepisy z r. 1932 przewidywały pobieranie opłat indywidualnych za każde doręczenie z osobna, rozporządzenie z r. 1934 zryczałtowało te opłaty dla spraw z pozwu, wytaczanych po 1 stycznia 1935 r. według przepisów K. P. C., a pozostawiły w mocy pobieranie opłat indywidualnych za każde doręczenie z osobna jedynie dla spraw wymienionych szczegółowo w § 7 rozporządzenia Min. Sprawiedl. z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972. Do uiszczenia opłaty stosunkowej za doręczenia w sprawach z pozwu wytaczanych według K. P. C. po 1 stycznia 1935 r. obowiązany jest w pierwszej instancji tylko powód (§ 9 rozp.). Uiszczona przezeń opłata ryczałtowa obejmuje w sobie także opłaty za doręczenia, dokonywane wskutek wniosków dowodowych pozwanego. Na pozwanego nie nakłada bowiem powyższe rozporządzenie obowiązku składania osobnej opłaty za doręczenia. To też okólnik Min. Sprawiedl. z 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. z r. 1935, Nr. 1, wyraźnie w p. 2 zaznacza, że we wszystkich sprawach, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenie (§ 5) lub opłacie stałej, przewidzianej w § 6, nie należy pobierać żadnych dalszych opłat za poszczególne doręczenie. Opłaty za doręczenia, dokonywane przez sąd wezwany, unormowane w ust. 2 § 11 rozporządzenia z 17 grudnia 1934 nie mogą się więc odnosić do spraw z pozwu, wytoczonych po 1 stycznia 1935 lecz — jak to z powołania się w ust. 1 tegoż par. na § 7 rozporządzenia wynika — jedynie do spraw wymienionych w § 7 rzeczonego rozporządzenia.

2. Wpis stosunkowy od wniosku o wszczęcie egzekucji.

Art. 27 i 30 p. 5 przepisów o kosztach sądowych z r. 1934, zarządzające pobieranie połowy wpisu stosunkowego od wniosków o wszczęcie egzekucji skierowanych

do sądu, można interpretować tylko w ten sposób, że odnoszą się one jedynie do wniosków, podlegających rozpoznaniu sądu (art. 758, 819, 820 K. P. C.), nie zaś do tych przypadków, gdy wniosek o wszczęcie egzekucji należy do właściwości komornika, a skierowany zostaje do sądu wyłącznie w celu oznaczenia przezeń komornika właściwego, gdyż w tych przypadkach sąd nie rozpoznaje merytorycznie zasadności wniosku o wszczęcie egzekucji.

3. Egzekucja z majątku nieruchomego gromady.

Egzekucja z majątku nieruchomego gromady, która według ustawy z 23 marca 1933 Dz. U. R. P., poz. 294 jest również związkiem samorządowym, podlega ograniczeniom przewidzianym w rozporządzeniu Prez. Rzpl. z 27 października 1932 Dz. U. R. P., poz. 809. Komornik, wszczynając egzekucję z majątku gromady, powinien, o ile wierzyciel już tego nie uczynił, zwrócić się do władzy, sprawującej nadzór nad gromadą, o wydanie orzeczenia z art. 5 rozp. z 27 października 1932 co do dopuszczalności użycia wskazanego przez wierzyciela majątku gromady na zaspokojenie wierzyciela. Zaniechanie zasięgnięcia tego orzeczenia byłoby pogwałceniem istotnych przepisów postępowania w rozumieniu art. 716 § 1 K. P. C. i może być powodem odmowy przybicia, jeżeli nie zostanie usunięte w sposób prawem przepisany. Wierzyciel obowiązany jest podać we wniosku egzekucyjnym z imienia i nazwiska sołtysa, któremu postanowienie o wszczęciu egzekucji z majątku gromady ma być doręczone (art. 137 i 525 K . P. C.).Okoliczność, że sąd grodzki nie stwierdził pogwałcenia przepisów o postępowaniu w toku licytacji, nie wyłącza stwierdzenia przez sąd okręgowy istnienia takiego pogwałcenia, gdyż sąd okręgowy nie jest związany oceną sprawy przez sąd grodzki. Jeżeli sołtys, upoważniony do zastępowania gromady przed sądem, był obecny na terminie licytacyjnym i nie zgłosił zarzutu, że gromada nie otrzymała zawiadomienia o licytacji, natenczas inni pełnomocnicy gromady, ustanowieni później, nie mogliby zwalczać przybicia z powodu rzekomego niezawiadomienia gromady o terminie licytacyjnym (art. 716 § 2 K. P. C.).

Przywrócenie dłużnikowi terminu do wniesienia zażalenia na przybicie nie jest wyłączone, jeżeli zaniedbanie terminu nastąpiło bez winy dłużnika lub jego ustawowego zastępcy. Samo ustanowienie przez dłużnika innych pełnomocników procesowych w miejsce dotychczasowych nie stanowi atoli podstawy do przywrócenia terminu. W razie złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia na przybicie sąd może aż do ostatecznego rozpoznania tego wniosku wstrzymać się z wydaniem postanowienia o przysądzeniu własności. Ustanowieni przez gromadę już w terminie licytacji pełnomocnicy procesowi mogą zaskarżyć przybicie jedynie z przyczyn, których dochodzenie stosownie do okoliczności sprawy nie jest prawem wyłączone (art. 716 K. P. C.).

Panu S. S. w Sokółce.

Termin zgłoszenia wniosku o przyznanie kosztów sporu.

Art. 110 K. P. C. normuje termin najpóźniejszy, w którym wniosek o przyznanie kosztów sporu od przeciwnika może być złożony, i postanawia, że żądanie takie powinno być zgłoszone przed zamknięciem rozprawy, poprzedzającej bezpośrednio wydanie orzeczenia. Można zatem wniosek ten zgłosić i wcześniej, np. w pozwie lub w jakiemkolwiek piśmie przygotowawczem albo do protokółu sądowego na jednej z odroczonych rozpraw. Z okoliczności, że art. 206 i 207 K. P. C. nie wymieniają wyraźnie, iż wniosek o przyznanie kosztów sporu może być zgłoszony już w pozwie, nie wynika bynajmniej, iżby zgłoszenie takie było niedopuszczalne. Żądanie przyznania kosztów sporu jest tylko częścią składową żądania pozwu. Chodzi tu przecież o świadczenie, które od przeciwnika ma być zasądzone, art. 206 K. P. C. stanowi zaś wyraźnie, że pozew zawierać ma dokładnie oznaczone żądanie, w którem to mieści się także żądanie przyznania kosztów sporu. Brak szczegółowego wymienienia w art. 206 K. P. C. wniosku o zasądzenie kosztów sporu pochodzi stąd, że K. P. C. stara się unikać przepisów kazuistycznych i operuje pojęciami ogólnemi.

Db.

Panu S. L. w Łucku.

Pytanie: „Czy trzeba wznawiać śledztwo, gdy fakt przestępstwa zostanie ujawniony w drodze odrębnego postępowania i gdy w tem nowem postępowaniu ujawni się

także, iż dawniej prowadzone w tej sprawie (co do oskarżonego i przestępstwa) śledztwo zostało umorzone z powodu braku dowodów?"

Odpowiedź. Jeżeli śledztwo o dany czyn zostało prawomocnie umorzone a w następstwie, przy okazji śledztwa w innej sprawie, wyjdą na jaw dowody, obalające słuszność umorzenia, sędzia śledczy nie może dokonać żadnych tego rodzaju czynności, któreby zmierzały do ustalenia przestępstwa, będącego przedmiotem poprzedniej sprawy (art. 270 § 1 K. P. K.), byłoby to bowiem sprzeczne z art. 613 K. P. K., byłby to bowiem fakt wznowienia umorzonego śledztwa bez uprzedniego uzyskania w tej mierze postanowienia sądu okręgowego.

Panu A. S. w Horochowie.

Pytanie: „Czy powierzenie sędziemu w toku dochodzenia przeprowadzenia ekspertyzy buchalteryjnej, celem ustalenia czy popełniono przestępstwo, ma uzasadnienie w art. 254 K. P. K.?"

Odpowiedź. Przeprowadzenie ekspertyzy buchalteryjnej nie mieści się w ramach czynności, przewidzianych dla dochodzenia (art. 245 § 2 K. P. K.), a jako skierowane ku uzyskaniu opinji *biegłego* — wyraźnie kwalifikuje się do kategorji czynności *sądowych* (vide art. 124, 132 i n. K. P. K.). Jeżeli zatem zachodzi potrzeba ekspertyzy buchalteryjnej (np. w sprawach z art. 187, 262, 269, 273 i n. K. K.), to ekspertyza ta może być dokonana w trybie art. 254 § 1 p. „c" K. P. K., jako zmierzająca ku ustaleniu „śladów przestępstwa", które mogłyby zaginąć (zniszczenie ksiąg lub zapisów).

Panu A. M. z Iwji k/Lidy.

Pytanie: „Jeżeli w sprawie karnej z prywatnego oskarżenia składa skargę o samowolny wypas wspólnego pastwiska obrońca sądowy, jako pełnomocnik 50 osób, to jaką zaliczkę należy wpłacić do sądu: 20 zł. czy 1000 zł.?"

Odpowiedź: Okoliczność, że w imieniu 50 osób, jako oskarżycieli prywatnych, występuje *jeden* obrońca, — nie odgrywa roli, gdyż w grę wchodzi ilość *oskarżycieli* (prywatnych) nie zaś ilość ich prawnych zastępców; zgodnie zatem z orzeczeniem S. N. z dn. 29.5.1933 (Zb. orz. zeszyt VIII, poz. 154) od 50 oskarżycieli prywatnych należy się 50 zaliczek, chyba że oskarżyciele ci stanowią jedną gromadę o samodzielnej osobowości prawnej, wtedy bowiem stroną (pokrzywdzonym) jest *jedna* osoba prawna, nie zaś poszczególni jej członkowie. *J. G.*

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 9 maja odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto z uzupełnieniami protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum, poczem sekretarz kol. Poźniak zareferował sprawę wykonania powziętych na tem posiedzeniu uchwał. I) Udzielono *3 pożyczki z funduszu „D":* 200, 300 i 500 zł. i powiększono o zł. 100 pożyczkę, przyznaną na poprzedniem posiedzeniu (razem 1100 zł.); odrzucono 1 podanie o pożyczkę. II) Przyznano Kołu Zrzeszenia w Nowogródku *pożyczkę w sumie 300 zł. dla Kasy* Pożyczkowo-Oszczędnościowej (z funduszów ogólnych Zarządu Głównego) na normalnych warunkach ogólnych. III) Pozostawiono bez skutku prośbę Zarządu Oddziału Śląskiego o udzielenie bezzwrotnej zapomogi na subsydjowanie niezamożnych aplikantów sądowych. IV) Zlecono kol. K. Fleszyńskiemu, jako Wiceprezesowi Zarządu Głównego, reprezentowanie tegoż Zarządu w d. 12 maja na Walnem Zgromadzeniu delegatów Zrzeszeń urzędników sądowych. V) Udzielono Kołu Kieleckiemu Zrzeszenia odpowiedzi, że § 18 Regulaminu Kasy Zapomogowej nie stoi na przeszkodzie utrzymaniu w Kielcach Komisji miejscowej Kasy pomimo przejścia tego Koła do Oddziału Krakowskiego. VI) Po referacie kol. M. Siewierskiego uchwalono utrzymać dotychczasowy stan lokaty dodatkowego funduszu rezerwowego Kasy Zapomogowej w obligacjach Pożyczki Narodowej. VII) Po reasumcji uchwały w przedmiocie powierzenia specjalnej Komisji spra-

wy przedstawienia Polskiej Akademji Literatury kandydatów do odznaczenia wawrzynem akademickim za krasomówstwo — załatwiono tę sprawę w składzie całego Prezydjum i VIII) Załatwiono korespondencję bieżącą o drugorzędnym charakterze.

Oddział Warszawski

W d. 25 maja odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału. Przed przystąpieniem do obrad na wniosek Prezesa T. Kamieńskiego uczczono minutą milczenia pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący zareferował treść odpowiedzi udzielonych przez poszczególne Koła w sprawie *programu działalności Zarządu Oddziału* na czas najbliższy. Dezyderaty Kół idą po linji prolongowania dotychczasowej akcji Oddziału (organizowanie Kursów kryminologicznych, cywilistycznych, wysyłanie prelegentów na prowincję, subsydjowanie bibljotek). Dwa Koła wypowiedziały się za urządzeniem wycieczki zagranicę. Po dyskusji uchwalono prosić przedstawicieli Kół o sprecyzowanie powyższych dezyderatów i o przedstawienie ich w konkretnej formie na najbliższem powakacyjnem posiedzeniu Zarządu Oddziału (5 października). Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z działalności *Komisji Wydawniczej*. Komisja ta po rozważeniu na dwóch posiedzeniach kwestji wydania w języku polskim jednego z wybitniejszych dzieł współczesnej obcej literatury prawniczej zatrzymała się na pracy znanego niemieckiego uczonego prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" (Przestępstwo i jego zwalczanie). Przekładu i uzupełnienia, w szczególności co do materjału statystycznego, dokonałby prok. Sądu Najwyższego A. Miller. Pod względem finansowym akcja ta przedstawia się w ten sposób, że Oddział wyasygnowałby na powyższe wydawnictwo sumę około 3000 złotych i otrzymałby do swego rozporządzenia 500 egzemplarzy książki; przy całkowitej jej rozsprzedaży wyłącznie wśród sędziów i prokuratorów po cenie około 6 zł. (w trzech ratach po 2 złote) wydatkowana suma byłaby w zupełności pokryta. Zebranie całkowicie przyjęło wszystkie wnioski Komisji Wydawniczej i upoważniło Prezydjum do ich zrealizowania. Załatwiono wnioski Kół co do przyjęcia nowych członków. Wysłuchano sprawozdania kasowego (skarbnik kol. R. Koch); saldo w chwili obecnej wynosi 7424 zł. 40 gr. (12.179 zł. 81 gr. po stronie wpływów i 4.755 zł. 40 gr. po stronie wypłat).

Z Komitetu Fundacji im. Franciszka Nowodworskiego

(1.IV. 1933 — 31.XII. 1934 r.).

W okresie sprawozdawczym wyszła z druku nakładem Fundacji książka pod tytułem: „Fundacja imienia Franciszka Nowodworskiego", zawierająca: życiorys Franciszka Nowodworskiego, przemówienia na pogrzebie i na akademji ku uczczeniu Jego zasług, odezwę do społeczeństwa w sprawie utworzenia Fundacji, statut Fundacji, krótkie sprawozdanie z działalności Komitetu Fundacji. Książka ta zostanie rozesłana sądom, wydziałom prawnym uniwersytetów, bibljotekom publicznym, konsystorzom kuryj djecezjalnych, radom adwokackim, instytucjom i zrzeszeniom prawniczym, stowarzyszeniom akademickim, czasopismom prawniczym i wogóle prasie oraz znajdować się będzie w sprzedaży. Pozatem w okresie sprawozdawczym prowadzone były dalsze prace przez powołaną w tym celu przez komitet Fundacji komisję redakcyjną nad przygotowaniem postanowionego przez komitet wydawnictwa p o l s k i e g o s ł o w n i k a p r a w n i c z e g o. Skład komisji redakcyjnej jest obecnie następujący: przewodniczący adw. Stanisław Kijeński, członkowie: prof. dr. ks. Ignacy Grabowski, sędzia Sądu Najwyższego Bohdan Korsak, adw. Aleksander Mogilnicki, adw. Leon Nowodworski, sędzia Sądu Najwyższego Marjan Sokalski, sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Wyrobek, przytem Komisji służy prawo kooptacji. Przedwstępne prace przygotowawcze do powyższego wydawnictwa zostały ukończone, mianowicie sporządzono spis około 15.000 wyrazów, podlegających uwzględnieniu w słowniku, sporządzono spisy alfabetyczne tych wyrazów, przystąpiono do zaprowadzenia odpowiedniej kartoteki, przygotowano szereg opracowań przykładowych poszczególnych wyrazów. Dalsze prace — w kierunku zapewnienia współpracownictwa odpowiednich sił fachowych, podziału materjału do opracowania i t. p. — są w toku. Niestety, z natury rzeczy, należyte opracowanie słownika potrwać musi czas dłuższy.

Wedle sprawozdania rachunkowego Komitetu za rok 1933/34, stosownie do § 27 statutu Fundacji sprawdzonego przez Komisję Rewizyjną (w składzie: adw. Stanisław Janczewski, dyr. Józef Stemler, prof. dr. Wacław Sierpiński), fundusze Fundacji wynosiły na dzień 31 marca 1934 r. ogółem sumę 55.082 zł. 52 gr. Na dzień 31 grudnia 1934 r. (w związku z wydatkami na wydawnictwo książki, o której wyżej mowa) fundusze uległy zmniejszeniu do sumy 53.965 zł. 27 gr. Fundusze są ulokowane w Pocztowej Kasie Oszczędności na książeczkach oszczędnościowych.

W wyniku wyborów uzupełniających, dokonanych w myśl § 15 statutu, na miejsce członków Komitetu wylosowanych oraz na miejsce zmarłego członka Komitetu Ryszarda Aurelego Leżańskiego, em. sędziego Sądu Najwyższego, obecny skład Komitetu Fundacji jest następujący: Prezes: p. Władysław Seyda, Wiceprezes: ks. Biskup Antoni Szlagowski, Skarbnik: p. Stanisław Kijeński, Sekretarz: p. Marjan Sokalski. Członkowie: pp. Ignacy Baliński, Kazimierz Budny, Ignacy Chrzanowski, Bohdan Korsak, Aleksander Mogilnicki, Leon Nowodworski, Bolesław Pohorecki, Zygmund Wasilewski. Do Komisji Rewizyjnej wchodzą: pp. Stanisław Janczewski, Wacław Sierpiński i Józef Stemler.

Komunikat Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej

W dniu 25 i nast. kwietnia specjalna delegacja Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej w składzie: Prezesa Komisji S. S. N. Prof. E. Stan. Rappaporta, zast. naczelnika Wydziału Traktatowego M. S. Z. dr. M. Potulickiego i S. Gr. J. W. Śliwowskiego, jako sekretarza, odwiedziła Tallin, Tartu (Dorpat) i Rygę, celem nawiązania bliższego kontaktu z prawnikami rzeczonych państw bałtyckich. Pobyt w Estonji miał charakter podwójny: popierwsze rewizyty za zeszłoroczny pobyt w Warszawie przedstawicieli najwyższej magistratury sądowej, a ponadto miał na widoku: zorganizowanie grupy estońskiej Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego (Wiceprezes „Zrzeszenia“ prof. Rappaport), odczyty informacyjne o nowej Konstytucji Polskiej (dr. Potulicki) i zapoznanie się z obecnym stanem więziennictwa estońskiego (S. Gr. Śliwowski). Wizyta w Rydze związana była już głównie z organizacją grupy łotewskiej Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, przyczem wykorzystano również i ten pobyt dla wyżej już wspomnianych celów informacyjnych o nowej Konstytucji Polskiej i dla wymiany materjałów, dotyczących więziennictwa. Wyżej wskazany skład i podział funkcyj w delegacji umożliwił jej spełnienie szeregu czynności informacyjnych uzupełniających o polskiej działalności ustawodawczej i kodyfikacyjnej zarówno w zakresie prawa cywilnego i karnego, jak i państwowego oraz dokonanie wymiany szeregu druków i książek, które niewątpliwie ułatwią dalszy celowy kontakt korespondencyjny i naukowo-badawczy. Odczyty dr. Potulickiego w Tallinie i Tartu oraz prof. Rappaporta w Uniwersytecie Ryskimześrodkowały na treści nowej Konstytucji Polskiej i Kodeksu Karnego Polskiego uwagę elity prawniczej w wyżej wskazanych miastach.

Z życia prowincji

KOŁO W BYDGOSZCZY.

Dnia 9 marca 1935 r. odbyło się doroczne zgromadzenie miejscowego Koła Zrz. S. i P. pod przewodnictwem prok. S. O. Łukawskiego.

Prezes Plejewski przedstawił całoroczny przebieg pracy Koła. Liczba członków z 28 wzrosła do 70. Do Koła należą obecnie wszyscy sędziowie i płatni asesorzy tut. okręgu sąd. O ożywionej działalności finansowej Koła świadczą obroty kasowe, zamykające się cyfrą około 37.000 zł. Założono kasę pożyczkowo-oszczędnościową, z której pomocy korzystało 60% członków, a suma udzielonych pożyczek w czasie 7 miesięcy wynosi około 12.000 zł. W okresie sprawozdawczym odbyły się zebrania towarzyskie Koła, które polegały na pożegnaniach odchodzących sędziów, herbatkach tanecznych i wieczorach towarzyskich w salonach Klubu Polskiego. W zebraniach tych brali liczny udział nietylko członkowie Koła, ale również osoby z poza naszego grona. Zarząd odbył 12 posiedzeń zwykłych i 3 nadzwyczajne. W ciągu ostatniego roku odbyły się odczyty, które wygłosili członkowie Koła (Wprez. Wielicki, S. S. O. B. Pogoda), notarjusze i adwokaci na temat now. Kodeksu Zob. Poczyniono starania celem urzą-

dzenia w wolnych pokojach Sądu Gr. w Inowrocławiu pensjonatu kuracyjnego, z którego mogliby korzystać wszyscy członkowie Zrzeszenia z całej Polski.

Wysłuchano sprawozdania skarbnika Koła S. S. O. Dąbrowskiego, skarbnika Kasy P. O. S. S. O. Gałeckiego i członka Komisji Rewizyjnej podprok. Wierzchowskiego. Udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażono podziękowanie skarbnikowi Koła Dąbrowskiemu. W toku dyskusji w wolnych wnioskach zebrani wypowiedzieli się za podwyższeniem składki na obowiązkową prenumeratę „Głosu Sądownictwa“. Zastanawiano się nad poprawieniem bytu materjalnego aplikantów sądowych, przyczem przekazano Zarządowi ustalenie sposobów pomocy w wypadkach istotnej potrzeby. Postanowiono urządzić w październiku 1935 r. kursy buchalteryjne dla członków Koła. *B. P.*

KOŁO W GDYNI.

W skład Zarządu Koła, wybranego na walnem zgromadzeniu w styczniu r. b., a uzupełnionego w kwietniu r. b., wchodzą: Prezes S. O. Parczewski (Prezes Zarządu), Wiceprezes S. O. Karczewski (Wiceprezes), Prok. S. O. Dr. Kozłowski, S. O. Kiedrowski, S. O. Sl. J. Szymański (skarbnik), S. G. Konwiński (sekretarz), S. G. Długoński. Komisja Rewizyjna Koła składa się z następujących osób: S. O. Karasiewicz, S. G. Stapf, S. G. T. Szymański, S. G. Pernak. Koło liczy obecnie 39 członków, czyli obejmuje wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów Sądu Okręgowego w Gdyni. W okresie od stycznia do maja r. b. w T-wie Prawniczem w Gdyni, działającem w ścisłym związku z Kołem, wygłoszone zostały przez członków Koła i T-wa Prawniczego następujące referaty: S. O. Kiedrowski — „Wydział Handlowy S. O.“, S. G. Palędzki — „Moc publiczno-prawna wyroków rozwodowych konsystorza ewangelicko-reformowanego w Wilnie na obszarze byłej dzielnicy Pruskiej“, apl. sąd. Reinke „Odpowiedzialność cywilna Polsk. Kolei Państw. za przekroczenia kolejowe“. W czasie najbliższym odbędzie się referat adw. Roszczynialskiego p. t. „Art. 46 Rozp. Prezydenta R. P. z dn. 16.II.1928, a parcelacja terenów ulicznych“. W charakterze gości na odczytach obecni byli również Polacy prawnicy z Gdańska. W karnawale urządziło Koło wspólnie z T-wem Prawniczem herbatkę towarzyską. W porozumieniu z Radą Portu w Gdańsku przewidziana jest wycieczka członków Koła celem zwiedzenia łodziami motorowemi portu gdańskiego. W maju r. b. w Sądzie Okręgowym w Gdyni odbyło się uroczyste zaprzysiężenie sędziów handlowych Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Gdyni. Na uroczystości zaprzysiężenia obecni byli poza przedstawicielami Sądu, Prokuratury, Notarjatu i Adwokatury — przedstawiciele Komisarjatu Rządu, Marynarki Wojennej, Izby Przemysłowo-Handlowej i sfer gospodarczych m. Gdyni. Odbierający od sędziów przysięgę Prezes S. O. Parczewski podkreślił w swem przemówieniu doniosłość wprowadzenia instytucji sędziów handlowych w Gdyni i określił fakt powołania do współudziału w wymiarze sprawiedliwości społeczeństwa w osobie przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych, jako wielkiej wagi zdarzenie, które jest odpowiednikiem rozrostu Gdyni i podźwignięcia się kraju pod względem gospodarczym. P. Prezes Parczewski zwrócił przytem uwagę na nieustanną troskę władz naczelnych wymiaru sprawiedliwości o to, by w myśl zasady „Iustitia — fundamentum regnorum“ — sądownictwo, ta podstawa rządów polskich — funkcjonowało tu, nad polskiem morzem, sprawnie, należycie i precyzyjnie. Po uroczystości zaprzysiężenia nowi sędziowie handlowi oraz zaproszeni goście podejmowani byli lampką wina. W związku z mającem nastąpić w maju 1936 r. przeniesieniem sądów do nowobudującego się gmachu Sądów w Gdyni, Zarząd Koła postanowił zwrócić się do Redakcji „Głosu Sądownictwa“ z prośbą o wydanie w tym okresie numeru „G. S.“, poświęconego sądownictwu i zagadnieniom prawniczym polskiego Wybrzeża. *L. M. K.*

KOŁO W PIOTRKOWIE.

W dniu 11 marca 1935 r. odbyło się pierwsze zebranie powołanego na rok 1935/36 zarządu miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów; na zebraniu tem Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — Prezes S. O. H. Angiewicz, wiceprzewodniczący — prokurator S. O. H. Płowecki, skarbnik — wiceprezes S. O. Piliczewski, sekretarz — sędzia Stefan Dembicki i członek zarządu — sędzia Zygmunt Trzciński.

W dniu 30 kwietnia 1935 roku zarząd Koła odbył zebranie, na którem powzięto następujące uchwały: 1) w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. z dn. 23 marca 1935 r. zwrócić się do członków Koła oraz niezrzeszonych sędziów i prokuratorów o dobrowolne opodatkowanie się miesięczne, poczynając od dnia

1 czerwca 1935 roku, na rzecz asesorów i aplikantów sądowych, nie pobierających uposażenia służbowego i znajdujących się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materjalnej; uzyskane z tego źródła sumy przekazywane będą miejscowemu Kołu Zrzeszenia asesorów i aplikantów, a następnie przez Zarząd tegoż Koła asygnowane potrzebującym pomocy materjalnej nieetatowym aplikantom i asesorom w formie bezprocentowych zwrotnych pożyczek; do czasu ujednostajnienia kwestji wysokości składek przez centralne władze Zrzeszenia S. i P. względnie przez Walne Zgromadzenie Koła Zarząd proponuje następujące składki miesięczne: IV grupa uposażenia — 1 zł., III grupa — 3 zł. i II grupa — 5 zł.; 2) w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Koła z dn. 10 marca 1935 r. co do powołania komitetu celem wydania w ramach „Głosu Sądownictwa" numeru regjonalnego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego zaprosić do komitetu z prawem kooptacji pp. Sędziów Wacława Krajewskiego, Konstantego Apołłowa, Stefana Dembickiego, Piotra Baggowuta i Zygmunta Trzcińskiego; 3) zwrócić się do Zarządu Oddziału z prośbą o asygnowanie dla Koła 400 zł. na założenie bibljoteki i czytelni; 4) upoważnić Prezesa Zarządu Koła, p. Prezesa S. O. Angiewicza do przeprowadzenia odpowiednich starań w przedmiocie obniżenia składek członkowskich na rzecz Zrzeszenia; 5) zgłosić Zarządowi Oddziału dezyderaty co do częstszego przyjazdu do Piotrkowa prelegentów, zorganizowania w Warszawie kursu cywilistycznego, względnie kryminologicznego i wycieczki zagranicę.

Akcja pomocy aplikantom sądowym dała dobre wyniki, ogólna bowiem suma zaofiarowanych składek wyniesie w naszym Okręgu około 130 zł. miesięcznie.

K. A.

KRONIKA LWOWSKA.

Uchwała Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. w Warszawie z marca b. r., ustanawiająca „Głos Sądownictwa" naczelnym organem Zrzeszenia, przy utrzymaniu regjonalnych czasopism zrzeszeniowych, znalazła żywy oddźwięk i uznanie wśród członków Oddziału Lwowskiego. Nie trzeba podkreślać i uzasadniać, jak ważnem jest dla życia Zrzeszenia posiadanie centralnego organu prasowego, docierającego do wszystkich członków i informującego o całokształcie życia zrzeszeniowego. Z drugiej strony nie trzeba też zapoznawać znaczenia czasopism regjonalnych, jakiem dla Oddziału Lwowskiego jest „Czasopismo Sędziowskie", wychodzące od szeregu lat, które porusza zwłaszcza sprawy lokalne Zrzeszenia, szczególnie nas obchodzące, a zarazem umożliwia kolegom wypowiadanie się na łamach czasopisma w sprawach zawodowych, poruszanie i dyskutowanie wątpliwych kwestyj bądź z zakresu ustawodawstwa dzielnicowego, — bądź też polskiego. Miarą uznania, jakiem cieszy się „Czasopismo Sędziowskie" na terenie tutejszym, mogą być nagrody pieniężne wyznaczone przez Prezesa Sądu Apelacyjnego i Prokuratora Apelacyjnego we Lwowie za najlepsze artykuły w każdym numerze czasopisma. Z drugiej strony otrzymywanie od kwietnia b. r. przez każdego członka Oddziału Lwowskiego prócz „Czasopisma Sędziowskiego" za niewielką dopłatą tak bogatego pod względem treści miesięcznika, jak „Głos Sądownictwa", spotkało się z powszechnym aplauzem.

Akcja Oddziału Lwowskiego w kierunku pozyskania dla Zrzeszenia wszystkich kolegów znalazła wybitne poparcie w odezwie Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, wzywającej wszystkich sędziów i asesorów na terenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie do wpisywania się na członków Zrzeszenia, — co jest moralnym obowiązkiem każdego sędziego i prokuratora. Spodziewamy się, że odezwa ta znajdzie zrozumienie i posłuch u wszystkich niezrzeszonych jeszcze kolegów. Niezależnie od tego dotychczasowa akcja zarządu Oddziału daje już pozytywne wyniki, objawiające się w napływających prośbach kolegów o przyjęcie w poczet członków Zrzeszenia.

Postępuje naprzód również akcja zarządu w kierunku odpowiedniej organizacji kół i w związku z tem poruczono na ostatniem posiedzeniu zarządu Oddziału jednemu z kolegów objazd wszystkich Kół, należących do Oddziału Lwowskiego, w celach organizacyjnych. Oddział Lwowski roztacza też opiekę nad wdowami i sierotami po sędziach, — bez względu na to, czy sędziowie ci byli członkami Zrzeszenia i w miarę wnoszonych próśb wypłaca zapomogi z „Funduszu Wdów i Sierot", istniejącego przy Oddziale, a o użyteczności tej instytucji świadczą liczne prośby o zapomogi.

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

Dnia 31 marca 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Koła Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. Na posiedzeniu tem udzielono absolutorjum Zarządowi i przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok ubiegły oraz uchwalono budżet na rok 1935 w wysokości 1750 zł. w dochodach i rozchodach. Ze złożonego przez prezesa Koła p. K. Skotnickiego, prezesa S. O., sprawozdania widać, że ilość członków Koła w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła, że z funduszów Koła w roku ub. asygnowano 50 zł.

Miejskiemu Komitetowi Obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, 150 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi Powodzian, 200 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi budowy samolotu ku czci Żwirki i Wigury, że bibljoteka Koła posiada około 400 tomów dzieł prawniczych, że tak, jak w latach ubiegłych, Koło zorganizowało dla członków na zimę sprzedaż węgla po zniżonej cenie na raty. Na zebraniu uchwalono zaniechać utworzenia projektowanej osobnej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Koła, ponieważ istniejąca od szeregu lat Kasa Pracowników Sądowych zaspakaja potrzeby członków t. j. urzędników, sędziów i prokuratorów.

Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Koła, który to Zarząd na zebraniu w dniu 6 kwietnia ukonstytuował się, jak następuje: Prezes Koła — K. Skotnicki, prezes S. O., wiceprezes Koła — E. Góra, wiceprezes S. O., skarbnik J. Gajerski, sędzia S. O., sekretarz — L. Policha, sędzia S. O. i M. Bahn, sędzia grodzki, członek korespondent R. Moszyński. Pozatem w skład Zarządu wchodzą: H. Jasionowski, A. Michalczak, sędziowie okręgowi, J. Markowski, prokurator S. A. i jako zastępcy sędziowie okręgowi — T. Kozyrski, S. Różański, sędziowie grodzcy — S. Gałkowski, A. Furgała, Z. Pyzikoński, wiceprokuratorzy S. O. — R. Bojanowski i Cz. Skorupski; komisja rewizyjna pozostała w składzie dotychczasowym z tą zmianą, iż zamiast sędziego M. Bahna wszedł sędzia S. O. — A. Fiutkowski.

R. M.

KORESPONDENCJA Z PŁOCKA.

Dawna stolica księstwa mazowieckiego, a za okupacji rosyjskiej miasto gubernialne, Płock, dziś zaledwie większe miasto powiatowe, nie stracił jako ośrodek kulturalny swego znaczenia. Miasto posiada szereg zabytków, między innemi 800 lat liczącą katedrę, wspaniale ostatnio odnowioną, dwie bibljoteki, liczące razem ponad 100.000 tomów, w tem dużo dzieł rzadkich, szereg szkół, szeroko rozwinięte życie organizacyjne. Wychodzi tu parę tygodników i 2 dzienniki. Okręg wybitnie rolniczy, nieuprzemysłowiony. To też kryzys, który najbardziej odczuło rolnictwo, zaznaczył się w Płocku mocno. Spadek liczby spraw cywilnych w sądzie jest ogromny. W ostatnich czasach Płock nabiera znaczenia, jako punkt turystyczny, dowodem czego jest powstanie z dniem 1 maja oddziału Orbisu. Płock ma duże walory dla turystów: pięknie nad Wisłą położony, dobrze zabudowany, czysty, ma od kilkudziesięciu lat kanalizację i wodociągi, dobre hotele i dogodną komunikację kolejową, autobusową i w lecie najmilszą — statkami. Ostatnio Płock ma nadzieję stać się punktem handlowo-komunikacyjnym. Na ukończeniu jest budowa portu rzecznego, który będzie miał duże znaczenie dla przemysłowej Łodzi przez potanienie transportu z Gdyni do Łodzi i odwrotnie. Do już istniejących linij kolejowych Kutno — Płock i Płock — Sierpc (ta ostatnia w ubiegłym roku otwarta) ma przybyć most przez Wisłę i połączenie Sierpca z Brodnicą i Toruniem.

Koło Płockie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów liczy 27 członków. Wielu sędziów nie należy jeszcze do Zrzeszenia. Jako powód podają zbyt wysoką składkę. Na ostatniem walnem zebraniu, odbytem w dniu 7 lutego 1935 r., powołano do życia Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową, na której fundusz złożyło się 300 zł., przekazanych przez Zarząd Koła i 1000 zł. pożyczki, uzyskanej z Zarządu Głównego. Kasa została już uruchomiona, cieszy się dużem powodzeniem i nawet spowodowała, iż kilku sędziów, dotychczas nie należących do Zrzeszenia, postanowiło zapisać się do niego. Zarząd Koła został utrzymany w dotychczasowym składzie t. j.: Prezesem został Władysław Szczyciński — prokurator Sądu Okręgowego, skarbnikiem Karol Blank — sędzia grodzki i sekretarzem Kazimierz Wyczański — sędzia okręgowy. Delegatami na zgromadzenie ogólne zostali wybrani: Władysław Szczyciński i Lucjan Żychliński — wiceprezes Sądu Okręgowego. Pod przewodnictwem sędziego okręgowego Kazimierza Wyczańskiego prowadzone jest seminarjum dla aplikantów. Życie towarzyskie prawników płockich grupuje się w utworzonem 3 lata temu z inicjatywy prokuratora Władysława Szczycińskiego Kole Prawników, do którego należą wszyscy prawnicy z Płocka i okolicy w liczbie 60 osób. Koło ma swój lokal z czytelnią pism i bibljoteką, zapoczątkowaną przez Koło Zrzeszenia.

W dniach 8 — 10 czerwca r. b. odbędzie się w Płocku i Gostyninie XV Zjazd Psychjatrów Polskich z inicjatywy dyrektora zakładu dla chorych umysłowo w Gostyninie. Spodziewany jest przyjazd około 100 psychjatrów. Miejsce Zjazdu w Płocku i Gostyninie zostało wybrane ze względu na znajdujący się w Gostyninie nowoczesny zakład dla psychicznie chorych. — Dla prawników szczególnie interesującym będzie drugi dzień Zjazdu, na który zgłoszono 4 referaty z dziedziny poczytalności zmniejszonej. Niestety wszystkie te referaty zgłosili lekarze. Ze strony prawników niema żadnego zainteresowania.

Bronisław Filipkowski.

KORESPONDENCJA Z RADOMIA.

Tak się jakoś historycznie złożyło, że Koło Radomskie Z. S. i P. nie ogniskuje w sobie całego życia intelektualnego, społeczno-towarzyskiego i samopomocowego sfer sądowych; prace naukowo prawniczeześrodkowują się w oddawna już istniejącem Towarzystwie Prawniczem; samopomoc kredytową załatwia istniejąca od 10 lat Kasa Pożyczkowa Sędziów, Prokuratorów i Urzędników Sądowych (obroty jej bez żadnej pomocy postronnej osiągnęły w roku 1934 około 80.000 zł.); zbliżenie towarzyskie dokonywało się w ostatnich latach na terenie miejscowego Koła Sądowego L. O. P. P., którego Zarząd urządzał ostatnio kilka imprez towarzyskich, jak choinka dla dzieci sądowników, raut sądowy i t. d.; w ten sposób działalność miejscowego Koła Z. S. i P. sprowadzała się w czasach ostatnich do wykonywania zadań, zleconych przez Centralne Organa Zrzeszenia, oraz do tworzenia Bibljoteki Prawniczej przy Zrzeszeniu.

Aczkolwiek działalność Koła przedstawia się napozór dość nikle, to jednak Koło bierze żywy udział w pracy poszczególnych „organizacyj zastępczych" i to nietylko w ich organach rządzących, ale i w codziennej pracy; jeśli np. wziąć prace Towarzystwa Prawniczego, to ilość referatów, wygłoszonych tam przez członków Zrzeszenia, stanowi conajmniej 50 — 60% wszystkich referatów; to samo da się powiedzieć i o pracy L. O. P. P.-u Sądowego i Kasy Pożyczkowej. Tak zarząd, jak i członkowie Koła Z. S. i P. stoją na stanowisku, że nie należy niszczyć istniejących placówek, skoro pracują dobrze, i dlatego nie uchylają się od pracy w tych organizacjach.

Jeżeli chodzi o działalność Koła w ciągu ostatnich kilku tygodni, to podkreślić należy dwa momenty. Pierwszy z nich dotyczy życia Koła. Na odbytem w dniu 7 kwietnia r. b. Ogólnem Zgromadzeniu Koła poza zwykłym porządkiem dziennym każdego Zebrania Ogólnego (zatwierdzeniem różnych sprawozdań, budżetu, wyborem Zarządu — oprócz dotychczasowych członków Zarządu weszli jeszcze Prok. J. Kruszewski, W.-prok. B. Borkowski i Sędzia S. O. H. Zawadzki, a jako zastępcy — Sędzia S. O. T. Kaun i Sędzia Grodzki S. Kaczmarski), poza stwierdzeniem uporządkowania strony kasowo-finansowej Koła oraz dalszego rozwoju bibljoteki (istniejąca zaledwie od 2 lat posiada dzisiaj 70 dzieł, wartości około 800 zł.) Zgromadzenie podjęło apel Ogólnego Zgromadzenia Zrzeszenia w Warszawie i postanowiło obłożyć się na rzecz funduszu stypendjalnego dla aplikantów według następującej skali: osoby, pobierające uposażenie poniżej 600 zł. opłacają 1 zł. miesięcznie, pobierające powyżej 600 zł. — 1 zł. od 600 zł. i 1% od nadwyżki (przykład: Wiceprezes S. O. w III-im stopniu pobiera 575 plus 200 = 775 zł., płaci 3 zł.). Fundusz ten postanowiono przelać zgodnie z uchwałą W. Z. Z. S. i P. do dyspozycji Oddziału Lubelskiego; ponadto na cele miejscowe postanowiono zorganizować szereg imprez i w tym celu stworzono sekcję imprezową z pań — żon członków Zrzeszenia, która to sekcja urządziła w dniu 11 maja „Czarną Kawę", łącząc w ten sposób zbliżenie towarzyskie członków i ich rodzin z pomocą aplikantom sądowym.

Towarzystwo Prawnicze drugi już rok prowadzi stałe seminarjum z dziedziny nowego ustawodawstwa cywilnego, a ponadto od czasu do czasu miewa publiczne posiedzenia, poświęcone referatom z dziedziny różnorodnych gałęzi prawa. W roku bieżącym oprócz prac owego seminarjum odbyły się 2 zebrania poświęcone pierwsze — kwestji włościańskiego prawa własności (ref. adw. — obecny Prezydent m. Radomia — p. Roman Szczawiński), drugie — przestępstwom urzędniczym (ref. w.-prok. Wacław Walkiewicz). Wydarzeniem dnia na tym terenie był poświęcony nowej Konstytucji referat prof. Uniwersytetu Lubelskiego, posła na Sejm D-ra I g n a c e g o C z u m y, wygłoszony w d. 11 kwietnia; zebranie było bardzo liczne, oprócz bowiem około 30 członków Towarzystwa Prawniczego, przybyło około 300 zaproszonych gości. Referent rozpoczął swoje przemówienie od skonstatowania, że nowa Konstytucja Polska jest trzecią zaledwie Konstytucją, która w całym przeciągu życia konstytucyjnego Polski została z własnej jej inicjatywy uchwalona (Konstytucja 3 Maja, Konstytucja 17 marca i obecna), następnie zaś stwierdziwszy, że tradycyjny trójpodział władz został już w konstytucjach nowoczesnych zaniechany, podkreślił, że konstytucje obecne tworzą się bądź, jako ahistoryczne (konstytucja Rosji Sowieckiej), niezwiązane w najmniejszej nawet mierze z przeszłością danego narodu, bądź też — jako konstytucje historyczne, nawiązane do pewnego momentu jego przeszłości. Nowa Konstytucja Polska należy do tego drugiego typu konstytucyj i nawiązuje do rzeczy niezmiennej w historji Polski — jej geograficznego położenia i wypływających z niej przedewszystkiem nie praw, lecz obowiązków obywatela względem Państwa. Obowiązki te zaczynają się przedewszystkiem od obowiązków moralnych przedstawicieli władzy, a następnie wyrażają się w tem, że prawa obywateli zależą od ich zasług względem Państwa. Prelegent zastanawiał się dłużej nad zarzutami, stawianemi no-

wej Konstytucji, wskazując na to, że zarzuty natury merytorycznej sprowadzają się przedewszystkiem do tego, że nie Naród, ale Państwo zostało przez Konstytucję postawione, jako dobro naczelne, oraz, że prawa obywateli zostały uszczuplone. Co do pierwszego zarzutu, to dziwnem jest, że postawiono go ludziom, którzy pierwsi z własnego popędu podnieśli polską broń w obronie polskiej wolności, a zresztą — zasługa dla Państwa jest zasługą dla narodu, który stanowi jego większość, a cały stosunek do mniejszości narodowych polega właśnie na stosunku jej przedstawicieli do Państwa: żadnych specjalnych praw mniejszość mieć nie może na tej tylko podstawie, że jest mniejszością, z drugiej zaś strony żaden jej przedstawiciel nie może być tych praw pozbawiony, dlatego, że jest przedstawicielem mniejszości narodowej. Co do umniejszenia praw obywateli, to uszczuplone zostały tylko prawa Sejmu, ale dokonane to zostało dla usprawnienia działalności Państwa, na rzecz wybrańca narodu — Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc prawa obywateli nie zostały przez to uszczuplone.

Po referacie grono członków Towarzystwa Prawniczego i przedstawicieli miejscowego sądownictwa i społeczeństwa podejmowało referenta skromną wieczerzą w miłym serdecznym nastroju. *Adam Bobkowski.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 5 — 1935). W artykule „Kilka uwag o procesie sądowym" L. Wójcik wskazuje na to, że w praktyce sądowej, zwłaszcza w pierwszej instancji, nie wykorzystywane są uprawnienia ustawowe, zapewniające szybkość wyrokowania, przyczem przytacza przykładowo odpowiednie w tym względzie niedociągnięcia i daje szereg praktycznych wskazówek w celu uniknięcia usterek. Dr. B. Grüss w artykule „Zwrot wpisu po odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości sądu", dowodzi, że przy odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości sądu należy powodowi wpis stosunkowy zwrócić. W artykule „Badanie stosunków majątkowych dłużnika przed otwarciem postępowania układowego" dr. A. Liebeskind wyjaśnia, że praktyczna doniosłość art. 21 i 24 prawa o post. ukł. może bez wątpienia przyczynić się do zmniejszenia liczby wniosków układowych, pozbawionych realnej podstawy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik Nr. 15 — 1935). W artykule „Zagadnienie t. zw. Prawa Penitencjarnego" poddaje krytyce poglądy i twierdzenia J. W. Śliwowskiego, wypowiedziane przezeń w artykule „Narodziny prawa penitencjarnego" (Gaz. Sąd. Nr. 44-45 — 1935) docent dr. L. Radzinowicz, zaznaczając, że cały szereg specjalistów przedmiotu kategorycznie wypowiedział się przeciwko teorji istnienia autonomicznej dyscypliny prawa penitencjarnego. W artykule (Nr. 17 i 18) „Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego karnego" J. Kondratowicz ex re referatu prok. Siewierskiego, wygłoszonego w Warsz. T-wie Prawniczem pod powyższym tytułem, rozważa tezy referenta i dochodzi do wniosku, że należy przychylić się do żądania usunięcia organu sądowego od dochodzenia i śledztwa. Co do zapisków dochodzenia, to wytworzyła się, zdaniem autora, nie licująca z powagą sądu ustawowa obłuda. Sędzia, znając całość akt sprawy, opiera się częstokroć przy decydowaniu o winie czy niewinności oskarżonego na nieujawnionych zapiskach dochodzenia, przemilcza to jednak w uzasadnieniu wyroku. Odczytywanie zeznań świadków, przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczem, lecz nie wezwanych na rozprawę, uznaje autor za niedopuszczalne. W konkluzji uważa, że jeśli sądownicy młodszego pokolenia żądają ograniczenia ustności procesu i te żądania nie są odosobnione, to powstaje pytanie, czy nie należałoby poddać gruntownej rewizji niedawno wydany K. P. K. W tychże dwóch numerach umieszczono „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego". Sędziowie S. Najwyższego J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki ustalają że więcej niż na połowie obszaru Polski obowiązuje system całkowitej rozdzielności majątkowej małżonków a na mniejszej części system najbardziej zbliżony do rządu rozdzielności i dowodzą, że należy wprowadzić, jako powszechny, system zupełnej separacji majątkowej obojga małżonków, o ile nie przyjmą oni naskutek umowy systemu wspólności majątkowej. Powołując się na prawodawstwo Anglji, Italji, Austrji, Ameryki, uważają system rządu rozdzielczości za najprostszy i najmniej wywołujący nieporozumień, co zwłaszcza w naszych stosunkach wiejskich ma wielkie znaczenie.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w dwóch zeszytach czasopisma (Nr. 14 i 15) znajdujemy artykuł B. Pogody „Przerwa biegu przedawnienia" (art. 279 Kod. Zob.), w którym autor dochodzi do wniosku, że 1) przez wniesienie pozwu do sądu okręgowego przez stronę działającą bez adwokata, o ile następnie brak

podpisu adwokata zostanie uzupełniony (art. 141 K. P. C., art. 279 K. Z.), bieg przedawnienia przerywa się 2) brak podpisu adwokata w pozwie, wniesionym przez stronę do sądu okręgowego nie czyni pozwu nieważnym i nie pozbawia działania strony charakteru czynności w postępowaniu sądowem w rozumieniu przepisu art. 279 K. Zob. i 3) wniosek o przyznanie prawa ubogich, zgłoszony w sądzie, przerywa bieg przedawnienia (art. 113 K. P. C.). Sędzia S. O. J. Rozenblüth w artykule „Kodeks Zobowiązań w praktyce" (art. 288 i nast.) rozważa pytanie, jakie przepisy stosować należy w przypadku dokonania przez dłużnika czynności w celu pokrzywdzenia wierzyciela przed d. 1 lipca 1934 i dochodzi do wniosku, że decyduje tu czas wystąpienia wierzyciela w drodze powództwa o uznanie bezskuteczności dlań powyższej czynności i jeśli z takiem żądaniem wystąpiono po wejściu w życie K. Zob., to należy stosować przepisy Kod. Zob. nie zaś dzisiejsze dzielnicowe.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 5 — 1935). Wskazując, że zwolennicy rozszerzenia władzy głowy Państwa powołują się zwykle na wielkie atrybucje Prezydenta Stanów Zjedn. Amer. Półn., K. Hejmanowski w artykule „Pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta w Stanach Zj. Am. Północnej" przytacza orzeczenie Sądu Najwyższego tego państwa z dn. 7 stycznia 1935 r. Prezydent Roosevelt wydał rozporządzenie, zakazujące przywóz nafty pod rygorem kary więzienia i grzywny. Strony zainteresowane zwróciły się do Sądu Najwyższego o unieważnienie rozporządzenia i sąd unieważnił zaskarżone rozporządzenie Prezydenta. Autor przytacza motywy orzeczenia ogłoszone ustnie przez przewodniczącego sądu, w których wskazane zostały granice uprawnień kongresu przy upoważnieniu przezeń Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. E. Rubinów w artykule „Zagadnienie rozszerzenia pozwu w postępowaniu, wywołanem wskutek założenia sprzeciwu od wyroku zaocznego", powołując się na przepisy K. P. C. (212, 403 i t. d.), dowodzi, że powód przy ponownem rozpoznaniu sprawy, wywołanem wskutek założenia sprzeciwu, ma prawo na rozszerzenie swego pozwu. Tenże zeszyt zawiera początek artykułu W. Sukiennickiego „Marksowsko-Leninowska teorja prawa".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 7-8 i 9 — 1935). W artykule „Wpływ śmierci interwenjenta ubocznego na bieg procesu" dr. A. Weber, wypowiada pogląd, że aczkolwiek interwenjent uboczny nie jest stroną w procesie tem niemniej za zawieszeniem postępowania w przypadku jego śmierci, utraty zdolności procesowej i t. d. przemawiają te same względy, które dotyczą i stron (ratio legis oraz niektóre przepisy K. P. C.). Dr. F. Halpern w artykule „Wierzytelności walutowe w postępowaniu upadłościowem" uważa, że wierzytelność w walutach zagranicznych, zgłoszona w postępowaniu upadłościowem, doznaje pewnych zmian: może być ona wciągnięta na listę tylko po przerachowaniu na walutę polską według kursu dnia przerachowania (art. 160 pr. upadł.). Zachodzą doniosłe różnice między przerachowaniem na zasadzie art. 160 a przerachowaniem, unormowanem w rozporządzeniu walutowem. Przerachowanie, dokonane na podstawie art. 160, obowiązuje upadłego i wierzyciela po ukończeniu postępowania upadłościowego, wyłania się natomiast zagadnienie, czy owo przerachowanie ma moc wiążącą dla stron także poza postępowaniem upadłościowem — w razie prawomocnego uchylenia postanowienia o ogłoszeniu upadłości oraz umorzenia postępowania upadłościowego (art. 217). Zagadnienie owo rozstrzyga się w zależności od tego, czy umorzenie nastąpiło przed uprawomocnieniem się listy wierzytelności, czy też po uprawomocnieniu się tej listy, oraz od tego, czy upadły uznał przerachowanie czy też nie, jak również, czy przerachowanie jest zgodne z wnioskiem wierzyciela. Artykuł dra L. Nadela „Skutki kumulacji roszczeń cywilnych i handlowych". W kodyfikacji prawa prywatnego materjalnego wyodrębniono prawo handlowe od prawa cywilnego, w dziedzinie zaś prawa procesowego utrzymano w zasadzie jednolitość postępowania dla wszelkich „sporów o prawa prywatne" (art. 2 K. P. C.). Nie powołano odrębnych sądów handlowych, ustanowiono jedynie wydziały handlowe w sądach okręgowych. Przepisy zasadnicze, normujące właściwość wydziałów handlowych, zredagowano w sposób bardzo nieścisły i co do tego ani w literaturze ani w praktyce sądowej niema jednomyślności. Jeśli do wydziału handlowego wniesiono pozew, zawierający roszczenia cywilnę sensu stricto i roszczenia handlowe, to przewodniczący może na mocy art. 217 § 2 K. P. C. skierować z urzędu sprawę w całości do wydziału cywilnego, natomiast jeśli powód wniósł pozew, zawierający kumulację roszczenia cywilnego z roszczeniem handlowem, przewodniczący wydziału cywilnego nie może z urzędu skierować sprawy do wydziału handlowego i tylko na wniosek pozwanego wydział cywilny może zarządzić oddzielną rozprawę co do roszczenia cywilnego, a pozostałą część powództwa — roszczenia handlowe przekazać wydziałowi handlowemu. Jeśli sprawa z powództwa głównego toczy się w wydziale handlowym, to w razie wniesienia powództwa wzajemnego o roszczeniach cywilnych, wydział handlowy winien całą sprawę(pow. główne i wzajemne) przekazać wydzia-

łowi cywilnemu do łącznego rozpoznania. Natomiast jeśli sprawę z powództwa głównego wszczęto w wydziale cywilnym, to w razie wniesienia powództwa wzajemnego o roszczeniach handlowych, oba powództwa rozpoznać powinien wydział cywilny. J. J. L i t a u e r w artykule „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego" dowodzi, że S. Najw. w orzeczeniu z dn. 16.X.1934 (1592 — 34) dopuścił się mylnego zastosowania art. 437 i 439 K. P. Cyw. Istotny błąd polega na jednoczesnem zastosowaniu art. 437 i 439, gdy tymczasem tylko jeden z tych artykułów może znaleźć zastosowanie w każdej poszczególnej sprawie.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 2 — 1935). Z. S k o c z e k, por. K. S., w artykule „Polskie Wojskowe Prawo w końcu XVI wieku" wskazuje na konstytucje sejmowe (r. 1581, 1589, 1590, 1593, 1609), zawierające doniosłe normy karne dla wojska. Ustrój sądów dla wojsk zaciężnych i dla pospolitego ruszenia był różny. Do kompetencji sądów wojskowych należały i przestępstwa pospolite. Po dość obszernem omówieniu ustroju i zakresu władzy sądów wojskowych i sposobu ich funkcjonowania autor zaznacza, że wyrazem rozwoju prawa karnego wojskowego była Konstytucja z r. 1609, zawierająca według dzisiejszej nazwy Kodeks Karny wojskowy, a która dała podstawy dla współczesnych instytucyj prawa karnego wojskowego. Dzięki konstytucji tej prawo karne wojskowe znalazło się w lepszej sytuacji, niż prawo karne powszechne, które do upadku R. P. nie doczekało się jednolitej kodyfikacji ustawowej. J. H r y c k o w i a k, por. K. S., w artykule „Odpowiedzialność oficerów rezerwy przed oficerskiemi sądami honorowemi" uważa, że przepisy statutu oficerskich sądów honorowych należy uzupełnić w kierunku rozszerzenia kompetencji tego sądu na oficerów rezerwy. Z. S i t n i c k i podaje treść ciekawego dokumentu historycznego — odpis autentycznego wyroku w sprawie karnej polskiego sądu wojskowego z r. 1764.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 6 i 7 — 1935) D r. A. B l o k w artykule „Forma umowy pożyczki hipotecznej według Kodeksu Zobowiązań i Prawa o Notarjacie" uważa, że akt notarjalny, podpisany przez jedną stronę, nie stanowi umowy i że wobec tego pogląd współtwórcy projektu Kod. Zob. L. Domańskiego, dopuszczającego zeznanie aktu pożyczki jedynie przez dłużnika, nie jest słuszny. Dwaj autorzy S. Z i e l i ń s k i i R. H e t t l i n g e r w artykule „Zobowiązanie wekslowe pełnych analfabetów" dowodzą, że twierdzenie M. Moczulskiego, iż zupełni analfabeci zobowiązań wekslowych nie mogą zaciągać (patrz Nr. 4 — 1935 „Głosu Sąd." str. 309), jest błędne a przytaczając przepisy Kod. Zob. i Prawo o notar., uważają, że tacy analfabeci mogą zaciągać zobowiązanie wekslowe, przyczem znak tuszowy ręki analfabety musi być uwierzytelniony przez notarjusza w obecności dwóch świadków.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935). W dalszym ciągu artykułu „Teorja wykładni prawa cywilnego" prof. E. W a ś k o w s k i mówi o nowych prądach w teorji wykładni. Uważa Jheringa za prarodzica nowoczesnych, powstałych w bieżącem stuleciu teoryj i stosowania prawa „Twórcą prawa jest cel" — „Prawo chronione jest przez normy interesu" — dowodził Jhering i stąd powstała teorja teleologiczna i „jurisprudencja interesów". Autor szczegółowo podaje teorję wykładni „młodej szkoły francuskiej", na której czele stanął prof. Raymond Saleilles, opracował zaś tę teorję ostatecznie prof. Francois Geny (Science et technique en droit privé positif.), którego wywody i ostateczne wnioski w kwestji wykładni i stosowania prawa autor podaje w obszernem streszczeniu. Tenże zeszyt daje początek artykułu (referatu wygłoszonego w T-wie Prawniczem w Warszawie) „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" prof. E. S. R a p p a p o r t a. Wybitni kryminaliści zagraniczni uważają polski K. K. 1932 r. za owoc rozumnego kompromisu między sprzecznemi kierunkami naukowemi i społecznemi, za dzieło oportunistycznych erudytów, za wyrok eklektyczny uzgodnienia postulatów szkoły neo-klasycznej prawa karnego z dezyderatami neopozytywizmu w prawie karnem XX stulecia. Tę pozornie pochlebną charakterystykę autor uważa za niesłuszną i dowodzi, że Kodeks nasz wcale nie jest zlepkiem sprzecznych założeń doktrynalnych. Wprost przeciwnie — jest on dokładnym wyrazem koncepcji takiego układu biospołecznego, który najbardziej odpowiada dzisiejszej realistycznej psychice polskiej i dzisiejszym solidarystycznym dążeniom polskiego społeczeństwa i Państwa. Dr. A. T h o n w dalszym ciągu swego artykułu „Kodeks postępowania w świetle praktyki dwóch lat" omawia „powództwo wzajemne", wykazuje celowość tego powództwa i zaznacza, że praktyka dodatnie strony tej instytucji zapoznaje, a temu sprzyja lakoniczne unormowanie jej w K. P. C. Omawiając „odpowiedź na pozew", autor mówi, że przyjęte przez K. P. C. unormowanie tej instytucji nie wykazało w praktyce swej celowości z powodu, iż niema żadnej sankcji, któraby zapewniła dopełnienie tego obowiązku, aczkolwiek sądy coraz częściej nakładają na pozwanego obowiązek przedstawienia odpowiedzi na pozew. Po omówieniu stosunku pisemnej odpowiedzi na pozew do zasady ustności autor w koń-

cu dowodzi, że obligatoryjna odpowiedź na pozew stanowiłaby poważny czynnik kultury procesowej. W tymże zeszycie umieszczono dokończenie artykułu J. Poznańskiego „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań".

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 3 — 1935) daje artykuł dra A. Łomnickiego: *„Swobodne uznanie sędziego w Kodeksie Zobowiązań"*. W przeciwieństwie do przedwojennych kodeksów cywilnych, odznaczających się ścisłością, polski Kodeks Zobowiązań bardzo ogólnie ujmuje zagadnienia prawne, zawierając zasady stosowania prawa pod kątem widzenia i na podstawie słuszności, dobrej wiary i uczciwego obrotu. Stwarza to możliwość rozciągłej wykładni jego przepisów oraz daje bardzo szeroki zakres swobodnego uznania sędziego. Strony mogą zawierać umowy wedle swego uznania, lecz treść umowy nie może sprzeciwiać się dobrym obyczajom lub słuszności (art. 55, 60, 189 K. Z.). Aczkolwiek dopiero judykatura ustali właściwe granice i ramy tej normy prawnej, tem niemniej już sam Kodeks zawiera normy, które stanowią autentyczną wykładnię tej zasady. Tak autentyczną wykładnię art. 60 stanowi przepis art. 269, a nawet ustawodawstwo oddłużeniowe rolne. Autor omawia art. 38, 61 i 107 K. Zob., przy których stosowaniu wyłania się zasada swobodnego uznania sędziego. Podporządkowanie orzeczenia poczuciu i względom słuszności, które to pojęcia ustala sędzia według swego swobodnego uznania, silnie jest podkreślone w art. 143, 149 i 162. Powyższe zasady zmieniły rolę sędziego, nadając mu nowe szerokie uprawnienia do kierowania się poczuciem sprawiedliwości, słuszności i zasadami uczciwości w obrocie. Już nie wystarcza być dobrym prawnikiem, trzeba być nadto doświadczonym i mądrym życiowo człowiekiem. Również i zadaniem adwokata jest w pierwszym rzędzie wykazanie słuszności życiowej stanowiska jego klienta.

Jako przykład wykładni jednej z powyższych norm K. Zob. może służyć artykuł sędziego S. Okr. dra J. Rozenblütha w Nr. 16 czasopisma „Nowy Kodeks Zobowiązań" p. t. *„Zmiana zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki*. Firma polska N. miała stosunki handlowe w ciągu szeregu lat z firmą niemiecką, korzystając z kredytu i wywiązując się zawsze solidnie ze swych zobowiązań. W lutym 1934 r. firma N. nabyła na kredyt od tej firmy niemieckiej narzędzia rolnicze na sumę 100.000 złotych, które sprzedała rolnikom na kredyt, jak również sprzedała i swoje wyroby ogółem na sumę około miljona złotych też na kredyt. Dnia 24.X.1934 (poz. 841) wyszło rozporządzenie Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Według at. 41 firma N. nie mogła aż do 1 kwietnia 1935 r. wydobyć od rolników ani grosza, a po 1 kwietnia 1935 może co pół roku otrzymać 1/28 część swoich wierzytelności. Firma niemiecka wytoczyła przeciwko firmie N. powództwo o zapłatę 100.000 zł. z 10% odsetkami zwłoki. Firma N. przyznaje fakt należności i płatności pretensji powoda, lecz podnosi zarzut z art. 269 K. Zob., który mówi o nadzwyczajnych wypadkach, których strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, a wobec których sąd może oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Sędzia Rozenblüth po rozważeniu przepisu art. 269 K. Z. w związku z rozporządzeniem z dn. 24.X.1934 twierdzi, że wprowadzenie ogólnego czternastoletniego moratorjum rolniczego w stosunku do firmy N. należy uznać za nadzwyczajny wypadek z art. 269 K. Z., gdyż art. 269 zawiera normę, która również „leczy rany przez samo prawo zadane" i pozwala na zastosowanie moratorjum sędziowskiego — a jest to kolosalna władza sędziego. Sąd w tej sprawie może zastosować środek łagodzący skutki „nadzwyczajnego wypadku" w postaci wyznaczenia nowych terminów płatności w szeregu rat półrocznych oraz obniżyć odsetki zwłoki do tej stopy procentowej, do której obniżono odsetki od długów rolniczych (3%).

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Oddział w Poznaniu Nr. 4 — 1935). Dr. L. Krell w artykule „Przerachowanie dolarowych zobowiązań ubezpieczeniowych", rozważając przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12 czerwca 1934 (poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych wyłącznie pod kątem widzenia, jaki wpływ owo rozporządzenie wywarło na umowy ubezpieczeniowe, zawarte w dolarach, dochodzi do wniosku, że nadwyżkę kursową składek w okresie pierwotnego kursu dolara towarzystwo ubezpieczeniowe powinno ubezpieczonemu zwrócić, jako niesłuszne zbogacenie (art. 123 K. Z.). M. Cybulski, sędzia S. O., w artykule „Czy wnioski skierowane do nadzorczych władz sądowych na terenie byłej dzielnicy pruskiej podlegają opłacie stemplowej" twierdzi, że takie wnioski oraz podania wnoszone w trybie nadzorczo-sądowym na terenie popruskim nie powinny podlegać opłacie stemplowej a to ze względu na obowiązujący § 144 pr. ust. o k. sąd. M. Piekarski w artykule „Czy pod rządem K. P. C. wydatki przedprocesowe należą do kosztów procesu" po rozważeniu poglądu komentatorów K. P. C. dra Pejpera, dra Wusatowskiego i prof. Gołąba, dowodzi, że wydatki, potrzebne nawet do wytoczenia powództwa, nie stanowią części kosztów procesu.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa. Tom II zeszyt 1-2 — 1935). W obszernej rozprawie „Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 1933“ docent d r. L. R a d z i n o w i c z, omawiając ruch przestępczości i odrzucając w swych obliczeniach wszystko to, co nie jest przestępczością w prawdziwem znaczeniu tego słowa (przekroczenia meldunkowe, sanitarno-administracyjne, administracyjno-handlowe i t. d.), ustala i operuje liczbami tylko „właściwej“ przestępczości; daje to ogromną różnicę; tak np. w roku 1933 liczba ogólnej przestępczości wynosi 1.945.248, liczba zaś „właściwej“ przestępczości 643.720, a więc wykroczeń było 1.301.528. Autor ustala stan i ruch przestępczości właściwej w każdem województwie, co do każdego roku, następnie województwa, zbliżone do siebie pod pewnemi względami, łączy w grupy, ustala stan i ruch przestępczości w tych grupach. Podając liczbę poszczególnych przestępstw (zabójstw, rozbojów, podpaleń i t. d.), autor określa procentowy stosunek tych przestępstw do ilości ludności województwa, grupy województw i całej Polski, dając szereg ilustrujących obliczenia tablic i wykresów, z których wysnuwa odpowiednie wnioski. Autor bardzo dokładnie i pod różnemi kątami widzenia opracował dział, dotyczący kradzieży według jej rodzajów: bez włamania, z włamaniem, kolejowa, drobna okolicznościowa, kradzież wiejska (kradzież z pola i lasu, kradzież koni, bydła i t. d.). Jeśli do kradzieży dodać oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, to te przestępstwa przeciwko niemu stanowią łącznie w 1933 roku 80,6% wszystkich przestępstw. Od roku 1924 do 1933 r. kradzież wzrosła z 222.710 do 465.689, czyli powiększyła się przeszło dwukrotnie (109,1%). Ten uderzający wzrost przestępczości ekonomicznej pozostaje niewątpliwie w związku z warunkami materjalnemi. Zbadanie tej współzależności i analiza tego zagadnienia socjologicznego ma stanowić przedmiot następnego specjalnego studjum autora. Wprok. S. Okr. J. F i r s t e n b e r g „Walka z narkomanją i handlem narkotykami na terenie sądowym“. W Polsce podstawy prawodawstwa przeciwnarkotykowego dała ustawa z dn. 22 czerwca 1923 r., uzupełniona szeregiem rozporządzeń w latach 1928-1932. Art. 9 K. K. 1932 r. zalicza handel narkotykami do kategorji t. zw. przestępstw „juris gentium“, ściganych przez władze sądowe polskie niezależnie od miejsca ich dokonania i bez względu na to, czy są one karalne według lex loci delicti commissi. Omawiając społeczne i kryminologiczne znaczenie narkomanji, autor mówi, że ilość narkomanów w Polsce przekracza znacznie liczbę 5.000. Sprawy sądowe, związane z narkotykami, dotyczyły przeważnie podrabiania recept i handlu narkotykami. Narkomanja jest nałogiem zaraźliwym i najłatwiej się szerzy między jednostkami o konstytucji psychopatycznej. Lekarze zauważyli, że niemała liczba narkomanów rekrutuje się z oficerów marynarki i lotników; groźne to zjawisko, narkomani bowiem stać się mogą bardzo łatwo narzędziem w rękach obcego wywiadu. Autor szeroko omawia nielegalne sposoby handlu narkotykami. Narkoman w stanie głodu narkotykowego przechodzi straszne cierpienia i nie jest zdolny do żadnego wysiłku. Ten stan wykorzystują handlarze narkotyków, a te pochodzą przeważnie z przemytu. Najbardziej typowe przestępstwo narkomanów — podrabianie recept lekarzy; pomysłowość ta bywa wprost zadziwiająca i niewyczerpana. Narkomani dochodzą do takiego stanu, że dążeniu do zdobycia narkotyku podporządkowane są wszystkie ich wysiłki życiowe i wszystkie zasady moralne. Znamiennem jest, że narkomani, jako świadkowie w sądzie, o wszystkiem zeznają zgodnie z prawdą, natomiast nigdy nie chcą ujawnić źródeł nabywania narkotyków, mając widocznie nadzieję, że z tego źródła będą korzystać i nadal. W sprawach narkomanów, uznanych za winnych fałszowania recept, sądy, uznając, że nie mogli oni pod wpływem głodu narkotykowego kierować swem postępowaniem, stosują do nich art. 79 K. K., albowiem bardziej właściwy art. 82 K. K. nie wszedł w życie (art. 29 przep. wpr. K. K.). Następnie autor mówi o „odwykowej“ kuracji narkomanów, uprawnieniach lekarzy co do zapisywania recept na narkotyki oraz aptekarzy co do wydawania narkotyków na mocy recept lekarskich.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 5 — 1935). D r. Z. F e n i c h e l w artykule „Ajenci ubezpieczeniowi“ komentuje i rozważa rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (poz. 864), normujące pośrednictwo ubezpieczeniowe. Ważne jest zagadnienie odróżnienia ajenta ubezpieczniowego od komisjonera (akwizytator, makler); autor więc wyjaśnia jakie konsekwencje z tego wynikają. Zakład ubezpieczeń ma obowiązek (art. 4 ust. 2) zgłoszenia ajenta do rejestru handlowego. Ajent jest kupcem, powinien być obywatelem polskim, posiadać kwalifikacje moralne i zawodowe do wykonywania czynności, znajomość języka polskiego w mowie i piśmie. Władza nadzorcza może odmówić wpisu ajenta do rejestru, decyzja ta jest zaskarżalna do N. Tr. Admin. Z ajentów ubezpieczeniowych uczyniono zawód administracyjnie kontrolowany, odpowiadający dyscyplinarnie. Prawo o ajentach ubezpieczeniowych jest dość skomplikowane, gdyż jednocześnie mają moc niektóre przepisy dzielnicowe i trzeba je łącznie stosować. Obok tych norm ma zastosowanie Kod. Zob,

(art. 52), który odnosi się do wszelkich umów, jak również niektóre przepisy K. Handl., gdyż ajent i zakład ubezpieczeń są kupcami. *A. G.*

APEL poświęca całkowicie numer m a j o w y sprawozdaniu Zarządu Głównego Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sądow. za czas od 21 maja 1933 r. do 12 maja 1935 r., dotyczącemu akcji zawodowej Zarządu zarówno na terenie ogólnourzędniczym, jak i na własnym — na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawach, odnoszących się wyłącznie do urzędników sądowych. Prezydjum Zarządu Głównego słusznie w odezwie zjazdowej (Zjazd 12 — 13 maja r. b.) zaznacza, że „w warunkach dzisiejszych praca w organizacji zawodowej jest przysłowiową pracą syzyfową, wielce niewdzięczną, bo nie dającą takich efektów, jakich należałoby oczekiwać", że przy ocenie tej pracy należy mieć na względzie nietylko „mniejszą lub większą doraźną skuteczność działania, ale miarę i ciężar włożonego trudu i stopień, w jakim spełniony został obowiązek dbałości o interes ogółu. Sądząc z treści obszernego wyczerpującego sprawozdania, władze naczelne Związku przy obronie spraw zawodowych wyczerpały rzeczywiście „wszelkie możliwe drogi i środki", za co należy im się ze strony zrzeszonych całkowite i pełne uznanie.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w numerze 4-ym poza obficie wypełnionemi działami kronikarskiemi zamieszcza artykuły: sędziego J. W. Ś l i w o w s k i e g o „Więziennictwo Szwajcarskie" (organizacja rolniczego Zakładu penitencjarnego w Witzwil); ks. B. D ą b r o w s k i e g o „Zakład Św. Anny w Kamieniu Pomorskim" (Zakład poprawczy dla dziewcząt).

PRAWO, organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej. Nr. 5-6, podwójny, przedwakacyjny zeszyt, pełen ciekawej, obfitej, różnorodnej treści, poświęca w pierwszym rzędzie serdeczne *wspomnienie* (pióra Witolda Bayera) *pamięci ś. p. Michała Jerzego Kahla*, b. Naczelnego Redaktora „Prawa", jednego z najwybitniejszych i najgłębszych prawników młodego naszego pokolenia, człowieka wielkich zdolności, dużej bardzo wiedzy wszechstronnej, niezmordowanej pracy. Redakcja „Głosu Sądownictwa", która miała możność stykania się z ś. p. Kahlem, przyłącza się całkowicie do gorących słów uznania dla zmarłego w kwiecie wieku społecznika-ideowca. W ł a d y s ł a w S i ł a-N o w i c k i w dłuższych wnikliwych a śmiałych rozważaniach omawia *„Niezawisłość sądownictwa na tle współczesnych przemian ustrojowych"*, przyczem, stojąc na stanowisku silnej władzy państwowej, uważa, że niezawisłość sądów przyczynia się znakomicie do zrealizowania postulatu dobra państwa, że wytwarza ona karność i poczucie objektywnej sprawiedliwości, niezbędne do ugruntowania jego mocy i potęgi. Wypowiadając się krytycznie o zmianach ustawowych, jakie zaszły w tym względzie w ciągu kilku lat ostatnich oraz o towarzyszącej im praktyce, autor uznaje za jedno z podstawowych zadań chwili bieżącej — przy twórczej i wartościowej współczesnej przemianie ustrojowej państwa — przywrócenie w pełni zarówno formalnej, jak i faktycznej całkowitej niezależności sądów i nieusuwalności przedstawicieli sądownictwa", G. S k o w r o n rozważa: *„Tendencje rozwojowe prawa"* (teorja Petrażyckiego), Z. S t r z e s z e w s k i zaś *„Problemy rozbudowy wartości gospodarczych w rolnictwie"* (rola kryzysu, kwestja ludnościowa, kwestja produkcji). Treść zeszytu wypełniają pozatem „Przegląd piśmiennictwa", Kronika Akademicka i Kronika Ogólna.

„ZYTTIA I PRAWO", wydawane przez Związek adwokatów ukraińskich i T-wo Ukraińskich Prawników we Lwowie. I kwartał 1935 r. Zeszyt zawiera pomiędzy innemi następujące artykuły: prof. Jakowliwa „Ukraińskie przysłowia ludowe, a prawo zwyczajowe"; dr. K. Lewickiego „Na marginesie oddłużenia naszego rolnictwa"; dr. W. Łysego „Zniżka ceny kupna nieruchomości"; magistra M. Barabolaka „Zagadnienie prawego czy nieprawego pochodzenia dzieci"; dr. S. Barana „Sproletaryzowany zawód", adwokata dr. M. Wołoszyna „Reforma prawa o ustroju adwokatury". Numer dopełniają wiadomości z organizacyjnego ruchu zawodowego oraz bibljografja.

ZLECENIA SŁUŻBOWE ZWIERZCHNOŚCI.

Pełen, jak zwykle, pierwszorzędnej treści BIULETYN URZĘDNICZY w Nr. 3-4 — 1935 r. poza całym szeregiem doskonałych artykułów zamieszcza na wstępie p. t. „Prawo z art. 22 ustawy o państw. służbie cywilnej" p. A n d r z e j a d e B e r i e r-L o n g c h a m p s otwarte, mocne, przeniknięte głęboką troską o interes publiczny rozważania o jednej z poważniejszych bolączek urzędniczych stosunków służbowych. Chodzi w danym wypadku nie tyle o prawo, ile o obowiązek, wypływający z art. 22 ustawy o państwowej służbie cywilnej a dotyczący komunikowania przez urzędnika władzy przełożonej spostrzeżeń swych w wypadku, gdy zlecenie służbowe jest w przekonaniu danego urzędnika przeciwne dobru służby, albo dobru publicznemu, względnie niewykonywania zlecenia przełożonego, o ile wydane zlecenie sprzeciwia się wyraź-

nie przepisom służbowym. Autor słusznie uważa, że w interesie państwa leży świadome, aktywne, rzeczowe a oparte na krytycyzmie ustosunkowanie się podwładnego urzędnika do zleceń służbowych zwierzchności. Urzędnik bezwolny, podporządkowujący się najzupełniej bezkrytycznie wszelkim wypowiedzianym a nawet niewypowiedzianym jeszcze życzeniom i zleceniom, potakujący ulegle wszystkiemu, co zwierzchnik mówi — stanowi balast w służbie państwowej i za taki uważany jest bezwątpienia przez miarodajne czynniki kierujące. Obowiązujące prawo o służbie cywilnej oczekuje, zdaniem autora, od urzędnika nietylko znajomości prawa i powierzonej mu kategorji spraw publicznych, ale zarazem odwagi przekonań co do poprawności i celowości otrzymanych zleceń. Wbrew temu w nierozumnej, jakąś niezdrową paniką wywołanej psychozie bojaźliwości tak często urzędnik państwowy „dobrowolnie spycha się do roli biernego, zautomatyzowanego pisarza"; staje się powoli ilością, godną lekceważenia, rzeczą, cyfrą, a nie indywidualnością". „Mniej lub więcej szczęśliwie maskowany lęk, mówi autor, jest dzisiaj dominantą życia polskiego urzędnika, podstawowym rysem fizjognomji, stosunku służbowego i cechą kardynalną wszystkich poczynań w służbie i poza służbą. On doprowadził do utraty swego ja, do zamglenia jasności poglądów na prawa i obowiązki urzędnika, do wypaczenia zasad stosunku hierarchicznego".

Artykuł p. Longchamps stanowi wydarzenie dnia; w imię dobra państwa i społeczeństwa dotrzeć on powinien do każdego polskiego urzędnika państwowego.

F.

NOWA KONSTYTUCJA POLSKA.

Pod takim tytułem ogłosił artykuł prof. A. Peretiatkowicz (Ruch prawn. ekon. i socjol. Nr. 2 — 1935). Rozważania swe o nowej Konstytucji autor poprzedził wstępnemi uwagami ogólnemi o kryzysie parlamentaryzmu i o cezaryzmie-dyktaturze. System rządów parlamentarnych, który przed wojną nie wywoływał komplikacji i kryzysów ustrojowych, załamał się po wojnie, pomimo zapanowania tendencyj skrajnie demokratycznych. Przed wojną większość państw miała ustrój monarchiczny, który daleko lepiej harmonizuje z systemem rządów parlamentarnych, aniżeli ustrój republikański, posiada bowiem ponad parlamentem czynnik wyższy, autorytet, klapę bezpieczeństwa, która zaczyna działać, gdy parlament zabrnął w sytuację bez wyjścia (ingerencja monarchji). Ustawy konstytucyjne republikańskie dokładnie przewidują, w jaki sposób obala się rządy, ale nie określają, w jaki sposób rządy się tworzą. Republikańskie rządy parlamentarne stały się z reguły rządami słabemi, bo nie mają zwykle wyraźnej większości w parlamencie, na której mogłyby się oprzeć. Reakcja przeciw rządom parlamentarnym doprowadziła do przewrotów i do różnego rodzaju dyktatur, które niemal wszędzie występują w fomie cezaryzmu demokratycznego; jest to faktycznie władza jednej osoby, ale z zachowaniem form niekiedy pozorów demokracji. Cezaryzm, jak i każdy inny ustrój, ma swoje dodatnie i ujemne strony. Tworzy się mocna władza rządowa, która może przeprowadzić szereg potrzebnych reform, których nie możnaby było dokonać przy rządach parlamentarnych. Cezaryzm przy wielkim talencie kierowniczym prowadzi do chwały swego narodu, pozostawia po sobie szereg dzieł trwałych (Cromwell, Napoleon I, Mussolini), natomiast przy braku takiego talentu cezaryzm może doprowadzić naród do katastrofy. Cezaryzm wymaga ciągłego powodzenia politycznego, powodzenia widocznego, uchwytnego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, polityce zagranicznej, nie znosi natomiast niepowodzenia, bo wówczas załamuję się cały system. Słabą stronę cezaryzmu stanowi to, że łączy się on często z przekreśleniem wolności obywatelskich, nie pozwala na rozwój w społeczeństwie prądów opozycyjnych, nie toleruje swobody słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń i w tych warunkach poprzednia wolność nieograniczona zamienia się często w polityczną niewolę.

Twórcy nowej polskiej Konstytucji stworzyli system odmienny, samodzielny, który łączy silną władzę państwową z zachowaniem w pewnych granicach wolności obywatelskich. Najistotniejszą cechą nowej Konstytucji jest przeniesienie punktu ciężkości władzy Sejmu na Prezydenta. Prezydent otrzymał szereg nowych poważnych uprawnień (prawo veto ustawodawczego, rozszerzone prawo dekretowania, obsadzanie tek ministerjalnych, stanowienie o wojnie i pokoju, wpływ na wybór swego następcy i t. d.), które stanowią przeniesienie konstrukcji monarchicznej na teren republikański. Główną zaletą monarchji dziedzicznej jest ciągłość władzy najwyższej, główną zaś zaletą ustrojów republikańskich jest możliwość selekcji kierowników Państwa. Cechą nowej Konstytucji jest właśnie próba pewnego połączenia monarchicznej zasady ciągłości władzy najwyższej z republikańską zasadą swobodnej elekcji kierownika Państwa. Kandydata na Prezydenta wybiera Sejm i Senat przez elektorów, ale ustępujący Prezydent może się sprzeciwić dokonanemu wyborowi kandydata i wskazać innego kandydata, a plebiscyt rozstrzygnie o wyborze. „Trudno powiedzieć, mówi autor, jak

system ten będzie funkcjonował w praktyce, nie można jednak zaprzeczyć samodzielności i oryginalności tej konstrukcji prawnopolitycznej". Nowa Konstytucja uwzględniła postulat, wysuwany oddawna przez stronnictwa umiarkowane — ograniczenie prawa wyborczego do Sejmu przez cenzus wieku (24 lata), usuwając w ten sposób od wyborów elementy najbardziej radykalne, jak również władzę Senatu poważnie wzmocniono w wielu kierunkach. „Żadna Konstytucja, mówi prof. Peretiatkowicz, nie jest tak, jak nasza, ostrożna i przezorna w dziedzinie wojskowej i wojennej", co wzmacnia naszą siłę obronną. Nowa Konstytucja zaznacza, że funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu, lecz nie przeprowadza tej zasady w całej pełni, pozostawia bowiem Sejmowi prawo żądania ustąpienia Rządu lub ministra i to zwykłą większością głosów, co oznacza pewien wpływ Sejmu na rządzenie Państwem. „Jeśli ogólna tendencja Konstytucji — przeniesienie punktu ciężkości władzy z Sejmu na Prezydenta — wydaje się słuszną i dostosowaną do warunków polskich, to konkretne sformułowanie poszczególnych artykułów wzbudza pewne wątpliwości i niezawsze jest zgodne z uznanemi dotychczas pojęciami praworządności". Nie jest zrozumiałem dlaczego Prezydent ma być nieodpowiedzialny konstytucyjnie za swe czynności urzędowe, bo przecież wiele aktów urzędowych Prezydenta nie będzie kontrasygnowanych przez ministra w przeciwieństwie do monarchy konstytucyjnego, którego wszystkie akty urzędowe zawsze są kontrasygnowane. Brak kontrasygnaty może w praktyce przyczynić się do osłabienia powagi Prezydenta w oczach społeczeństwa, gdyż faktyczną odpowiedzialność moralno-polityczną za te akty będzie ponosił wyłącznie Prezydent. Wielkie wątpliwości wzbudza art. 56, gdyż dekrety Prezydenta, o jakich ten przepis mówi, nie mogą być zmienione ustawą. Doprowadzić to może łatwo do dualizmu ustawodawczego i do kolizji norm prawnych, co do swej mocy równorzędnych. Art. 29 może przyczynić się do konfliktu między Rządem a Sejmem, bo Sejm ma prawo uchwalenia votum nieufności rządowi „zwykłą większością" głosów, a większość ta bywa często przypadkową. Z punktu widzenia prawnego pewne wątpliwości wzbudza przepis o odwołaniu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Izby Kontroli przez Prezydenta, jak również brak przepisów o składzie Senatu i badanie ważności wyborów. Zmiana Konstytucji z inicjatywy Prezydenta jest niezmiernie łatwa — zgodna uchwała zwykłej większości głosów Sejmu i Senatu. Niemniejsze jednak od przepisów Konstytucji mają znaczenie konstytucyjne zwyczaje, które interpretują i stosują przepisy Konstytucji w duchu lojalności politycznej oraz praworządności. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

APLIKACJA ZAWODÓW PRAWNICZYCH w opracowaniu a p l. a d w. J e r z e g o J o d ł o w s k i e g o z przedmową prokuratora Sądu Najwyższego Wacława Dlouh'ego. Książka, wydana nakładem Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, zawiera zbiór obowiązujących przepisów prawnych, normujących aplikację i asesurę sądową, aplikację w Prokuratorji Generalnej, aplikację adwokacką, aplikację i asesurę notarjalną oraz wojskową aplikację sądową wraz z orzecznictwem Sądu Najwyższego, Najw. Tryb. Adm., dyscyplinarnemi uchwałami Rad Adwokackich. Zbiór ten stanowi doskonałe, aktualne vademecum młodego prawnika, będąc wydawnictwem wysoce pożytecznem tak dla aplikantów, jak i młodszych od nich magistrów prawa, kończących studja uniwersyteckie i zamierzających poświęcić się pracy w jednym z zawodów prawniczych. Wydawnictwo samo jaknajlepiej świadczy pod każdym względem o instytucji naczelnej młodego zrzeszonego pokolenia prawniczego, które, zdaniem prok. Dlouh'ego, wyrażonem w słowie wstępnem, dorzuci niejedną ważką cegiełkę pod budowę trwałego pomnika rozwoju i wielkości polskiego prawnictwa.

ULGI PODATKOWE adw. L e o p o l d S t e f a n M a r g u l i e s. Wydawnictwo Księgarni Powszechnej 1935 r. Prócz tekstu ustawy z d. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, rozporządzeń o ulgach w spłacie tychże zaległości z dn. 25 listopada 1933, 28 marca 1935 i 15 kwietnia 1935 r., ustawy z d. 26 marca 1935 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (amnestja podatkowa), zamieszcza wydawnictwo sposób stosowania powyższych ulg, odpowiednie okólniki, a także przepisy związkowe. Komentarz dotyczy kwestyj, będących w wysokim stopniu na czasie.

HISTORJA WYMOWY SĄDOWEJ W POLSCE K o c z n u r J a n, mgr. praw. Mała broszura, zawierająca krótki przyczynek do historji polskiego krasomówstwa sądowego. W załączeniu mowa prokuratora z 16 w. z oskarżenia ks. Dymitra Sanguszki o najazd zamku ks. Ostrogskiej i porwanie jej córki Halszki. Powołana literatura przedmiotu pomija pracę o krasomówstwie sędziego Benona Pogody z Bydgoszczy. *F.*

PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Świętosław Baudouin de Courtenay. Komentarz do nowych przepisów o zapobieganiu upadłości. Str. 64. Warszawa 1935. Nakład księgarni F. Hoesicka. Książka zawiera tekst prawa oraz komentarz. Pod szczególnemi artykułami ustawy autor umieścił swoje uwagi, które należy uznać za mające poważne znaczenie, albowiem autor brał bezpośrednio udział w pracach Kom. Kodyfik. nad redakcją tej ustawy. Komentarz posiada tak praktyczną, jak i teoretyczną wartość. Za najbardziej dodatnie strony ustawy uważa autor stosowanie ustawy jedynie do zobowiązań, związanych z obrotem handlowym oraz znaczne skrócenie postępowania układowego w porównaniu z dotychczasowemi dzielnicowemi przepisami.

Wyszły z druku odbitki z Nr. 10 Encyklopedji podręcznej Prawa Prywatnego, jako broszury, Adama Szczygielskiego, asyst. Uniw. Warsz. 1) *„Księgi Handlowe“* (str. 27) — zawiera „pojęcia ogólne“, rys historyczny powstania ksiąg handlowych, prawa dzielnicowe, obowiązujące przed K. Handl. 1934 r., prawo obecnie obowiązujące i poszczególne zasady tego prawa i 2) *„Czynności handlowe* — zawiera „pojęcia ogólne“, przepisy K. Handl. 1934 r., czynności: jedno i dwustronne, handlowe wyraźne i domniemane, solidarne i zagadnienia procesualne.

Wyszedł z druku zeszyt XI *„Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego“* pod redakcją prof. W. Makowskiego. Początkowy artykuł „Kara“, końcowy „Kazirodztwo“.

Wyszedł z druku zeszyt 3-ci 1935 r. *„Orzecznictwa Sądów Polskich“*, zawierający ogółem 53 orzeczenia, 40 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najwyższego, 9 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższ., 3 orzeczenia N. Tryb. Administr. i jedno postanowienie VII wydziału Sądu Okręgow. w Warszawie. Do dwóch orzeczeń Izby Cywiln. S. Najw. załączono dwie glossy i jedna dość obszerna do postanowienia VII wydziału S. Okr. w Warszawie.

KIESZONKOWA BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA pod redakcją J. Litauera adw. Warszawa, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wyszły z druku serje: Nr. 6 — 50 orzeczeń S. Najw. — prawo cywilne, proces cywilny i prawo wekslowe, Nr. 7 — 50 orzeczeń S. Najw. — prawo karne i proces karny, Nr. 8 — 50 orzeczeń Sąd. Najw. i N. Tr. Adm. — postępowanie administracyjne, opłaty stemplowe, podatek dochodowy, podatek od spadków i darowizn, Nr. 9 — 50 orzeczeń S. Najw. — Kodeks postępowania cywilnego. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 5/6 tomu 105. Pewną odrębność tego zeszytu stanowi to, iż zawiera dwa artykuły na analogiczny temat oraz dwa artykuły tego samego autora. W pierwszym z analogicznych artykułów p. t. „Nowoczesny sąd przysięgłych" prof. Oetker, stwierdziwszy na wstępie, że sądy przysięgłych od r. 1848 wzrosły głęboko w duszę narodu niemieckiego, wypowiada się, w myśl zasady wodza, za tem, iżby co do winy podsądnego wypowiadał się również trybunał, a nie tylko ława przysięgłych, niesłusznem jest bowiem zmuszanie sędziego do wymierzania kary w sprawie, w której nie jest przekonany o winie oskarżonego.

Drugi autor na tenże temat, dyrektor Sądu Okręg. w Bremie Töwe na początku rozpatruje ustrój sądów przysięgłych w różnych krajach: we Francji, gdzie od r. 1932 sędziowie wraz z ławą przysięgłych decydują o winie, w Austrji, gdzie naradą nad winą kieruje przewodniczący bez wypowiadania jednak swego zdania, cały zaś sąd t. j. trybunał i ława obraduje nad wymiarem kary, w Italji, gdzie sądy przysięgłych zastąpiono zwykłemi, złożonemi z 2 prawn. i 7 laików, w Polsce, gdzie jak i w Szwajcarji, tylko przewodniczący bierze udział w obradach, i w innych wreszcie krajach jak Danja i t. p.; wypowiada się następnie autor przeciwko dążeniom do reformy sądów przysięgłych, aczkolwiek uznaje, że teza prof. Oetkera nie jest pozbawiona słuszności, gdy chodzi o dopuszczenie do narad nad winą oskarżonego takiego sędziego, który najlepiej zna daną sprawę. „Uławniczenie“ jednak sądu przysięgłych stanowiłoby pogrzebanie zasady pełnego bezpośredniego swobodnego wyrokowania ludowego, które najlepiej prawdę ujawni.

Drugi artykuł prof. Oetkera nosi tytuł „Legalizm, oportunizm, oskarżenie posiłkowe“. Dość obszerne wywody autora na powyższy temat polegają na tem, iż autorytet państwa, na którego straży stoją instytucje prawa karnego, jest nierozłącznie związany z dobrem państwa; nieraz się zdarza, że urzeczywistnianie prawa zapoznaje inne cele państwowe, to znów gwoli uprawianemu częstokroć oportunizmowi przestępstwa nie bywają ścigane, gdy np. wyświetlanie stanu faktycznego wymaga specjalnego wysiłku, bądź też chodzi o wpływowe osoby. Z drugiej strony nie powinno się domagać ścigania ze szkodą dla dobra państwa, jakiem byłoby np. ma-

sowe ściganie drobnych wykroczeń lub ściganie karne cudzoziemca przy możliwości wywołania konfliktu międzypaństwowego; ścisłe przeprowadzenie zasady legalizmu byłoby w tych wypadkach szkodliwem dla państwa. Obowiązek oskarżenia ześrodkowany jest w prokuraturze, która też jest władną do zaniechania ścigania; wtedy następuje ingerencja sądu z uwagi na interes pokrzywdzonego na podstawie jego skargi na odmowę lub zaniechanie ścigania przestępcy przez prokuraturę. Legalizm, który koliduje z dobrem państwa, powiada wkońcu autor, nie może mieć miejsca w ustroju nar.-socjal. Sądy jednak, podporządkowane prawu i ustawom, nie są powołane specjalnie do strzeżenia dobra państwa, co również potwierdził i Sąd Najwyższy Rzeszy. Sądy najlepiej właśnie nieraz dobru państwa służą, gdy się zagadnieniem tem wcale nie zajmują, bo wymiar sprawiedliwości nie może być chwiejny; główne oparcie spoczywa na prokuraturze, która wytyczne w tym względzie czerpie z woli Führer'a za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.

W artykule p. t. „Prawo obrony koniecznej (Notwehr) według projektu rządowej komisji prawa karnego" dr. Franz Schlüter, sędzia okręg. delegowany do Min. Sprawiedl. — poddaje obszernie motywowanej dość interesującej krytyce zaprojektowane dwa przepisy, dotyczące obrony koniecznej odnośnie osoby i odnośnie rzeczy. Co do pierwszego przepisu autor atakuje główne zamieszczone tam wyrażenie „podług zdrowego poglądu narodu", zaznaczając, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż, naprzykład, poczucie zemsty, tak wrodzone ludowi, może w praktyce być uznane do pewnego stopnia za zdrowy pogląd narodu. Omawiając drugi przepis, autor domaga się zmiany pewnych zwrotów w celu uwydatnienia grożącego od rzeczy niebezpieczeństwa, które musi być nietylko rzeczywiste lecz i aktualne (gegenwärtig).

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga) (Nr. Nr. 8, 9 i 10) zamieszcza między innemi artykuł dr. Leopolda Fantes'a w sprawie przyśpieszenia postępowania sądowego cywilnego, jako przyczyny przeciągania się procesów autor wymienia: formalizm, pisemność procesu, ograniczony wpływ sędziego na bieg procesu i t. p., za najważnieszą zaś uznaje zbyt małą ilość sędziów w stosunku do napływu spraw i dlatego najbardziej radykalnym środkiem zaradczym byłoby powiększenie personelu sądowego; natomiast kategorycznie sprzeciwia się autor zaradzeniu złemu przez rozszerzenie kompetencji sądów stosownie do wartości spornej rzeczy, uważając, że przyniosłoby to więcej szkody, niż korzyści.

Drugi autor dr. Ferdynand Eckstein w artykule „Odciążenie sądów i nova" krytykuje ostatnią nowelę co do przyśpieszenia procesu cywilnego, uważając ją za zbyt prymitywną, bo opartą sumarycznie na wartości przedmiotu sporu, jak również uznając za nieodpowiedni kategoryczny zakaz wnoszenia novum w instancji odwoławczej, bo przecież, zdaniem autora, kwestja, czy przytoczona przez stronę okoliczność stanowi novum, powinna być przez sąd zdecydowana.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

Władza sądowa w państwie autorytatywnem. — Adwokatura a społeczeństwo. — Dwaj Ministrowie Sprawiedliwości.

W n-rze marcowym czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK", organu Zrzeszenia sędziów bułgarskich, znajdujemy na wstępie ciekawą enuncjację p. t. *„Władza sądowa w nowem państwie"*, zawierająca ustęp z przemówienia programowego Prezesa Rady Ministrów Bułgarji z d. 26 lutego 1935 r. Zdaniem Premjera, państwo nowoczesne powinno być w odróżnieniu od dawnego państwa policyjnego państwem panowania prawa, w którem muszą być zagwarantowane podstawowe prawa jednostki, oparte na normach ustawowych, jednakowo obowiązujących rządzących i rządzonych. Każdy obywatel korzystać powinien z prawa ochrony sądowej a niezawisłość wymiaru sprawiedliwości musi stanowić najistotniejszą cechę organizacji praworządnego państwa. Niezbędnem jest, by prawo zgodne było z poczuciem sprawiedliwości, ustawa bowiem, oparta jedynie na sile, nie osiągnęłaby nigdy właściwych swych zadań. Władza sądowa musi być całkowicie niezależna od władzy wykonawczej, a obie te władze, jednakowo silne, dążyć muszą równolegle a zgodnie do wspólnego celu państwowego — ogólnego dobrobytu i szczęścia społeczności narodowej. Środek najpewniejszy do odrodzenia narodu — to obudzenie w nim poczucia sprawiedliwości i wiary w możliwość osiągnięcia jej w życiu. Także numer „Sud. Vest" zawiera interesujący artykuł dr. Michała Genowskiego p. t. *„Adwokat a społeczeństwo"*, w którym autor omawia rolę

społeczną zawodu adwokata, stosunek tego ostatniego do społeczeństwa i społeczeństwa do adwokata i wreszcie potrzebę zmiany obecnego ustroju adwokatury w Bułgarji. Różnica roli sędziego a zadań adwokata jest bardzo istotna. Sędzia — to rozjemca w sporach wśród społeczeństwa, adwokat — uczestnik walki socjalnej. Sędzia to konserwatysta, dążący do stosowania stałej i jednakowej normy prawnej, adwokat — rewolucjonista, ujmujący normę z punktu widzenia jej dynamiki. Adwokat zna doskonale życie współczesne, stąd posiada on wielką pewność siebie; zawód adwokata daje mu swobodę i niezależność, w stosunku do ludzi — nieufność, na tle różnicy pomiędzy prawem a moralnością — specjalnie krytyczne i pesymistyczne ustosunkowanie się do wszystkiego. Autor podkreśla ujemny stosunek społeczeństwa do adwokatury. Należy zapomocą zmiany jej organizacji podnieść powagę stanu adwokackiego. Trzeba wzmocnić kontrolę korporacyjną przy udziale sędziów w kompletach komisyj dyscyplinarnych. Powinno być zreformowane przygotowanie do zawodu adwokata; adwokatura musi przestać stanowić przystań dla bezrobotnych prawników; należy wprowadzić konkurs naukowy i moralny przy przyjmowaniu w poczet adwokatów i przy dopuszczaniu ich do stawania w wyższych instancjach sądowych. „Autorytet adwokata musi dorość — kończy autor — do autorytetu sędziego". W numerze kwietniowym „Sud. Vest." zamieszczone zostało przemówienie ministra sprawiedliwości dr. Dikowa przy otwarciu w d. 7.IV. r. b. Komisji Kodyfikacyjnej na temat *„Istota nowego bułgarskiego państwa"*, w którem, omawiając charakter i zadania państwa autorytetu, podziela naogół poglądy, wypowiedziane w wyżej powołanej mowie Prezesa Rady Ministrów z d. 26 lutego r. b. W odezwie wstępnej redakcja wita nowego Ministra Sprawiedliwości A. Karagjozowa, dotychczasowego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego (Kasacyjnego), wyrażając głębokie zadowolenie, że stanowisko ministra objął najwyższy przedstawiciel magistratury sądowej, rzeczywisty sędzia i członek Zrzeszenia Sędziów od początku jego istnienia. Jednocześnie redakcja żegna serdecznie ustępującego ministra sprawiedliwości prof. dr. Dikowa, który opuścił swoje stanowisko z przyczyn natury politycznej (ujemne ustosunkowanie się do aresztowania i izolowania byłych premjerów Cankowa i Georgjewa). Minister prof. Dikow, jak widać z kroniki czasopisma, w czasie krótkiego swego urzędowania zdążył zwiedzić wszystkie sądy stolicy i nawiązać bezpośredni kontakt z jej sędziami, wysuwając jako podstawy właściwego wymiaru sprawiedliwości — wysokie teoretyczne i praktyczne przygotowanie personelu sędziowskiego i oparcie się jego nietylko na pracy ilościowej, lecz także jakościowej. Minister prof. Dikow gościł u siebie w domu w d. 22 marca wszystkich sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego oraz wyższych przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości; w imieniu całego sądownictwa bułgarskiego przemawiał pierwszy prezes Sądu Najwyższego Karagjozow (obecnie Minister), podkreślając specjalne serdeczne i pełne szacunku ustosunkowanie się Ministra do magistratury sądowej. W d. 7 kwietnia Zrzeszenie sędziów i prokuratorów żegnało uroczyście swego dotychczasowego Prezesa p. Georgjewa, który w ciągu 10 lat pracował z całem oddaniem się dla organizacji sędziowskiej. „Głos Sądownictwa", z którym Prezes Georgjew pozostawał w stałym koleżeńskim kontakcie, *przesyła Mu w tej chwili serdeczne pozdrowienia.*

CZECHOSŁOWACJA.

Ostatni (5-ty) numer tegoroczny czasopisma „SOUDCOVSKIE LISTY", organu Związku Sędziów Czechosłowackich, zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących aktualnych zagadnień prawnych, oraz praktyki sądowej; w dziale zaś zawodowym — *„Rok pracy"*, — zarys działalności Związku sędziowskiego za rok ubiegły, pióra znanego działacza zrzeszeniowego dr. J a n a P e t r'i k a. Związek sędziów czechosłowackich posiadał na d. 1.II.1935 r. 2.422 członków, łącznie zaś z analogicznym sędziowskim związkiem niemieckim — 3.133 członków (sędziów, prokuratorów i aplikantów — w czynnej służbie). Czynione były w roku sprawozdawczym skuteczne naogół zabiegi u czynników miarodajnych w sprawach: wieku prekluzyjnego dla sędziów, zaliczenia służby wojskowej do wysługi lat, unormowania służby przygotowawczej sędziowskiej. Związek doznawał życzliwego bardzo poparcia ze strony pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, dr. W. Fajnora, a stosunki z Ministrem Sprawiedliwości A. J. Dererem były przyjazne; referenci ministerjalni jak najżyczliwiej odnosili się do Zrzeszenia i ułatwili mu jego działalność. Stosunki Związku ze Związkiem sędziów niemieckich Czechosłowacji oraz z innemi organizacjami zawodowemi były całkowicie dobre. Związek sędziowski dzięki głównie prasie sądowniczej znajdował się w kontakcie z innemi zrzeszeniami sędziów i prokuratorów krajów słowiańskich. W pierwszym rzędzie wskazano na zasługi w tym względzie „Głosu Sądownictwa".

W dziale „Ze świata słowiańskiego" znajdujemy treściwe sprawozdanie z naszego

walnego zgromadzenia Zrzeszenia z d. 23 marca 1985 r. oraz z rozwoju naczelnego jego organu prasowego.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE", organ prasowy sędziów jugosłowiańskich, zamieszcza w Nr. 4 1935 r. cały szereg artykułów, dotyczących ustawodawstwa i praktyki sądowej, w szczególności: „Komasacja" d r. G. C i m i c'a, prezesa Sądu Najwyższego w Zagrzebiu, „Kodyfikacja prawa cywilnego" d r. B. B l a g o j e v i c'a, „Stosowanie warunkowego skazania" F. T o s i c'a i inne. Dział kroniki podaje wyczerpujące informacje w sprawie tegorocznego Zjazdu prawników jugosłowiańskich (8—10 września w Beogradzie) a przedewszystkiem wykaz tematów dla referatów, nadesłanych przez organizacje i towarzystwa prawnicze, oraz poszczególnych prawników (około 70). Omawiając zmiany personalne, jakie zaszły w składzie Sądów Najwyższych Jugosławji, Redakcja podaje życiorysy nowych prezesów tych sądów oraz sędziów najwyższej instancji, którzy przeszli w ostatnim czasie w stan spoczynku, serdecznie witając jednych a żegnając drugich. Sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego w Beogradzie żegnali uroczyście ustępujących kolegów bankietem, którego opis „Pravosudje" podaje. Podkreślić należy specjalnie serdeczne a pełne głębokiego szacunku ustosunkowanie się sądownictwa jugosłowiańskiego do swych emerytowanych kolegów.

F.

Wiadomości zagraniczne

CZECHOSŁOWACJA.

Nowelizacja procesu karnego.

Przez Senat została przekazana Parlamentowi do przyjęcia nowela do procedury karnej, przewidująca m. in. odciążenie Sądu Najwyższego w ten sposób, że o ile strony wyraźnie lub przez wystarczające domniemanie zrzekną się jawnej rozprawy, to wówczas Sąd Najwyższy rozstrzyga sprawę na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu prokuratora generalnego; wyjątek stanowią sprawy, osądzone przez sąd przysięgłych.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

UMOWY NIENAZWANE — UŻYWALNOŚĆ LOKALU WZAMIAN ZA ODSETKI — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. Art. 625, 632 — 634, 1107, 2071 K. C. Nap.

Umowa w przedmiocie oddania lokalu w domu spółdzielni mieszkaniowej nie na własność, lecz na korzystanie wzamian za odsetki od sumy, wpłaconej na udział budowlany i zatrzymanej przez spółdzielnię, pomimo niewydania na własność wpłacającemu umówionego pierwotnie lokalu, nie jest umową zastawu nieruchomego, gdyż używalność lokalu nie ma na celu zabezpieczenia długu; nie jest też stosunkiem, wypływającym z art. 625 i nast. K. C., które dotyczą praw, przywiązanych ściśle do potrzeb danej osoby (art. 632 - 634 K. C.); umowa taka winna być zakwalifikowana, jako umowa nienazwana, do której nie odnoszą się przepisy kodeksu cywilnego, ograniczające dopuszczenie dowodu ze świadków, a dotyczące umów w kodeksie wymienionych. Z dnia 4.XII.1934 r. C. I. 1217/34.

DZIAŁY — SPRZECIW WIERZYCIELA JEDNEGO ZE WSPÓŁDZIELĄCYCH SIĘ W FORMIE OSTRZEŻENIA O WYTOCZONEM POWÓDZTWIE WPISANEGO DO HIPOTEKI NIERUCHOMOŚCI SPADKOWEJ, — WARUNKI ZASKARŻALNOŚCI DZIAŁU. Art. 882 K. C. Nap.

Prawo nie przewidziało żadnej formy dla sprzeciwu przeciwko działom, dokonać się mogącym z uszczerbkiem praw wierzyciela jednego ze współdzielących się (art. 882 K. C.), dlatego należy uznać, iż sprzeciw taki może być zgłoszony w każdej formie, byleby z niej wynikała chęć wierzyciela zabezpieczenia swych praw i niedopuszczenia utraty tych praw wskutek działów; w szczególności zabezpieczenie pretensyj alimentarnych przez zapisanie na nieruchomości spadkowej ostrzeżenia o wytoczonem powództwie winno być uważane za sprzeciw w rozumieniu art. 882 K. C.

Wierzyciele współdzielącego się, którzy zgłosili swój sprzeciw przeciwko dokonaniu działów w ich nieobecności, powinni wpływać do sprawy działowej, mogą oni zaskarżać działy dokonane w ich nieobecności, pod warunkiem jednak, aby mieli w tem interes; w tym wypadku nie są oni obowiązani udawadniać zmowy na ich szkodę ze strony współdzielącego się dłużnika. Z dnia 4/24.X.1934 r. C. I. 878/34.

DAROWIZNA POD FORMĄ SPRZEDAŻY — PRZYCZYNA PRZECIWNA DOBRYM OBYCZAJOM. Art. 1108, 1131 K. C. (art. 132 § 1 Kod. Zob.).

Jeżeli darowizna, ukryta pod formą aktu kupna-sprzedaży, miała przyczynę, przeciwną dobrym obyczajom, to zobowiązanie takie, jako nieważne, nie może pociągnąć żadnych skutków prawnych, a więc z jednej strony dłużnik nie może być zobowiązany do wykonania świadczenia, a z drugiej strony ten, kto takie zobowiązanie wykonał dobrowolnie, nie może być uprawniony do żądania zwrotu spełnionego świadczenia. Z dnia 21.IX.1934. C. I. 481/34.

ODRZUCENIE ŻĄDANIA PODZIAŁU SUMY ODSTĘPNEGO ZA LOKAL. Art. 1131 K. C., ust. 1 art. 10 i ust. 2 art. 26 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

W myśl art. 1131 K. C. w związku z ust. 1 art. 10 i ust. 2 art. 26 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. poz. 406), ulega odrzuceniu żądanie współwłaściciela domu podziału sumy, uzyskanej tytułem odstępnego za wynajęty lokal. Z dnia 21.XI.1934 r. C. I. 1229/34.

SKŁAD DOBROWOLNY — ZAGINIĘCIE RZECZY, ODDANEJ NA PRZECHOWANIE DO GARDEROBY TEATRALNEJ I OKREŚLENIE WARTOŚCI TEJ RZECZY. Art. 1928 K. C.

Podstawą dla określenia istotnej straty z powodu zaginięcia rzeczy, oddanej na przechowanie do garderoby teatralnej, powinna być użytkowa wartość rzeczy, ustalona z uwzględnieniem zużycia rzeczy w ciągu czasu od dnia nabycia, do dnia zaginięcia, a nie cena rynkowa tej rzeczy. Z dnia 20.IX.1934 r. C. I. 1437/34.

SEKWESTR SĄDOWY — ZWOLNIENIE SEKWESTRATORA Z PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW; PRAWO DO WYNAGRODZENIA. Art. 1961 K. C.

Sekwestrator sądowy jest nietylko depozytarjuszem, ale ponadto pełnomocnikiem sądu, który go wyznacza, określa przedmiot, zakres jego zobowiązań oraz jego wynagrodzenie i przyjmuje sprawozdania z jego działalności. Obowiązki sekwestratora mogą ustać przez odwołanie go tylko przez sąd, jako jego mocodawcę, a nie przez stronę, która żądała sekwestru; odwołanie przeto sekwestratora przez tęż stronę nie pozbawia go prawa poszukiwania wynagrodzenia za okres późniejszy, dopóki sąd nie zwolnił go z jego obowiązków. Z dnia 29.IX.1934 r. C. I. 1237/34.

UMOWA NAJMU LOKALU MIĘDZY SEKWESTRATOREM NIERUCHOMOŚCI, A JEJ WSPÓŁWŁAŚCICIELEM. Art. 1963 K. C. Nap.

Współwłaściciel nieruchomości, który zajął na mocy umowy, zawartej z sekwestratorem nieruchomości, lokal, w przypadku niewykonania warunków tej umowy, może być wyeksmitowany z zajmowanego lokalu. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1087/34.

PIERWSZEŃSTWO WPISU HIPOTECZNEGO W TOKU POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO. Art. 12 ust. hip. 1818 r.

Zasada korzystania z pierwszeństwa hipotecznego od daty wpisu stosuje się także w przypadku uzyskania zebezpieczenia przez wierzyciela po wszczęciu egzekucji z nieruchomości, na której wierzytelność została zabezpieczona. Z dnia 2.XI.1934 r. C. I. 877/34.

UJAWNIENIE W WYKAZIE HIPOTECZNYM PRZERACHOWANIA WIERZYTELNOŚCI. Art. 20 i 111 u. hip. 1818 r.

W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna winna czuwać z urzędu, aby ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności nie naruszyło praw niższych wierzycieli, w szczególności, aby wpis w kolumnie zlewkowej nie obejmował większej sumy, niż suma, zabezpieczona w kolumnie głównej działu IV wykazu hipotecznego (art. 12 u. hip.), przyczem muszą być przestrzegane przepisy § 33 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213). W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna nie może zezwolić na ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności na podstawie odpisu nakazu wykonawczego, doręczonego dłużnikowi przez komornika. Z dnia 16.XI.1934 r. C. I. 1264/34.

§ 547 u. c. austr.

Sąd może ustanowić kuratora dla spadku, co do którego nie wdrożono przewodu spadkowego dla braku majątku, gdyż masa spadkowa zachowuje i w tych warunkach osobowość prawną. Z dnia 24.X.1934 r. C. II. 1324/34.

§ 833 u. c. austr.

Nie stanowi funkcji zwykłego zarządu zrzeczenie się przez współwłaściciela nieruchomości praw z wyroku, zapadłego na rzecz wszystkich współwłaścicieli tej nieruchomości. Z dnia 16.XI.1934 r. C. II. 1737/34.

§1012 w związku z § 1489 u. c. austr.

Skarga mocodawcy przeciwko pełnomocnikowi o wynagrodzenie szkody przez niego zrządzonej przedawnia się w ciągu lat trzech. Z dnia 20.X.1934 r. C. II. 1300/34.

§ 8 austr. ordynacji zaczepnej.

O ile zaczepiona czynność prawna została podjęta przez pozwanego w celu zaspokojenia własnej pretensji, brak podstaw do wzruszenia tej czynności, gdyż zamiar zaspokojenia własnej pretensji nie pokrywa się z zamiarem pokrzywdzenia, wymaganym do uzasadnienia skargi zaczepnej. Z dnia 11.X.1934 r. C. II. 1261/34.

WSPÓŁWŁASNOŚĆ WZGLĘDEM OSOBY TRZECIEJ. Art. 543, 545 t. X cz. I Zw. Pr.

Przepisy t. X cz. 1 Zw. Pr. (art. 543), uznają prawo współwłasności, tem samem możliwe jest, jako prowadzące do niej, wspólne posiadanie w charakterze współwłaścicieli w okresie przedawnienia nabywczego, przyczem względem trzecich, czyli nie będących współposiadaczami, posiadanie jest całością niepodzielną w ten sposób, iż każdy ze współposiadaczy bez ograniczeń rzecz całą posiada; ograniczenia dotyczą jedynie wzajemnych stosunków między uczestnikami wspólności i nie posiadają wobec trzecich znaczenia (art. 545). Z dnia 14.XI.1934 r. C. I. 2884/34.

ZRZECZENIE SIĘ SPADKU PO PRZYJĘCIU CZĘŚCI TEGOŻ. Art. 1255 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 1255 t. X cz. 1 Zw. Pr. zrzeczenie się spadku jest niedopuszczalne po przyjęciu jego części i takie nieprawne zrzeczenie się spadku nie może być źródłem prawa dziedziczenia tego spadku dla innego spadkobiercy. Z dnia 21.XI. 1934. C. I. 2915/33.

PRZEDAWNIENIE Z POWODU NIEZGŁOSZENIA SIĘ WDOWY DO SPADKU PO MĘŻU. Art. 1152 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przepisy spadkowe t. X cz. 1 Zw. Pr., przeznaczające dla pozostałej wdowy stałą część ustawową spadku mężowskiego, przechodzącego na krewnych męża, zwalniają ją od skutków upływu przedawnienia umarzającego z powodu niezgłoszenia się do spadku w ciągu lat 10-ciu, jeśli tylko ma miejsce następnie zgłoszenie się wdowy, ograniczone jedynie datą jej śmierci. Z dnia 10.X.-7.XI.1934 r. C. I. 2101/33.

PRAWA NABYWCY LASU, A PRZEJŚCIE MAJĄTKU DO INNEJ OSOBY W TRYBIE LICYTACJI. Art. 387 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 159 ust. 3 ust. not.

Obligatoryjne prawo nabywcy lasu na wyrąb daje mu podstawę do żądania wykonania umowy, czy zasądzenia strat jedynie od sprzedawcy; o ile zaś nabywca taki nie zabezpieczył swoich praw w trybie ust. 3 art. 159 ust. not. lub nie wciągnął swoich praw do wykazu hipotecznego, to nie posiada on z mocy takiej umowy żadnych praw w stosunku do nabywcy dóbr w drodze licytacji, zastawników czy wierzycieli hipotecznych, którzy, nabywszy prawo rzeczowe do majątku, mają również prawa do niewyrąbanego lasu, jako przynależności gruntu, który stanowi własność nowonabywcy czy zabezpieczenie zastawnika lub wierzyciela hipotecznego. Z dnia 14.XI.1934 r. C. I. 563/34.

SPÓR CO DO WARTOŚCI KASACJI. Art. 22 § 2 K. P. C.

Spór co do wartości skargi kasacyjnej winien być zgłoszony przed skierowaniem jej do Sądu Najwyższego. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1087/34.

Art. 70 § 2 K. P. C. w związku z art. 12 L. 1 ust. o ochr. lok.

Pozew o rozwiązanie umowy najmu, w którą w myśl art. 12 L. 1 ust. o ochr. lokat. wstąpili spadkobiercy zmarłego lokatora, winien być wytoczony przeciwko wszystkim tym sukcesorom łącznie, ze względu na zachodzące pomiędzy nimi jednolite współuczestnictwo. Z dnia 15.XI.1934 r. C. II. 1700/34.

KOSZTY PROCESU W POSTĘPOWANIU O WZNOWIENIE. Art. 101 i 109 K. P. C. (§ 12 ust. 2 rozp. M. Spr. z dn. 1. IV. 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. poz. 201).

Wyrok wydany przez sąd okręgowy naskutek skargi o wznowienie postępowania, uchylający lub zmieniający poprzedni wyrok tegoż sądu, stanowi zakończenie sprawy w I instancji, a przeto koszty procesu podlegają zasądzeniu, jako koszty prowadzenia sprawy w jednej instancji (a nie w dwóch instancjach), przytem, o ile chodzi o wynagrodzenie adwokata, to strona wygrywająca nie może policzyć żadnych dodatkowych kosztów postępowania o wznowienie. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 811/34.

Art. 112 K. P. C.

Okoliczność, że dom ubiegającego się o prawo ubogich znajduje się w przymusowym zarządzie i że on nie ma z niego żadnego dochodu, nie uzasadnia stanu zupełnego ubóstwa. Z dnia 23.VIII.1934 r. C. II. 2038/34.

BEZZASADNOŚĆ POWÓDZTWA A PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. Art. 114 K. P. C.

Przepis art. 114 K. P. C. uprawnia sąd do oddalenia żądania przyznania prawa ubogich jedynie w razie oczywistej bezzasadności powództwa, a więc wypływającej z istoty żądań powodowych lub z bezwzględnych braków formalnych (por. orz. S. N. 182/23), co nie może być utożsamione z brakiem lub niedostatecznością dowodów, któ-

re mogą być powołane w toku przewodu sądowego. Z dnia 3.X.1934 r. C. I. 1738/34.

DORĘCZENIE WEZWAŃ. Art. 147, 148 i 151 K. P. C.

Przepisy art. 147 i 148 K. P. C. działają równorzędnie i dlatego do strony, zmieniającej mieszkanie, a posiadającej oprócz mieszkania biuro, lokal przemysłowy lub handlowy, — wezwanie może być skierowane do jednego z tych miejsc, zależnie od uznania władzy, doręczenie nakazującej. Doręczenie wezwania dozorcy domu nie stanowi obrazy art. 151 K. P. C., gdyż oba paragrafy, artykuł ten stanowiące, muszą być traktowane łącznie i § 1, zezwalający na doręczenie zastępcze, ma zastosowanie i w przypadku przewidzianym w § 2. Z dnia 24.X.1934 r. C. I. 948/34.

PRZEKAZANIE SPRAWY SĄDOWI WŁAŚCIWEMU. Art. 238 K. P. C. w związku z art. 214 K. P. C.

W myśl art. 238 K. P. C. wniosek powoda o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być przez powoda zgłoszony przed wydaniem przez sąd postanowienia w przedmiocie swej właściwości. Z dnia 7.XII.1934 r. C. I. 1758/34.

Art. 425 § 1 i art. 112 K. P. C.

W sprawach o udzielenie prawa ubogich o dopuszczalności skargi kasacyjnej, decyduje nie wysokość opłat sądowych, od których uiszczenia strona się uchyla, lecz wartość przedmiotu sporu. Z dnia 16.XI.1934 r. C. II. 1732/34.

Art. 429 § 2 i 441 § 1 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucającej zażalenie od postanowienia sądu I inst., nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego, przepisy o zażaleniach do Sądu Najwyższego, jako wyjątkowe, nie mogą być rozszerzająco tłumaczone. Z dnia 5.XII.1934 r. C. II. 2314/34.

KASACJA NA POSTANOWIENIE, ODRZUCAJĄCE SKARGĘ O WZNOWIENIE. Art. 452 w związku z art. 424 § 2 K. P. C.

Po odrzuceniu skargi o wznowienie postępowania nie toczy się ono już dalej i dlatego postanowienie w tym przedmiocie, jako kończące postępowanie, ulega zaskarżeniu w trybie kasacji do Sądu Najwyższego. Postanowienie sądu II instancji, odrzucające skargę o wznowienie postępowania, ulega zaskarżeniu w trybie kasacji. Z dnia 7.XII.1934 r. C. I. 1878/34.

KURATOR A UWOLNIENIE OD KOSZTÓW SĄDOWYCH. Art. 3 przep. o koszt. sąd. z 27. IX. 1932 (Dz. U. poz. 805), art. 157, 556, 660 i 766 K. P. C. i art. 36 K. C. P.

Przepis art. 3 przep. o koszt. sąd. dotyczy tylko kuratorów procesowych, wyznaczonych przez sąd specjalnie do zastępowania osoby nieznanej z miejsca pobytu w procesie lub przy czynnościach egzekucyjnych, i nie ma zastosowania do kuratorów, wyznaczonych na mocy art. 36 K. C. P. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 1285/34.

SĄD PRACY — SKŁAD SĄDU II-EJ INSTANCJI W PRZYPADKU ZMNIEJSZENIA ROSZCZENIA W I INSTANCJI PONIŻEJ 200 ZŁ. Art. 31 rozp. o sąd. pracy.

W sprawie, wszczętej w sądzie pracy o kwotę, przekraczającą 200 zł., sąd okręgowy, jako druga instancja, rozstrzyga w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, chociażby w toku postępowania w pierwszej instancji powód zmniejszył roszczenie do sumy mniejszej od 200 zł. Z dnia 13.IX.1934 r. C. I. 1843/33.

UPRAWNIENIA OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH DO WYTACZANIA POWÓDZTW Z ART. 10 USTAWY Z DNIA 17 GRUDNIA 1920 O NADANIU ZIEMI ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO (DZ. U. POZ. 18 Z 1921 R.). Art. 10 ust. z 17. XII. 1920 (Dz. U. poz. 18 z 1921 r.), §§ 2 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 3. XII. 1924 r. (Dz. U. poz. 967).

Z chwilą wejścia w życie rozp. Prezydenta Rzplitej z 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej (Dz. Ust. Nr. 107 poz. 967), wyłącznie Prokuratorja Generalna upoważniona jest do zastępstwa sądowego nietylko w sprawach, dotyczących praw i interesów majątkowych Państwa, lecz również praw i interesów publicznych; jedynie w postępowaniu sądowo-karnem, w postępowaniu przed sądami prawa publicznego i przed władzami administracyjnemi, oraz w postępowaniu przed sądami zagranicznemi wogóle Prokuratorja Generalna bierze udział, gdy przez właściwą władzę państwową o zastępstwo będzie wezwana. Zgodnie z tem przewidziane w art. 10 ust. z 17.XII.1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. U. z 1921 r. Nr. 4 poz. 18) uprawnienia Okręgowych Urzędów Ziemskich do wytaczania powództw o unieważnienie umów zdziałanych wbrew tej ustawie, przeszły automatycznie do Prokuratorji Generalnej. Z dnia 30.VIII. — 26.IX.1934 r. C. I. 1756/33.

DOZÓR SZKOLNY — ODRĘBNA OSOBOWOŚĆ PRAWNA. Art. 2, 7, 9, 13, 16 i 17 ustawy z 17. II. 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 18, poz. 143 i Nr. 126 z 1925 r. p. 898).

W myśl przepisów ustawy z 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicz-

nych szkół powszechnych (Dz. U. z 1922 r. Nr. 18 poz. 143 i z 1925 r. Nr. 126 poz. 898) Dozór Szkolny jest organem administracji szkolnej; zawierając więc umowę, Dozór Szkolny działa nie w charakterze podmiotu prawa, lecz jako organ innego podmiotu; podmiotem tym jest Gmina, jeżeli dokonana czynność wynika z obowiązków, ciążących na niej w zakresie budowania, zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych w myśl przepisów ustawowych. Z dnia 21.IX.1934 r. C. I. 2506/33.

KOMORNE — ZABEZPIECZENIE NA PEWNOŚĆ PŁACENIA. Ustawa o ochronie lokatorów z dn. 11. IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Przepisy ustawy o ochronie lokatorów nie zabraniają stronom umówić się co do zabezpieczenia, jakie ma złożyć lokator na pewność płacenia komornego; dopuszczalność zabezpieczenia wypływa z obowiązku lokatora płacenia ceny najmu w terminie, a ważności umowy w tym przedmiocie nie podważa ta okoliczność, iż umówiona wysokość komornego przekracza ustawową normę, zabezpieczenie bowiem obejmować może zarówno cenę określoną w umowie, jak i cenę zredukowaną we właściwej drodze. Z dnia 9.X.1934 r. C. I. 701/34.

OBOWIĄZEK GMINY PONOSZENIA KOSZTÓW UTRZYMANIA URZĘDU ROZJEMCZEGO DO SPRAW NAJMU. Art. 14 p. 2 i 22 ustawy o ochr. lokat. z 11. IV. 1924 (Dz. U. poz. 406).

W myśl p. 2 art. 14 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 gmina ma bezwzględny obowiązek ponoszenia kosztów, związanych z utworzeniem i działalnością urzędu rozjemczego do spraw najmu, i nie może ograniczyć tych kosztów do wysokości wpływów z opłat specjalnych, pobieranych przez urząd rozjemczy na rzecz gminy od strony zainteresowanej na podstawie art. 22 ustawy o ochr. lokatorów. Z dnia 7.XI.1934 r. C. I. 2671/33.

Art. 21 ust. o ochr. lokat.

W przypadku, gdy kwestja ustalenia podstawowego komornego występuje samoistnie, nie zaś jako kwestja wpadkowa w toku sporu sądowego, podstawowe komorne ustala sąd w trybie postępowania niespornego. Z dnia 24.XI.1934 r. C. II. 1855/34.

Ustawa z dnia 31. VII. 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 75 poz. 471).

Właściciel gruntu może w każdej chwili żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu w razie zwłoki dzierżawcy z zapłatą czynszu bez potrzeby uprzedniego upominania się o uiszczenie zaległego czynszu. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1996/34.

NAJNIŻSZA DOPUSZCZALNA MIARA PRZERACHOWANIA. § 4 rozp. o przerach. z 14.V.1924. (Dz. U. 1925, poz. 213).

Przy zastosowaniu najniższej dopuszczalnej miary przerachowania, przewidzianej w § 4 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 (Dz. U. 1925, poz. 213), według relacji 1 zł. = 1,800,000 marek p. nie dokonywa się już żadnej ułamkowej waloryzacji. Z dnia 12.XII.1934 r. C. I. 308/34.

KOLEJE — TARYFY TOWAROWE DLA KOLEI NORMALNOTOROWYCH I WĄZKOTOROWYCH. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 29. XII. 1927 (Dz. U. Nr. 22 r. 1928 p. 201) oraz z dn. 18. I. 1928 (Dz. U. Nr. 14 poz. 102) i in.

Według polskiego prawodawstwa taryfowego (rozporządzenia z dn. 24.I.1920 r. — Dz. U. Nr. 16, poz. 82, z dnia 24.IV.1920 — Dz. U. Nr. 40, poz. 243, z dnia 16.X.1920 — Dz. U. Nr. 100, poz. 664 i następne) zmiana taryfy towarowej dla kolei normalnotorowych nie wpływa automatycznie na zmianę taryfy towarowej dla kolei wązkotorowych, jako normowanej specjalnemi przepisami. Z dnia 23.X.1934 r. C. I. 751/34.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY RADJO - OPERATORA W POCIĄGU. Art. 2 rozporządzenia z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Radjo-operator, do którego obowiązków należy samodzielne komponowanie treści nadawanych reklam i przerywanie zabronionych odczytów o charakterze propagandowym, winien być poczytany za pracownika umysłowego, zarówno ze względu na konieczność orjentacji i twórczy charakter pracy, jak ze względu na niezbędność znajomości obcych języków przy wymawianiu nazw i słów w tych językach, które zawierają nadawane audycje. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 946/34.

BIEG PRZEDAWNIENIA ROSZCZEŃ Z TYTUŁU WYNAGRODZENIA ZA ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ. Art. 41 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Zgłoszenie przez pracownika do Inspektora Pracy swych roszczeń nie przerywa biegu 6-miesięcznego przedawnienia, przewidzianego w art. 41 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), gdyż ani powołane rozporządzenie, ani też rozporządzenie z dnia 14.VII.1927 r. o inspekcji pracy (Dz. U. poz. 590), takiego przepisu nie zawiera. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 2333/33.

LIKWIDACJA POWSTAŁEJ POZA OBSZAREM POLSKI WIERZYTELNOŚCI B. ROSYJSKIEJ OSOBY PRAWNEJ, KTÓREJ DŁUŻNIK MA SIEDZIBĘ W POLSCE. Art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. 1933 r. poz. 293).

Wierzytelność b. rosyjskiej osoby prawnej, powstała poza obszarem obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz której dłużnik ma siedzibę w Polsce, podlega likwidacji na zasadzie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. (Dz. U. 1933, poz. 293), jako mienie, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Z dnia 11.X.1934 r. C. I. 184/34.

NABYCIE PRAWA RZECZOWEGO DO GRUNTU I WPISANIE HIPOTEKI NA MOCY UMOWY PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY. Art. 5 i 9 ustawy z 13 marca 1929 o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246).

Z treści art. 5 ustawy z 13 marca 1929 o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246), wynika, iż wyrok sądu, uznający na żądanie nabywcy umowę sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży za przenoszącą na nabywcę prawo własności i stanowiący podstawę do ujawnienia przejścia własności w księgach hipotecznych (art. 1 i 2 u. hip.), ustala jedynie, że w przypadku zachodzą warunki, przewidziane w ustawie z 13 marca 1929, które uzasadniają przejście prawa własności do nabywcy gruntu, pomimo braków formalnych umowy, stwierdzenie więc tych warunków sankcjonuje przejście prawa własności z chwilą zawarcia umowy, podpadającej pod działanie ustawy z 13 marca 1929. Z treści art. 9 tej ustawy wynika, iż nietylko hipoteka umowna, lecz również sądowa, wniesiona do księgi hipotecznej po objęciu przez nabywcę w posiadanie nieruchomości, o których mowa w art. 1 tejże ustawy, może być uznana przez sąd za nie szkodzącą nabywcy. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1030/34.

PRZEWŁASZCZENIE GRUNTU NA POTRZEBY ZAKŁADU GÓRNICZEGO — USTALENIE CENY KUPNA. Art. 88 i 89 prawa górniczego z 29. XI. 1930 r. (Dz. U. Nr. 85 poz. 654).

Przy ustalaniu ceny kupna gruntu przewłaszczonego na potrzeby zakładu górniczego nie może być przez sąd brany pod uwagę przyrost wartości, jaki uzyskał grunt w okresie czasu od wydania orzeczenia o jego zajęciu od daty przewłaszczenia, chociażby nastąpił on nie z powodów, wymienionych w art. 89 prawa górniczego (Dz. U. z r. 1930, Nr. 85, poz. 654), gdyż byłoby to oparciem się na wartości gruntu w czasie przewłaszczenia, a nie w czasie zajęcia, lecz sąd winien ustalić, jaką wartość przedstawia grunt w chwili wydania orzeczenia o zajęciu, uwzględniając przytem takie zwiększenie się wartości z powodów innych, niż wskazane w art. 89, które w owym czasie mogło być przewidywane w przyszłości (przyrost, „jaki grunt może uzyskać“) i które przeto już wówczas mogło wywierać wpływ na cenę gruntu. Z dnia 5.IX.1934 r. C. I. 2909/33.

ZAŚWIADCZENIE KOMISARZA ZIEMSKIEGO, JAKO PODSTAWA DO NABYCIA GRUNTU WŁOŚCIAŃSKIEGO. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych (Dz. U. Nr. 67 poz. 622).

Komisarz ziemski powołany jest wyłącznie do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających prawo do nabywania gruntów włościańskich, skoro przeto komisarz ziemski wystawił zaświadczenie, ma ono moc obowiązującą i dla sądu. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1651/34.

SKUTKI PRAWOMOCNEGO ORZECZENIA URZĘDU ROZJEMCZEGO DLA SPRAW KREDYTOWYCH MAŁEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ. Art. 14 rozp. z 23. VIII. 1932 o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. poz. 653).

Orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych małej własności rolnej nie może podważać dokonanych czynności egzekucyjnych. Z dnia 2.XI.1934 r. C. I. 877/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 187 w zw. z art. 91 § 3 K. K. Szczególny wypadek fałszu dokumentu przy podrobieniu podpisu „in blanco“.

Podrobienie cudzego podpisu na blankiecie w zamiarze stwierdzenia następnie tym podpisem treści, mającej mieć znaczenie prawne, oraz przekazanie innej osobie

tak podrobionego podpisu celem wypełnienia treścią o znaczeniu prawnem (co nastąpi) i użycia przez inną osobę tak podrobionego blankietu za autentyczny — jest stworzeniem dokumetu podrobionego w znaczeniu § 3 art. 91 K. K. i art. 187 K. K., gdyż podrobienie dokumentu polega na stworzeniu (zachowaniu pozorów, jak gdyby dokument ten pochodził od innej osoby nawet wówczas, gdy podrabiający podpis nie pragnął wypełnienia blankietu treścią nie odpowiadającą prawdzie (5.XII.34 Nr. 2 K. 1276/34).

Art. 134 w zw. z art. 54 K. K. Działanie na szkodę siły zbrojnej, jako okoliczność obciążająca.

Moment szkodliwości w rozumieniu art. 134 K. K. uwzględniony jest przez ustawodawcę ze stanowiska rozległych możliwości, jakie „in concreto" w ramach tego artykułu zajść mogą. Okolicznością obciążającą w danym konkretnym wypadku przestępstwa z art. 134 K. K. może być skłanianie do naruszenia obowiązków służbowych urzędnika (sądu wojskowego) z ujemnym skutkiem dla postępowania karnego przeciw dezerterom (namawianie sekretarza sędziego orzekającego w sądzie wojskowym do zniszczenia akt śledztwa łącznie z dowodami przeciwko dezerterowi), czyli działanie szkodliwe w zakresie interesów siły zbrojnej. Przyjęcie wyżej wymienionej okoliczności obciążającej przy wymiarze kary przez sąd, a pominięcie innych nie uchybia prawu w szczególności art. 54 K. K. jakoteż art. 379 § 2 K. P. K., gdyż sąd przez niewymienienie innych okoliczności obciążających lub łagodzących daje wyraz zapatrywaniu, że ich za takie w konkretnych okolicznościach danego przestępstwa nie przyjął (25.IX.34 Nr. 1 K. 524/34).

Art. 262 K. K. Korzyść majątkowa, a chęć zysku.

Różnica pomiędzy pobudką korzyści majątkowej a pobudką zysku polega na stosunku wzajemnym tych dwóch pojęć: chęć zysku (animus lucri faciendi) jest pojęciem węższem, objętem szerszem pojęciem korzyści majątkowej. Korzyść majątkowa może zachodzić tam, gdzie niema żadnego zysku. Chęć korzyści majątkowej obejmować może chęć godziwego zarobku — uzyskania sposobności do płatnej pracy i t. p. (21.IX.34 Nr. 2 K. 805/34).

Art. 508 K. P. K. Składanie kaucji przez rodziców lub opiekunów.

Przepis art. 505 K. P. K. zwalnia od składania kaucji tylko oskarżonych, a nie odnosi się do osób, uprawnionych do złożenia kasacji (art. 476 i 505 § 2 K. P. K.), nie będących ani oskarżonymi ani skazanymi. Ojciec przeto oskarżonego niepełnoletniego, skazanego na karę pozbawienia wolności powyżej dwu lat, składając w myśl art. 476 K. P. K. kasację, nie jest zwolniony od wpłacenia kaucji kasacyjnej (29.XI. 34. Nr. 2 K. 1205/34).

Art. 537 K. P. K. Dopuszczenie reformatio in peius przy częściowem uchyleniu wyroku.

Sąd przy ponownem rozpoznaniu sprawy może zwiększyć karę oskarżonemu w trybie art. 537 K. P. K. nietylko w wypadku uchylenia wyroku w całości, lecz także wtedy, gdy instancja kasacyjna uchyliła wyrok częściowo. Z treści art. 529 i 532 K. P. K. wynika, że przez uchylenie wyroku K. P. K. rozumie zarówno uchylenie w całości jak i w części i że zarówno całkowite, jak i częściowe uchylenie wyroku (poza przypadkami przewidzianemi w art. 535 K. P. K.) powoduje przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (w całości lub w części). Ani wykładnia gramatyczna ani logiczna nie daje podstawy do przyjęcia, że w art. 537 K. P. K., który wiąże się myślowo z art. 529 i 532 K. P. K., pojęcie uchylenia wyroku było użyte w znaczeniu tylko całkowitego uchylenia (zarówno co do winy jak i co do kary) (25. I. 35. Nr. 3 K. 1830/34).

Art. 574 K. P. K. Skutki prawne niezłożenia zaliczki w sprawach prywatnoskargowych.

1. Dokonane czynności procesowe są ważne pod względem prawnym pomimo niezłożenia zaliczki, wymaganej art. 574 K. P. K. 2. Sprawa, w której mimo braku zaliczki, wymaganej § 3 art. 574 K. P. K., przeprowadzono postępowanie, zakończone prawomocnym wyrokiem, jest sprawą ważnie osądzoną ze skutkami „rei iudicatae". 3. Wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego, wydany mimo braku zaliczki i zaskarżony częściowo — w części niezaskarżonej staje się prawomocnym 4. Przepis § 3 art. 574 K. P. K. winien być stosowany z urzędu nawet w instancji kasacyjnej (Zb. O. S. N. 30/34) ze względu na wybitnie publiczno-prawny charakter tego przepisu i jego ochronę interesów Państwa, w przedmiocie niedopuszczalnego ponoszenia ciężarów materjalnych w sprawach prywatno-skargowych. 5. Złożenie jednej zaliczki przy kilku czynach i kilku oskarżonych (Zb. O. S. N. 122/33) może mieć miejsce pod warunkiem właściwości sądu i dopuszczalnej łączności procesowej. W braku łączności spraw. — sąd winien sprawy niezwiązane rozdzielić (Z. O. N. 115/33 i 35/34) i co do każdej oddzielnej sprawy samoistnie zastosować przepisy o zaliczce. 6. Brak w ustawie wy-

tyczenia terminu do złożenia zaliczki w sprawach z oskarżenia prywatnego (patrz Z. O. N. 262/31) (22. I. 35. N. 3 K. 390/34).

Art. 650 i nast. K. P. K. Nieprawne przetrzymanie w areszcie.

Ustawodawca w przepisach art. 650 — 658 K. P. K. celowo i wyraźnie ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa do dwóch tylko wypadków: niesłusznego skazania lub oskarżenia ściśle określonych w art. 650 K. P. K. Nie może zatem żądać wynagrodzenia za niesłuszne skazanie w trybie art. 650 — 658 K. P. K. skazany na areszt w razie nieściągalności grzywny w wypadku, gdy grzywnę zapłacił, a mimo to przetrzymano go w areszcie w celu odbycia kary aresztu zastępczego (3.I.35. N. 3 K. 1627/34).

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. w zw. z art. 255, 256 K. K. Ściganie zniewagi i zniesławienia urzędników.

Par. 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. jest przepisem wyjątkowym w stosunku do art. 255 i 256 K. K., dotyczącym tylko zniewag urzędników państwowych; ściganie jest zależne od istnienia „interesu publicznego", który ustala prokurator, nadto odmiennie od § 3 i 4 art. 255 K. K., § 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. dotyczy tylko zniesławienia z powodu pełnienia obowiązków urzędowych i służbowych lub w związku ze stanowiskiem urzędnika, podczas gdy przepisy art. 255 i 256 K. K. warunki ścigania z oskarżenia prywatnego lub na wniosek (art. 56 K. P. K.) ujmują ogólniej (12. X. 34. N. 1 K. 425/34).

Art. 20 i 67 U. K. S. Ustalenie granicy kary.

Na ustalenie najwyższej i najniższej granicy wysokości kary pieniężnej nie ma najmniejszego wpływu przepis art. 20 U. K. S., który ustanawia jedynie sposób zmiany kary pieniężnej na areszt, ustalając najwyższy i najniższy dopuszczalny wymiar aresztu zastępczego (25. X. 34. N. 2 K. 1063/34).

Art. 114 lit. b. U. K. S. Uczestnictwo w loterji obcokrajowej.

Dla bytu przestępstwa z art. 114 lit. b U. K. S. wymaga się uczestniczenia w jakiejkolwiek działalności loteryj obcokrajowych na obszarze Polski. Uczestnictwo w działalności loterji obcokrajowej polega, między innemi, na wzięciu udziału w grze loteryjnej, co wyraża się w nabyciu biletu loteryjnego.

Sam fakt posiadania biletu loterji zagranicznej przesłanego posiadaczowi, jako reklama i oferta do wzięcia udziału w grze, nie stanowi przestępstwa skarbowego, dopóki wola posiadacza losu nie przyobleczе się w zamiar zatrzymania nadesłanego losu, celem uczestniczenia w grze. To też przestępstwo z cytowanego przepisu staje się dokonane z chwilą dopełnienia warunków, dających prawo do udziału w grze. Również bierne zachowanie się, np. zatrzymanie losu, nadesłanego przez zagranicznych przyjaciół w prezencie może stanowić przestępstwo, o ile los został zatrzymany w zamiarze wzięcia udziału w grze. (4.X.34 Nr. 3 K. 910/34).

Art. 114 U. K. S. Losowanie numerowanych odcinków biletów wstępu na wystawę obrazów.

Urządzenie wystawy obrazów ze wstępem 50 gr. od osoby i z losowaniem co sobotę numerowanych odcinków biletów wstępu z całego tygodnia, z tem że posiadacz wylosowanego numeru otrzymuje jako premję jeden obraz, nie stanowi loterji w rozumieniu przepisów § 6 rozp. Min. Skarbu z 7 maja 1924 (D. U. poz. 541) oraz art. 114 U. K. S., jeżeli celem wystawy było propagowanie sztuki malarskiej (26. XII. 1934 N. 2 K. 1321/34).

Art. 114 U. K. S. O cechach gry loteryjnej.

Brak ryzyka przegranej nie pozbawia charakteru gry losowej, przez którą U. K. S. rozumie wszelkie gry podlegające losowaniu (31. XII. 34. N. 3 K. 1490/34).

Art. 116 i 117 p. 6 U. K. S. Odpowiedzialność karna kierownika browaru.

Kierownik browaru (a nietylko przedsiębiorca lub uczestnik art. 6 U. K. S.), chociaż pracujący na cudzy rachunek — może być odpowiedzialny samoistnie z art. 116, 117 p. 6 U. K. S. (20 XII. 34. N. 1 K. 935/34).

Art. 234 U. K. S. Wznowienie postępowania.

W przedmiocie wznowienia postępowania art. 234 U. K. S. przewiduje zezwolenie na wznowienie postępowania karno - skarbowego Ministra, a nie Ministerstwa Skarbu. Pismo Ministerstwa Skarbu, zezwalające na wznowienie postępowania, z którego treści nie daje się wysnuć zezwolenie Ministra, nie może być uznane za zgodne z omawianym art., gdyż Ustawa Karno - Skarbowa wyraźnie rozgranicza kompetencje władz przełożonych skarbowych — Ministra oraz Ministerstwa Skarbu (porówn. art. 144, 179, 183 U. K. S. 1932 r.). (4.XII.34 Nr. 1 K. 884/34).

Niemiecka ustawa o kradzieżach leśnych (Zb. ust. prus. str. 222). Właściwość sądów powsz.

Przestępstwa z ustawy o kradzieżach leśnych z d. 15. IV. 1878 r. (Zb. ust. prus. str. 222) są występkami niezależnie nawet od tego, czy zachodzą okoliczności, uzasadniające wymierzenie obok grzywny kary więzienia z mocy art. 16, 14 i 8 przep. wprow.

K. K. i Pr. o wykr., jak i art. 1 rozp. o postępowaniu karno-adm. z 22 III. 28.(D. U. poz. 365/28), a przeto podlegają wyłącznie orzecznictwu sądów powszechnych, a mianowicie w myśl § 19 cyt. niem. ust. i art. 16 K. P. K. w pierwszej instancji orzecznictwu sądów grodzkich (20.XII.34 N. 1527/34).

Rozp. Min. Komun. (D. U. poz. 102/28). Międzynarodowa Konwencja Berneńska 1890 r. wypadki braku odpowiedzialności za zaginięcie towarów przewożonych w Polsce.

Przedmioty, których przywóz do obszaru celnego Państwa Polskiego był zabroniony przepisami ustaw i rozporządzeń, mających na celu ochronę interesów publicznych (handlowych, ekonomicznych), a które nadane zostały do przewozu pod fałszywą nazwą, fikcyjnych faktur w celu ominięcia zakazów przywozu, nietylko ulegają wrazie wykrycia konfiskacie, w myśl postanowień U. K. S. o przemycie, lecz także wrazie zaginięcia tych przedmiotów, uchylona jest odpowiedzialność kolei żelaznych na terytorjum Państwa Polskiego (9. I. 35. N. 2 K. 1608/34).

Art. 1 ust. o państw. podat. przemysł. w zw. z ustawą niem. upadłościową.

Moment otwarcia upadłości nie odbiera przedsiębiorstwu charakteru przedsiębiorstwa obliczonego na zysk. Postępowanie upadłościowe należy uważać za dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, co skutkuje, między innemi, — wypełnienie w dalszym ciągu obowiązków, nałożonych przez ustawę o państw. podat. przemysł., zaś brak zysku przy poszczególnych tranzakcjach w czasie postępowania upadłościowego nie wyłącza przedsiębiorstwa z pod działania ust. o państw. pod. przemysł., jak to wynika z art. 1 cyt. ust., w którego rozumieniu nie jest istotnem, aby przedsiębiorstwo zysk przynosiło, lecz wystarcza, ażeby było prowadzone z zamiarem osiągnięcia zysku. Zarządca masy upadłości przedsiębiorstwa (§ 6 ust. upadłość. niem.) obowiązany jest do złożenia zeznania o obrocie (art. 52 — 55 ust. o p. p. p.). (21.VIII.34 Nr. 3 K. 754/34).

Art. 9, 98 ust. o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Agent procesowy ustanowiony ustawami w b. dziel. prusk. nie podpadający pod pojęcie „wolnego zawodu" w rozumieniu art. 9 ust. o p. p. p.

Zastępca (agent) procesowy (§ 157 niem. ust. o post. cyw. z 1877 r. § 35 ust. 3 dawnej niem. ust. przemysłowej z 21.VI.1869 r.), prowadzący na terenie b. dzielnicy pruskiej *zawodowo biuro podań, próśb i porad prawnych,* czyli na zysk obliczone przedsiębiorstwo (art. 1 ust. o p. p. p.), obowiązany jest wykupić odpowiednie świadectwo przemysłowe, a nie opłacać podatek przemysłowy, w myśl art. 9 i 6 ust. o pod. przemysł., w formie podatku od obrotu ze względu na niemożność w myśl ustaw obowiązujących zaliczenia takiego agenta procesowego do kategorji uprawiających wolne zawody czy zajęcia (18. XII. 34. N. 3 K. 1472/34).

Art. 11 ust. o państw. podat. przemysł. w zw. z rozdz. XII lit. A cz. II i rodz. I kat. III lit. A cz. II zał. do cyt. ustawy (Dz. Ust. poz. 110/32). Księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych.

Prowadzenie księgarni oraz drobnej sprzedaży materjałów piśmiennych za jednem świadectwem III kat., dopuszczalne na mocy okólnika Min. Skarbu z dn. 10.XI. 1931 r. L. D. 2662/4/31 i w warunkach, przewidzianych w tymże okólniku, wymaga uzyskania od Izby Skarbowej zezwolenia, za które nie może być uznane wydanie przez Kasę Skarbową jednego świadectwa przemysłowego na oba te przedsiębiorstwa (1.VII.1934 r. Nr. 1 K. 809/33).

Art. 53 p. 9 i 105 ust. o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Zeznanie o obrocie dochodowym.

1. Podpis, jakkolwiek należy do formalnych wymagań zeznania o obrocie, nie decyduje o tem, od kogo zeznanie pochodzi i kto je złożył. 2. Odpowiedzialność podpisującego zeznanie za właściciela przedsiębiorstwa ulega rozpoznaniu według ogólnych zasad w pomocy lub podżeganiu. 3. Z art. 105 u. o p. p. p. nie wynika presumcja odpowiedzialności właściciela przedsiębiorstwa. 4. Udzielenie świadomie nieprawdziwych danych o wysokości obrotu może się przyczynić do uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, mimo że wysokość tego obrotu władze skarbowe ustaliły, niezależnie od tych zeznań, na podstawie innych źródeł i wysokości wyższej od zeznanego obrotu, nawet bowiem obrót przyjęty przez władze może okazać się niższy od rzeczywistego (28. IX. 34. N. 2 K. 915/34).

Art. 98 ust. o państw. pod. przemysł. Skup zawodowy.

Przedsiębiorstwo skupu zawodowego polega na gromadzeniu towaru drogą poszukiwania źródeł zakupu i nabywania odnośnych produktów w celu sprzedaży. Przedsiębiorstwo skupu zawodowego w razie używania do czynności powyższych przedsiębiorstw specjalnych agentów lub też pracowników firmy, powinno prowadzić prawidłowe księgi handlowe, jeżeli powyższy warunek (prowadzenie ksiąg) nie jest zachowany i pracownik przedsiębiorstwa skupu pobiera za tego rodzaju czynności wynagrodzenie w formie prowizji — należy go traktować, z punktu widzenia podatku przemysłowego, jako — samodzielnego przedsiębiorcę skupu (15.IX.34 Nr. 2 K. 884/34).

Art. 98 ustawy o państ. pod. przemysł. Pojęcie oddzielnej sprzedaży w zakładzie gastronomicznym w zw. z obowiązkiem wykupienia oddzielnego świadectwa.

Aczkolwiek sprzedaż towaru, wchodzącego w zakres zakładu gastronomicznego, celem spożycia poza zakładem, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, wymagającego nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego, w wypadku jednak ustalenia, iż w pokoju lokalu przedsiębiorstwa mieści się bufet przy jednej ze ścian, a po przeciwnej stronie pokoju odbywa się sprzedaż wędlin, obsługiwana przez odrębny personel — należy uznać działanie, polegające na sprzedaży wędlin bez odrębnego świadectwa za obrażające art. 98 w związku z cz. II lit. A zał. do art. 23 ust. o p. p. p. (25.X.34 Nr. 2 K. 1022/34).

Art. 98 ust. o państ. pod. przemysł. (D. U. poz. 110/32) oraz art. 4 Rozp. Prez. (z d. 17. III. 28. D. U. poz. 321). Sprzedaż i kupno waluty zagranicznej.

Doraźna sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona. Sąd, skazując za prowadzenie kantoru wymiany bez świadectwa przemysłowego, winien oprzeć swoje przekonanie na objektywnych danych, jako to charakter i wygląd przedsiębiorstwa, znaczna ilość wykrytej obcej waluty, regulowana sprzedaż jej i kupno (28. XII. 34. N. 1 K. 854/34).

Cz. III lit. D ust. II lit. b ust. o państw. podat. przemysł. (D. U. poz. 110/32). Upoważnienie do zawodowych czynności parcelacyjnych.

Osoba fizyczna, jako „upoważniona do zawodowych czynności parcelacyjnych" na podstawie Rozp. Ministra Reform Rolnych (D. U. poz. 66/27) opartego na ustawie o wykonaniu reformy rolnej (D. U. poz. 1/26) nie jest pośrednikiem handlowym, w rozumieniu ustawy o państw. podat. przemysł. i nie ma obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego, gdyż ustawa o państw. podat. przemysł. zgodnie z wymogiem art. 1, wymieniając kazuistycznie przedmioty obłożone podatkiem przemysłowym ani w załączniku do art. 23, ani w innych przepisach, „upoważnionego" do zawodowych czynności parcelacyjnych nie wymienia, a więc obłożenie, w drodze analogji, w ramach tej ustawy podatkiem przemysłowym (a nie obrotowym art. 9 cyt. ustawy) jest niedopuszczalne, zaś działalność „upoważnionego" jak wyżej posiada cechy publicznoprawne, odrębne od pośrednika handlowego, nie mogąc ulegać opodatkowaniu z mocy cz. II lit. D. ust. II b ust. o państw. podat. przemysł. „Upoważniony" do zawodowych czynności parcelacyjnych na podstawie Rozp. Min. Reform Rolnych (D. U. poz. 66/27) mógłby, ze względu na nie wyczerpujące wyliczenie osób, podlegających opodatkowaniu z art. 9 ust. o państ. podat. przemysł., podpadać pod rubrykę „innych techników" w przedmiocie przewidzianego w cyt. artykule podatku obrotowego. Zgodnie z wymogami przepisów cyt. rozporządzenia powinien on posiadać między innemi przygotowanie do czynności parcelacyjnych na podstawie zawodowego wykształcenia. (4.X.34 Nr. 2 K. 929/34).

Art. 9 i 23 (zał.) ust. o p. p. p. w zw. z rozp. Min. Reform Rolnych z 7.XII. 1926 (Dz. Ust. poz. 66/27). Technik parcelacyjny.

1. Osoba upoważniona do zawodowych czynności parcelacyjnych nie jest pośrednikiem handlowym w rozumieniu ustawy o państw. pod. przemysł. 2. Techników parcelacyjnych można zaliczyć do kategorji „innych techników" w rozumieniu art. 9 ust. o państw. podat. przemysł. (z dnia 4.X.1934 r. Nr. 2 K. 929/34).

Art. 1 i 3 Rozp. Prezydenta Rzp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (D. U. poz. 712/32) w przeciwst. do art. 33 pr. o wykr.

W myśl zasady prawnej lex specialis derogat generali art. 1 i 3 powyższego Rozp. Prezydenta, regulujące działalność przeciwprawną w dziedzinie lecznictwa, mają pierwszeństwo w stosowaniu do odnośnych czynów bezprawnych przed art. 33 prawa o wykroczeniach, który przewiduje przedsiębranie wogóle czynności ryzykownych dla życia lub zdrowia ludzkiego, a więc dziedzinę szerszą niż lecznictwo bezprawne, przewidziane w przepisach specjalnych cyt. rozporządzenia. Wobec powyższego uprawianie praktyki lekarskiej bez posiadania dyplomu i zezwolenia władzy wojewódzkiej podpada pod art. 1 i 3 Rozp. z dn. 25.IX.32 (poz. 712/32) a nie art. 33 pr. o wykr. (4.X.34 Nr. 3 K. 933/34).

Art. 1 rozp. Prezydenta Rzpl. z dn. 21.X.32 (D. U. poz. 782). Stosowanie amnestji co do chwili popełnienia przestępstwa.

Z brzmienia art. 1 rozp. Prez. Rzpl. o amnestji wynika, że stosowanie amnestji dopuszczalne jest tylko do tych przestępstw, których istota przed dniem 1 września 1932 r. została w zupełności wyczerpana. Przy przestępstwach więc, które nie skończyły się na usiłowaniu, rozstrzyga zatem nie chwila przedsięwzięcia ostatniej czynności sprawcy, lecz chwila, w której istota zarzuconego przestępstwa w całej rozciągłości zaistniała, a więc chwila, w której nastąpił skutek przestępny. (12.VII.34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. VI Konwencji Handl. z 26.III.1925 r., zawartej między Polską a Węgrami (Dz. Ust. Nr. 93, poz. 656/25). Polityka celna.

Konwencja Handlowa zawarta między Polską a Węgrami (Dz. Ust. poz. 656) nie może ograniczać władz polskich w prawie wydawania tych lub innych zarządzeń w zakresie polityki celnej, obowiązując jedynie do udzielania ulg, wyraźnie w niej zastrzeżonych. Brak więc wzmianki w protokóle dodatkowym do tej konwencji (Dz. Ust. poz. 606 i 607/31) o zmianie zasady obliczania wagi brutto dla przywozu z Węgier ryby żywej w wodzie, wskazuje, że ustalenie tej zasady obliczania wagi wchodzi w zakres samoistnych zarządzeń Rzplitej Polskiej w zakresie polityki celnej (23.VIII. 1934 r. Nr. 2 K. 156/34).

Ustawa o Funduszu Pracy (Dz. U. poz. 163/33) i rozporz. o opłatach od publiczn. zabaw (Dz. U. poz. 176/33). Przedsiębiorca zabaw jako inkasent opłat.

Przepisy statutów komunalnych w materji podatku komunalnego nie mogą wywierać żadnego skutku na obowiązek uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża, unormowanych odrębnemi przepisami, odwołującemi się wyłącznie tylko w przedmiocie terminu wnoszenia tych opłat przez przedsiębiorców publicznych zabaw i widowisk do postanowień wspomnianych statutów komunalnych. Przedsiębiorca zabaw publicznych i widowisk jest tylko inkasentem opłat (od biletów wstępu) ustanowionych w rozp. wykonawcz. Prezesa Rady Min. z dn. 31. III. 33 (Dz. U. poz. 176/33 do ustawy o Funduszu pracy (§ 9) oraz Min. Spr. Wewn. z 4. V. 32 (D. U. poz. 422) do ustawy o opłatach od publicz. zabaw i t. p. na rzecz Polsk. Czerw. Krzyża — stąd, w razie niedojścia zabawy lub widowiska do skutku, żaden z powołanych przepisów, a także jakikolwiek inny przepis prawny, nie nakłada nań obowiązku wniesienia opłat z własnych funduszów. (z d. 28.IX.34 Nr. 539/34).

Art. 58 ust. 1 prawa o stowarzyszeniach (z dn. 27.X.32 Dz. Ust. poz. 808) w związku z § 3 rozp. Ministra Spr. Wewn. z dn. 17.XII.32 Dz. Ust. poz. 964.

Przepisy rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 17.XII.32 wydane z mocy § 2 art. 58 prawa o stowarzyszeniach, normujące sposoby przystosowania dawnych stowarzyszeń do wymogów nowego prawa, w żadnym kierunku nie wykraczają poza ramy ustawowe, a w szczególności § 3 powoł. rozporządzenia stwierdza zasadę zawartą już w art. 58 ust. 1 prawa o stowarzyszeniach o zastosowaniu przepisów nowego prawa do stowarzyszeń istniejących w chwili wejścia w życie nowej ustawy (3.VIII.34 Nr. 3 K. 720/34).

Art. 5, 8, 38, 48. Roz. Prez. z 13. IX. 27 (D. U. poz. 700) Opodatkowanie cukru.

1. Z określenia w art. 38 cyt. rozporządzenia o opodatkowaniu cukru momentu, w którym cukier ulega opodatkowaniu, wynika, że art. 8 dotyczy obrotu handlowego jak i gospodarczego 2. Art. 5 nie wyłącza z pod opodatkowania syropu, uzyskanego sposobem domowym i przeznaczonego do użytku domowego, zaś art. 48 nie ogranicza przepisu do przemysłowego tylko wyrobu cukru, w rozumieniu ust. 2 art. 1 cyt. rozporządzenia (29. X. 34. N. 3 K. 1005/34).

Art. 306 K. K. z 1903 r. Nieumieszczenie sprostowania przez wydawcę.

Art. 306 K. K. nie wymaga, aby sprostowanie było zakomunikowane wydawcy osobiście. Wystarcza zakomunikowanie sprostowania wydawnictwu. Okoliczność, z jakich powodów zakomunikowane sprostowanie nie zostało zamieszczone w wydawnictwie, jest bez znaczenia. Jeżeli nawet przyjąć za ustalone, że wydawca nie otrzymał zakomunikowanego wydawnictwu sprostowania, to i w tym wypadku niezamieszczenie go w ustawowym terminie, jako wykroczenie, ulega karze. W tym stanie rzeczy wina nieumyślna wydawcy polega na tem, że, będąc obowiązany do zamieszczenia sprostowania, nie przewidział możliwości niezamieszczenia tegoż z powodu niedostarczenia mu przez wydawnictwo korespondencji ze sprostowaniem (wina nieumyślna — niedbalstwo) (z dnia 13. IX. 1934 r. Nr. 1. K. 540/34).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1110 K. C. Nap. (por. art. 31—45 Kodeksu Zobowiązań).

Przemysłowiec, który nie jest zawodowym przedsiębiorcą burzenia i rozbiórki (budynków), jest uprawniony do żądania — z powodu błędu co do samej istoty rzeczy — unieważnienia umowy w przedmiocie zburzenia zbiorników (cuves) żelbetonowych, jeśli z jednej strony nie uprzedzono go o specjalnej twardości betonu, zawierającego szczególnie wysoki procent stali, z drugiej zaś strony, jeśli rażąca dysproporcja między efektywną ceną wykonania pracy, a ceną określoną w umowie wskazuje, że wspomniany przemysłowiec, zobowiązując się do wykonania pracy za tę ostatnią cenę, miał na widoku tylko zwykły żelbeton.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 14 października 1931 r.

Art. 1122 K. C. Nap. (por. art. 50 i nast. Kod. Zob.).

Jeżeli w myśl art. 1122 uważa się, iż umowę zawarto za siebie i za swoich spadkobierców i następców, to przepis ten ma zastosowanie o tyle, o ile przeciwny stan rzeczy nie był zastrzeżony. Wobec tego, jeśli w polisie ubezpieczenia od wypadków zastrzeżono, iż w razie śmierci ubezpieczającego się kapitał wypłacony będzie wyłącznie osobie wskazanej lub w braku takiej osoby żonie i dzieciom ubezpieczającego się, a tenże zmarł, nie wskazawszy żadnej osoby i nie pozostawiwszy ani żony ani dzieci, to ojciec i siostra ubezpieczającego się nie mogą w charakterze spadkobierców rościć pretensji do sumy ubezpieczeniowej.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 15 maja 1934 r.

Art. 1290, 1291, 2248 K. C. Nap. (por. art. 254 — 262 Kod. Zob. i art. 1, 46, 131 ordynacji podatkowej z 15 marca 1934 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 346).

....Ażeby potrącenie powodowało przerwę przedawnienia, nie wystarcza, iż zachodzą warunki, w których potrącenie następuje samem przez się prawem (de plein droit) bez wiedzy dłużnika; trzeba aby się na to potrącenie powołano, gdyż tylko wówczas woli wierzyciela wykonania swego prawa odpowiada u dłużnika uznanie względem prawa tego, przeciw komu zaczął przedawniać. Wskutek tego spółka, która uiściła tytułem podatku od odchodu z kapitałów pewną sumę, jak się później okazało, nienależną, co stworzyło na rzecz spółki wierzytelność na taką samą sumę przeciwko Skarbowi, nie mogłaby po upływie pięcioletniego przedawnienia żądać zwrotu tej sumy w formie potrącenia z podatkiem wymierzonym spółce za późniejszy okres operacyjny (exercice), jeśli przy uiszczaniu podatków w ciągu tych pięciu lat spółka nie powoływała się na potrącenie, co wykluczało jakiekolwiek uznanie przez Skarb względem praw spółki, przeciw której zaczął on przedawniać, a w konsekwencji wykluczało jakąkolwiek przerwę przedawnienia.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 21 marca 1934 r.

Właściwość sądu francuskiego w sporze autora rosyjskiego z przedstawicielstwem handlowem Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik o naruszenie prawa autorskiego przez wprowadzenie do Francji dzieła samowolnie przerobionego w Rosji sowieckiej; przedawnienie skargi o naruszenie prawa autorskiego.

Art. 1382, 1383 K. C. Nap., dekret franc. z 28.III. 1852 r. (por. polską ustawę o prawie autorskiem z 29 marca 1926 r. — Dz. U. Nr. 48, poz. 286 i Nr. 26 z r. 1935 poz. 176).

Stan faktyczny:

Słynny śpiewak rosyjski Szaliapin w roku 1917 wydrukował w piśmie „Letopis", redagowanem przez Gorkiego, część swych „Pamiętników" z zastrzeżeniem wszelkich praw autorskich. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej Szaliapin opuścił Rosję, pozostawiając w Moskwie rękopis. W roku 1926 rosyjskie Towarzystwo wydawnicze „Priboi", przekształcone na państwową instytucję sowiecką, opublikowało jeden tom „Pamiętników" Szaliapina pod tytułem „Fedor Szaliapin, karty z mego życia". Wydawnictwo to było reprodukcją artykułów, zamieszczonych w „Letopisie", jednak przerobionych, opuszczono bowiem ustępy, poświęcone dawnym monarchom i dworowi carskiemu. Na protest autora samowolny wydawca przyznał się do popełnionego bezprawia, ofiarując nawet odszkodowanie, i zobowiązał się do niepublikowania dzieła. Jednakże wbrew temu w następnym, 1927, roku ukazało się drugie wydanie Pamiętników Szaliapina, przetłumaczonych również na język francuski i wysłanych na sprzedaż do Francji przez państwową instytucję sowiecką w Moskwie p. n. „Mieżdunarodnaja Kniga", mającą monopol handlu zagranicznego książkami. 26 maja 1930 r. Szaliapin, przebywający stale we Francji, wytoczył w trybunale handlowym Sekwany powództwo p-ko państwu rosyjskiemu jako handlującemu (w osobie dyrektora przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Paryżu) i francuskiej księgarni (która sprzedała pewną ilość egzemplarzy dzieła Szaliapina nadesłanego z Rosji) solidarnie o 2 miljony fr. odszkodowania za samowolną przeróbkę i naruszenie praw osobistych (moralnych) autora....

Pozwani zgłosili ekscepcję: 1) francuska księgarnia — kaucji „judicatum solvi", której to ekscepcji później się zrzekła; 2) Przedstawicielstwo handlowe sowieckie — ekscepcję zakrajowości (immunitet dyplomatyczny), odrzuconą jednak przez obydwie instancje. Merytorycznie trybunał handlowy Sekwany zasądził od Związku Sowieckich Republik 10.000 fr. i od tegoż Związku i księgarni francuskiej solidarnie 1 franka na

rzecz Szaliapina tytułem szkód i strat, uznając przedstawicielstwo handlowe Sowietów odpowiedzialne za naruszenie prawa autorskiego Szaliapina odnośnie egzemplarzy, sprowadzonych do Francji. Wyrok ten został zatwierdzony wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 28 lipca 1932 r.

(Stan faktyczny streszczony według glossy prof. wydziału prawa Uniwersytetu w Lille G. Lepointe do wyroku z 28. VII. 1932 r., zamieszczonej w Dalloz'ie).

Tezy:

Czynności, któremi Przedstawicielstwo handlowe Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik we Francji ujawnia swą działalność, nie są aktami władzy zwierzchniej Państwa Rosyjskiego, ale czynnościami handlowemi, wskutek czego sądy francuskie są właściwe do ich rozpoznania.

Wobec tego autor rosyjski, którego dzieło, pozostawione w Rosji, było tam przedrukowane i opublikowane w wyciągach, bez jego upoważnienia, z obrazą ustawodawstwa sowieckiego o prawie autorskiem, a następnie sprowadzone do Francji za pośrednictwem Przedstawicielstwa handlowego Zw. Sow. Soc. Rep. w Paryżu, jest uprawniony do wystąpienia przeciwko tej instytucji przed trybunałem francuskim z tytułu samowolnej przeróbki na podstawie dekretu franc. z dnia 28 marca 1852 roku. Powództwo takie winno być uznane za uzasadnione, a Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. jako odpowiedzialne za szkodę, zrządzoną sprowadzeniem do Francji dzieła samowolnie przerobionego i eksportowanego (do Francji) przez państwową instytucję sowiecką, której odpowiednikiem (correspondant) jest pozwane Przedstawicielstwo. Księgarz francuski, który sprzedawał dzieło, nie upewniwszy się należycie, iż jego publikacja jest dozwolona, musi odpowiadać za szkodliwe następstwa swego niedbalstwa i nieostrożności.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 28 lipca 1932 r.

Art. 1832 K. C. Nap., art. 5 ust. fr. o sp. z ogr. odp. z 7.III. 1925 r. (por. dział XI, art. 158 i nast. Kodeksu handlowego z 27 czerwca 1934 r. — Dz. U. Nr. 57, poz. 502).

Spółka może mieć osobowość prawną, odrębną od osobowości członków spółki, tylko wówczas, gdy rzeczywistych spólników jest conajmniej dwóch. Skoncentrowanie więc w rękach jednej osoby wszystkich udziałów (lub akcyj) spółki powoduje ipso jure rozwiązanie umowy spółki. Jeżeli spółka od samego początku miała w istocie tylko jednego członka, inni zaś pozorni członkowie byli tylko osobami podstawionemi (prête nom), to spółka taka jest fikcyjna i jej osobowość prawna zlewa się z osobowością rzekomego spólnika, który pod maską spółkową prowadził przedsiębiorstwo indywidualne. Taką jest sytuacja zarządcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, który od czasu założenia spółki był w rzeczywistości jedynym właścicielem wszystkich udziałów. (W przypadku rzekomy zarządca na ogólną ilość 25 udziałów posiadał 24, przyczem cenę 25-go udziału, fikcyjnie przyznanego podstawionemu spólnikowi, pokrył z własnych funduszów; ten ostatni udział podstawiony wspólnik na polecenie zarządcy odstąpił osobie przezeń wskazanej). Wskutek tego w razie upadłości takiej fikcyjnej spółki, pod której osłoną pseudo-zarządca prowadził osobiście przedsiębiorstwo, należy z urzędu ogłosić upadłość tego rzekomego zarządcy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z 14 listopada 1932 r.

Obraza przez radjo. (por. art. 256 Kodeksu Karnego z 1932 r.).

Obelżywe zwroty, użyte przed mikrofonem przez właściciela prywatnej radjostacji nadawczej, stanowią zniewagę publiczną. (W przypadku właściciel prywatnej radjostacji nadawczej, przeznaczonej tylko dla emisyj nadawanych na specjalnej fali, o charakterze ściśle technicznym, w celach doświadczalnych, z bezwzględnem wyłączeniem korespondencji o charakterze użyteczności publicznej lub osobistej, odezwał się — w toku emisji przesyłanej do takiejże stacji odbiorczej, stale z nim będącej w kontakcie — obelżywie o jej właścicielu, który słuchał audycji w swem mieszkaniu w towarzystwie kilku przyjaciół). Obojętnem jest, iż te obraźliwe słowa były wygłoszone w prywatnem mieszkaniu nadawcy — cecha publiczności wynika z rozpowszechniania się fal radjowych w atmosferze i z możliwości ich odbioru przez każdą osobę, posiadającą odpowiedni aparat (lub usłyszenia — za pośrednictwem głośników i t. p. — w każdem miejscu publicznem względnie w jego sąsiedztwie).

Właściwym ratione materiae i ratione loci jest trybunał poprawczy okręgu, gdzie publiczność zniewagi w ten sposób się ujawniła (où la publicité de ces injures s'est ainsi étendue).

Wyrok Trybunału Poprawczego w Bourges z dnia 19 lipca 1934. r.

Tezy powyższe według Recueil Periodique et Critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

DEPESZA PRZESŁANA PRZEZ XII ZJAZD DELEGATÓW PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI.

Polska Młodzież Prawnicza, zebrana w dniu 3 maja 1935 r. na XII dorocznym Zjeździe Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach, śle Tobie, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu, czując się szczęśliwą, że danem jej jest wśród jednolitego ustawodawstwa, wynikłego z polskiej myśli, pracować dla dobra Rzeczypospolitej, przez Ciebie wskrzeszonej.

PREZYDJUM ZJAZDU.

Po roku pracy

Doroczne zjazdy delegatów Zrzeszeń są z jednej strony podstawą do obrachunku z dokonanej pracy, z drugiej zaś — źródłem ogólnej inicjatywy dla dalszej działalności Rady Naczelnej i Zrzeszeń. Zjazd Katowicki wypełnił należycie oba te zadania, aprobując całkowicie rodzaj i kierunek dotychczasowych prac Rady i dając jej na przyszłą kadencję cały kompleks wymagających intensywnej realizacji wniosków. W czasie ubiegłej kadencji Rada Naczelna, jako główne zagadnienia w swej działalności, traktowała sprawę obrony interesów zawodowych, pogłębienie i rozpowszechnienie zainteresowań naukowych wśród ogółu członków Związku Zrzeszeń oraz ich uspołecznienie przez czynniejszy udział w życiu szeregu organizacyj, bądź o charakterze użyteczności ogólnej, bądź też zakresem swych prac zbliżonych do zawodów prawniczych.

Rok nie jest zbyt długim okresem czasu, jednak po jego upływie Rada Naczelna mogła się już wykazać pewnemi sukcesami w zakresie swych zamierzeń. Uzyskanie 2-tygodniowego urlopu przedegzaminacyjnego dla aplikantów sądowych, przedłużenie czasu ich urlopu wypoczynkowego do 4-ch tygodni, uzyskanie dwukrotne zapewnień p. Ministra Sprawiedliwości, wyjaśniających najbardziej palące dla aplikantów adwokackich kwestje (zamknięcie list adwokackich i nowelizacja prawa o ustroju adwokatury), szerokie rozbudowanie akcji samopomocy materjalnej, zorganizowanie pierwszego w dziejach Związku Zrzeszeń konkursu naukowego z poważnemi nagrodami pieniężnemi, podjęcie inicjatywy wydawnictwa Rocznika Młodej Myśli Prawniczej, organizowanie przez Zrzeszenia licznych odczytów, bądź o charakterze naukowym, bądź z zakresu zagadnień ogólno-państwowych, rozwinięcie prac społecznych, zwłaszcza w patronacie i na terenie więziennictwa, wreszcie pokaźna liczba spraw organizacyjnych, a wśród nich legalizacja statutu, uzyskanie własnych działów w czasopismach prawniczych, wydawnictwo obszernego i źródłowego informatora o aplikacji w zawodach prawniczych, nawiązanie kontaktu z szeregiem pokrewnych stowarzyszeń zagranicznych, — oto w syntetycznym skrócie ujęta roczna działalność Rady Naczelnej.

Wnioski, uchwalone na ostatnim zjeździe, mają dotychczasową pracę posunąć naprzód i znacznie ją rozwinąć we wszystkich dziedzinach. Unormo-

wanie szeregu spraw organizacyjnych czyni obecnie ze Związku Zrzeszeń zwartą całość, opartą na jednakowych podstawach formalnych i jednakowym zasięgu prac. Niezaprzeczalny wzrost znaczenia i powagi Związku w świecie prawniczym, mający swe źródło w planowej i wzmożonej aktywności Zrzeszeń, nadaje Związkowi charakter faktycznej reprezentacji nowej, młodej polskiej myśli prawniczej, którą przeniknięci członkowie nasi wchodzą do samodzielnie sprawowanego swego zawodu sądowego, czy adwokackiego.

Związek Zrzeszeń nie jest tylko organizacją zawodowo-towarzyską, lecz ma słuszne ambicje przyczynienia się do kształtowania u swych członków nowego światopoglądu prawniczego, związanego mocno i nierozerwalnie z polską rzeczywistością społeczno-państwową. I niewątpliwie w kierunku pogłębienia tych zagadnień obok kontynuowania prac dotychczasowych zmierzać winny najbliższe prace Rady Naczelnej i Zarządów poszczególnych Zrzeszeń.

Kronika

XII ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAW. PRAW. W KATOWICACH.

W dniu 3-5 maja r. b. obradował w Katowicach XII Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. Zjazd ten różnił się od dotychczasowych Zjazdów tem, że wzięli w nim udział niezwykle licznie przybyli przedstawiciele zrzeszonych w Związku asesorów, aplikantów adwokackich, sądowych, notarjalnych oraz Prokuratorji Generalnej.

Dnia 3 maja po Mszy św. delegaci wszystkich Zrzeszeń z całej Polski w liczbie przeszło 150 uczestniczyli w uroczystościach obchodu rocznicy powstania śląskiego, poczem nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Domu Oświatowego.

Zjazd zagaił Prezes Rady Naczelnej kol. Tadeusz Żenczykowski, przewodnictwo zaś objął kol. dr. Ludwik Frendl z Katowic. W imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości przemówienie powitalne wygłosił Prokurator S. N. Wacław Dlouhy, członek Honorowy Zw. Zrzeszeń Aplikantów, w imieniu p. Wojewody Śląskiego — naczelnik wydziału dr. M. Dworzański, w imieniu J. E. Ks. Biskupa Śląskiego — J. E. Ks. Biskup-Sufragan dr. M. Bromboszcz, Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. A. Frendl, w imieniu p. Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, — p. Viceprokurator S. A. Piechowicz, Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej dr. W. Sachanek, Prezes Rady Notarjalnej i Prezes Zjednoczenia Notarjuszów dr. W. Dąbrowski, Dziekan Rady Adwokackiej dr. L. Tchórzewski, Prezydent m. Katowic dr. A. Kocur, Prezes Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów p. A. Kleski, w imieniu Zarządu Głównego Koła Adwokatów R. P. — adw. S. Jezierski z Warszawy, w imieniu Związku Powstańców Śląskich oraz Oddziału Śląskiego Koła Adwokatów R. P. — adw. M. Chmielewski, w imieniu Związku Adwokatów Polskich — adw. W. Żytomierski, Prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych — p. S. Tremżalski. Na Zjazd nadeszło około 80 depesz powitalnych, w tem depesze od P. Ministra Sprawiedliwości, od p. Vice-Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Prokuratorji Generalnej, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Naczelnej Rady Adwokackiej, Pierwszego Prezesa N. T. A., szeregu Rad Adwokackich i Notarjalnych, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Prokuratora S. A. w Warszawie. Redakcyj: „Głosu Sądownictwa“, „Palestry“ i „Prawa“. Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej, p. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, p. Prezesa Rady Ministrów oraz p. Ministra Sprawiedliwości.

W drugiej części porządku dziennego kol. Zygmunt Kapitaniak, jako przedstawiciel Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń wygłosił programowy referat p. t. „Stanowisko zawodu sędziowskiego w obecnym układzie stosunków społeczno-państwowych“. Po przerwie kol. Prezes Rady Naczelnej T. Żenczykowski złożył *sprawozdanie* z działalności Rady Naczelnej *za okres czasu 1934/35*. W przemówieniu swem podkreślił kol. Prezes Żenczykowski, iż ustępująca Rada w pierwszym rzędzie postanowiła ożywić działalność naukową aplikantów oraz rozpocząć prace, mające na celu rozwinięcie na szerszą skalę ruchu naukowego wśród młodych prawników. Wynikiem tej akcji był zorganizowany na jesieni I konkurs naukowy z tematami z dziedziny prawa cywil-

nego, karnego oraz handlowego. W dalszym ciągu Rada przystąpiła do wydania Rocznika Młodej Myśli Prawniczej, mającego obrazować pogląd raczej nowego niż młodego prawnictwa na zachodzące współcześnie przemiany w ustawodawstwie i wydała pracę kol. Jerzego Jodłowskiego p. t. „Aplikacja Zawodów Prawniczych", zawierającą zbiór wszelkich norm prawnych, odnoszących się do aplikacji sądowej, adwokackiej, notarjalnej, Prokuratorji Generalnej i wojskowej. W dziedzinie działalności prasowej Rada Naczelna uzyskała własny organ prasowy p. n. „Młody Prawnik", stanowiący część składową „Głosu Sądownictwa", oraz stałe działy w „Palestrze" i „Prawie". Ponadto komunikaty Rady Naczelnej ukazywały się we wszystkich czasopismach prawniczych polskich oraz w szeregu pism codziennych. W dziedzinie akcji samopomocowej Rada Naczelna wyjednała w Ministerstwie Sprawiedliwości 34 zapomogi bezzwrotne dla aplikantów sądowych oraz uzyskała od Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. sumę zł. 2000 na zapoczątkowanie akcji stypendjalnej. Rada Naczelna nawiązała kontakt z szeregiem organizacyj prawniczych zagranicznych a w szczególności brała udział w przyjęciu wycieczki aplikantów niemieckich w Warszawie w kwietniu r. b. Kończąc swe sprawozdanie, kol. Prezes Żenczykowski złożył ustępującej Radzie Naczelnej podziękowanie za rzetelną współpracę, zaznaczając przytem, iż w ubiegłej kadencji wyróżnili się swą działalnością członkowie Rady kol.: referent naukowy R. N. — Z. Kapitaniak, sekretarz R. N. — J. Wielowieyski i referent prasowy R. N. — J. Poznański.

Na wniosek Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. adw. K. Stańczykowskiego Zjazd udzielił ustępującej Radzie Naczelnej absolutorjum z podziękowaniem, podkreślając na wniosek kol. T. Doberskiego z Warszawy zasługi kol. Prezesa Żenczykowskiego w kierunku inicjowania ruchu społeczno-naukowego wśród młodych prawników. Wieczorem tegoż dnia odbył się raut w gmachu województwa śląskiego. Rano drugiego dnia Zjazdu poświęcono zwiedzaniu kopalni i hut, poczem obradowały komisje: aplikacji adwokackiej (Przewodniczący kol. Zb. Pelczarski ze Lwowa), aplikacji sądowej (Przewodniczący kol. S. Krzyżaniak z Poznania), Naukowa (Przewod. kol. Szarota ze Lwowa), Organizacyjna (Przewodn. kol. Tudrej z Lublina) i Społeczna (Przewodniczący kol. Krzysztofek z Wilna), opracowując szereg zasadniczych kwestyj i zgłoszone wnioski. Wieczorem w lokalu Klubu Towarzyskiego odbyła się wspólna kolacja koleżeńska. Na drugiem plenarnem zebraniu w dniu 5 maja r. b. uchwalił XII Zjazd Delegatów szereg wniosków, wyrażających poglądy młodego pokolenia prawniczego na najaktualniejsze sprawy zawodowe i społeczne. Pełny tekst wniosków podajemy osobno. Wreszcie przez aklamację wybrano Radę Naczelną na r. 1935/36, w składzie następującym: kol. kol. Tadeusz Żenczykowski (Prezes Rady Naczelnej), Jerzy Bielawski, Andrzej Gaszyński, Jerzy Jodłowski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Poznański, Ewa Rudnicka, Janina Skoczyńska, Jerzy Szper, Jerzy Wielowieyski i Zofja Wierzbicka. Prezesem Sądu Koleżeńskiego został kol. Franciszek Stemler, zaś przewodniczącym Komisji Rewizyjnej kol. Stanisław Slesicki.

Po ustaleniu, iż XIII Zjazd Delegatów odbędzie się w maju r. 1936 w Wilnie, kol. Zb. Pelczarski w imieniu uczestników XII Zjazdu serdecznie podziękował gospodarzowi — Zrzeszeniu Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach za tak gościnne oraz sprawne zorganizowanie Zjazdu, co zebrani podchwycili burzliwemi oklaskami, poczem kol. Frendl zamknął XII Zjazd Delegatów.

Wspólny obiad koleżeński zakończył część towarzyską Zjazdu.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej:

Wybrana na XII Zjeździe Delegatów w Katowicach Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń ukonstytuowała się na swem pierwszem posiedzeniu, jak następuje:

Prezes Rady Naczelnej — Tadeusz Żenczykowski (druga kadencja), *Vice-Prezesi Rady* — Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Bielawski, *Sekretarz Rady* — Jerzy Wielowieyski, *Skarbnik* — Janina Skoczyńska, *Referent zagraniczny* — Andrzej Gaszyński, *Członkowie:* Zofja Wierzbicka, Jerzy Jodłowski, Jerzy Szper i Ewa Rudnicka, *Redaktor „Młodego Prawnika"* — Jerzy Poznański, *Wiryliści-Prezesi:* Tadeusz Doberski i Henryk Wąsowski (Warszawa), dr. Ludwik Frendl (Katowice), Zbigniew Pelczarski i Adam Szmid (Lwów), Emanuel Krzysztofek (Wilno), Tadeusz Żmigrodzki (Lublin), Jan Zarzęski (Kraków), Antoni Rosochowicz (Toruń) i Zygmunt Krzyżaniak (Poznań).

Z RADY NACZELNEJ ZW. ZRZESZEŃ.

1. Rocznik Młodej Myśli Prawniczej.

Rada Naczelna przypomina, że termin nadsyłania prac do *Rocznika* został przedłużony do *30 czerwca 1935 r.* W związku z tem Rada Naczelna wzywa kolegów (zwłaszcza z prowincji) do przesyłania prac na tematy wskazane lub zbliżone treścią i cha-

rakterem do wskazanych w okólnikach Rady. W razie wątpliwości co do tematów Rada Naczelna prosi o skomunikowanie się z kol. Z. Kapitaniakiem (Warszawa, Żoliborz, Śmiała 37).

2. Działalność naukowa i wydawnicza.

Nakładem Rady Naczelnej ukazało się wydawnictwo p. t. „Aplikacja Zawodów Prawniczych" w układzie i opracowaniu *kol. Jerzego Jodłowskiego* z przedmową Prok. S. N. Wacława Dlouhego. Recenzję z powyższej książki przynosi część ogólna „Głosu Sądownictwa". Tam też drukujemy obecnie dokończenie pracy *kol. Adama Daniela Szczygielskiego* p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego".

WNIOSKI

poszczególnych Komisyj, uchwalone na XII dorocznym Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. w Katowicach w dniu 5 maja 1935 roku.

XII Walny Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawniczych R. P. w Katowicach w uznaniu zasług, jakie dla sprawy i dobra aplikantów sądowych położyli:

P. Dyr. Dep. M. S. Adam Kwiatkowski, p. Prezes Sądu Apel. w Katowicach Dr. Agenor Frendl, p. Prezes Sądu Apel. we Lwowie Dr. Konrad Zieliński, uchwala nadać Im godność członków honorowych Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych.

Wnioski Komisji Naukowej:

1) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych zaleca Radzie Naczelnej: a) dalsze organizowanie konkursów naukowych na prace z zakresu nauk prawnych i społecznych; b) kontynuowanie prac nad „Rocznikiem Młodej Myśli Prawniczej", ujętym pod kątem stosunku młodego prawnika do nowego prawa.

2) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn. zaleca poszczególnym Zrzeszeniom prowadzenie działalności naukowej przez organizowanie: A) stałych zebrań naukowych, na których omawiane będą: a) zagadnienia praktyczne, nasuwające wątpliwości członkom Zrzeszeń w pracy zawodowej oraz b) w razie nieistnienia w siedzibie Zrzeszenia wydziału prawnego wyższej uczelni — zagadnienia teoretyczne; B) wykładów i odczytów naukowych z zakresu: a) dogmatyki sądowo-prawnej, odnoszącej się do najnowszych polskich aktów ustawodawczych oraz b) kryminologji i kryminalistyki; C) publicznych odczytów na tematy ustrojowo-państwowe, gospodarcze i społeczne; D) konkursów naukowych dla członków Zrzeszeń na prace z zakresu nauk prawnych i społecznych.

3) XIII Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. uchwala: A) dotychczasową Kronikę Rady Naczelnej p. n. „Młody Prawnik" zamienić na Kronikę Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. p. n. „Młody Prawnik", uznając ją za jedyny oficjalny organ prasowy Związku Zrzeszeń; B) prowadzenie „Młodego Prawnika" powierzyć jednemu z członków Rady Naczelnej, wyznaczonemu przez Radę na wniosek Prezesa Rady Naczelnej; C) ustalić tytułem próby na 1 rok, że stanowisko redaktora „Młodego Prawnkia" jest równorzędne stanowisku Wiceprezesa Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń oraz, że Redaktor „Młodego Prawnika" wchodzi do Prezydjum Rady Naczelnej; D) zalecić Zarządom poszczególnych Zrzeszeń, by doprowadziły przez energiczną propagandę w obrębie swoich Zrzeszeń do dnia 1 lipca 1935 r. do prenumerowania „Młodego Prawnika" przez członków swoich Zrzeszeń w liczbie, odpowiadającej przynajmniej ⅓ części liczby członków tych Zrzeszeń.

5) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. wzywa Radę Naczelną oraz Zarządy poszczególnych Zrzeszeń do poinformowania wstępujących na studja prawnicze o niezwykle ciężkich warunkach odbywania służby przygotowawczej w Sądach, Adwokaturze i Prokuratorji Generalnej R. P.

6) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. wzywa wszystkich członków Zrzeszeń, przynależnych do Związku, do intensywniejszej działalności na polu naukowem, a w szczególności do brania udziału w konkursach naukowych tak Związku, jak i pozazwiązkowych.

Wnioski Komisji Aplikacji Sądowej i w Prokuratorji Generalnej:

1) Zjazd zleca Radzie Naczelnej Związku podjęcie starań, aby przy zmianie prawa o ustroju adwokatury dotychczasowy przepis, ograniczający prawa asesorów przechodzenia do adwokatury po dwóch latach asesury, uległ zmianie w ten sposób, że do okresu dwóch lat, potrzebnych celem nabycia praw adwokackich, zalicza się również asesura.

2) Zjazd wyraża zdanie, że wobec zastraszającego położenia większej ilości bezpłatnych aplikantów sądowych celowem jest ścisłe oznaczenie ilości bezpłatnych apli-

kantów z tem, że największa ilość bezpłatnych aplikantów nie powinno przenosić połowy płatnych etatów.

3) Zjazd zleca Radzie Naczelnej podjęcie starań celem spowodowania odciążenia aplikacji sądowej nadmiernem protokółowaniem, jako przynoszącem stosunkowo małą korzyść w proporcji do ilości czasu jemu poświęconej.

4) Zjazd poleca Radzie Naczelnej wszczęcie starań, mających na celu zapewnienie tym asesorom i aplikantom sądowym, którzy nie mogli znaleźć miejsca w sądownictwie — miejsca na stanowiskach prawniczych w administracji ogólnej, samorządowej, policji państwowej, więziennictwie.

Wnioski Komisji Społecznej:

1) XII Zjazd Delegatów, doceniając znaczenie i rolę pracy społecznej w życiu aplikanta, w rozumieniu jego społecznych obowiązków i w świadomości jego odpowiedzialności za przyszły ustrój i porządek prawny w Państwie, uznaje za konieczne rozpoczęcie i prowadzenie pracy oświatowej wśród więźniów we wszystkich ośrodkach aplikanckich w Państwie, zalecając wszystkim Zrzeszeniom aplikanckim zorganizowanie jej i prowadzenie i wzywając wszystkich aplikantów do przystąpienia do tej pracy.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

I. Odczyt prof. K. Lutostańskiego o „Przyszłem małżeńskiem prawie majątkowem".

W d. 15 kwietnia r. b. odbył się w sali Sądu Najwyższego, urządzony staraniem Zrzeszenia, odczyt prof. K. Lutostańskiego, dyr. Dep. Ustawod. Min. Sprawiedl. Prelegent, autor projektu majątkowego prawa małżeńskiego, szczegółowo scharakteryzował z prawnego i społecznego punktu widzenia podstawowe zasady, na których opiera się projekt.

Przyszłe prawo małżeńskie, zarówno osobowe, jak i majątkowe, stawia sobie za główny cel dobro rodziny, jako komórki życia społeczno-państwowego, a mniej ochronę egoistycznych interesów jednostki. Prelegent podkreślił, że prawa i obowiązki, wynikające ze stosunków majątkowych między małżonkami, posiadają odrębny charakter od prawa zobowiązaniowego, ponieważ wynikają one z samej istoty i natury małżeństwa, a nie z umownej woli stron. Przeprowadziwszy wnikliwą analizę historycznego rozwoju polskiego prawa, normującego stosunki majątkowe między małżonkami, zaznaczył prelegent, że przyszłe prawo uwzględnia przedewszystkiem rzeczywistość polską, nie sięgając po obce wzory. Projekt przyjmuje za podstawę t. zw. „rząd powszechny" w postaci rządu wspólności dorobku, opartego na zasadzie odrębności majątków, wniesionych do małżeństwa i wspólności dorobku małżonków, osiągniętego w czasie małżeństwa. Poza tem strony mogą wybrać jeden z fakultatywnych typów rządów majątkowych, przewidzianych w projekcie. Są to: rząd rozdzielności majątków, rząd podziału dorobku, rząd wyłączności i wreszcie rząd wspólności, przy którym cały majątek małżonków, w braku innego zastrzeżenia, jest wspólną ich własnością.

Na odczycie byli liczni przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości oraz sądownictwa z p. Ministerm C. Michałowskim, Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim na czele.

II. Zarząd Zrzeszenia wiele pracy poświęcił na przygotowania do wzięcia udziału w XII dorocznym Zjeździe Zrz. A. Z. P. Rz. P. w Katowicach w dniach 3 — 5 maja r. b. Jako delegaci zostali wybrani kol. kol. H. Wąsowski, J. Szper, J. Bigelmajer, M. Kowalewski i E. Snop, którzy brali udział w posiedzeniach plenarnych oraz zgłosili szereg wniosków na komisjach: Aplikacji Sądowej, Naukowej, Organizacyjnej i Społecznej. Wszystkie wnioski naszego Zrzeszenia w prawie niezmienionej formie zostały przyjęte i uchwalone. Poza szeregiem wniosków o charakterze samopomocowym największe zainteresowanie wzbudził referat kolegi H. Wąsowskiego o reformie studjów prawniczych w kierunku przedłużenia ich do lat 5 i specjalizacji na ostatnich 2 kursach t. zw. studjum wyższego.

III. Dnia 23 maja b. r. na zebraniu czwartkowem kol. Bigelmajer wygłosił odczyt p. t. *„Rola państwa w nowej Konstytucji"*, w którym zanalizował znaczenie, cele i zadania państwa nowoczesnego, opartego na zasadzie „dobra powszechnego", przedstawiając jednocześnie ewolucję pojęcia państwa na tle historyczno-gospodarczem i jego prawnego odbicia w ostatnich konstytucjach, obowiązujących w Europie.

IV. W dniach najbliższych Zrzeszenie przenosi się do lokalu klubowego S. i P. (ul. Nowy Świat 33), gdzie jak zwykle odbywać się będą zebrania czwartkowe. Zrzeszenie zorganizowało kursy samochodowe członków sądownictwa. Pozatem projektuje się przyjęcie wycieczki młodych prawników z Gdańska oraz w czerwcu — wspólny wyjazd do Krakowa.

Michał Kowalewski.